

Tygodnik Polski

23, rue Talibout
PARIS (IX)

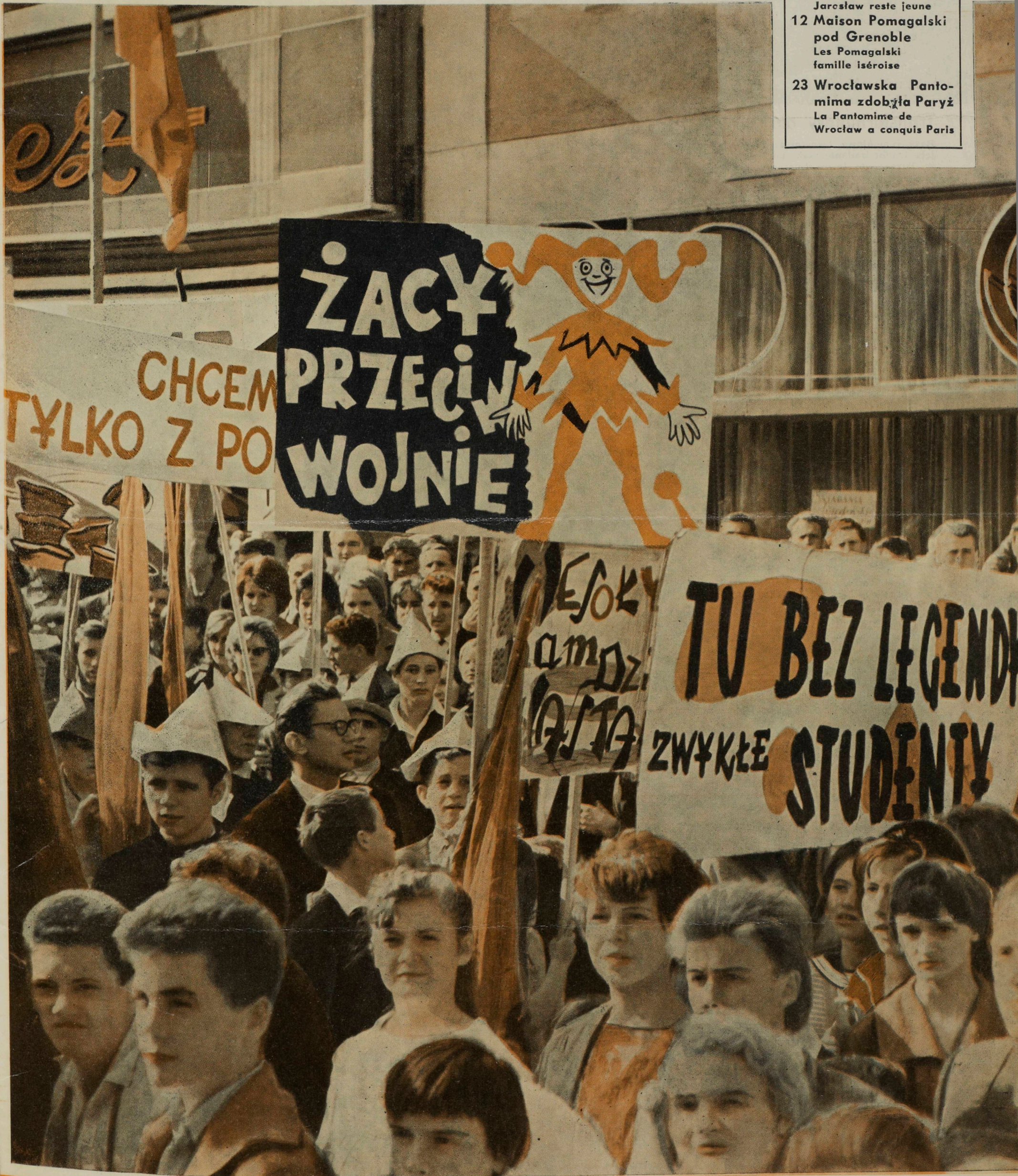
LA SEMAINE POLONAISE

W NUMERZE:
Dans ce numéro:

6 Jarosław stary
ale jary

Jarosław reste jeune
12 Maison Pomagalski
pod Grenoble
Les Pomagalski
famille iséroise

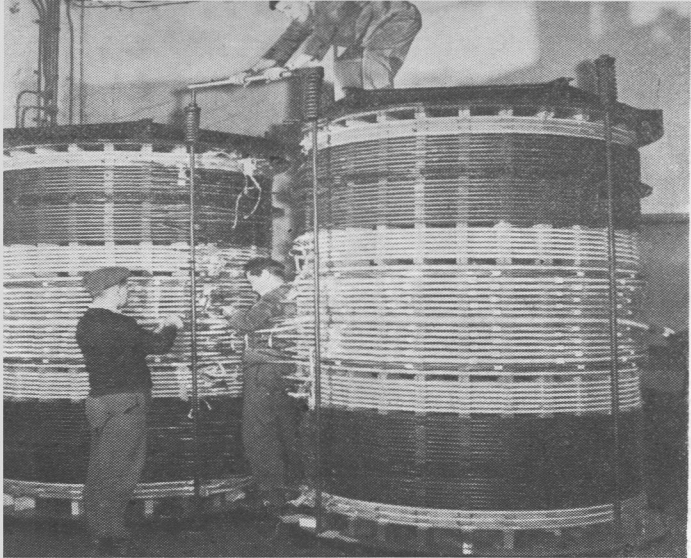
23 Wrocławska Panto-
mima zdobyła Paryż
La Pantomime de
Wrocław a conquis Paris



Nr 21 (241) ● 27 MAJA 1962 ● CENA 0,40 NF
MAI PRIX 5 FRANCS BELGES

Podczas „Dni Zielonej Góry” niepodzielnie panowała młodzież, urodzona i wychowana już po wojnie w tym pięknym mieście Ziemi Zachodnich Polski

Pendant les „Journées de Zielona Góra” la ville appartenait sans partage aux jeunes, nés et élevés dans cette belle cité des Territoires Occidentaux



Transformatory dla Turoszowa

Baza remontowa transformatorów w Łodzi podjęła trudne zadanie wybudowania dla elektrowni w Turoszowie transformatorów przetwarzających energię elektryczną o napięciu 110 tys. volt na dwukrotnie większe — 220 tys. volt

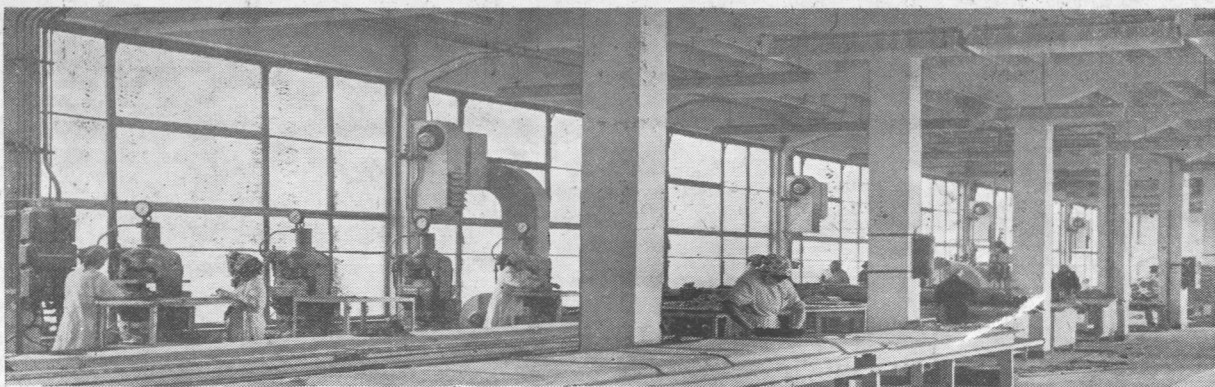


ZDOBYWCY KOSMOSU

Dwaj zdobywcy kosmosu Rosjanin Herman Titov i Amerykanin John Glenn spotkali się w Waszyngtonie. Na zdjęciu John Glenn wraz z małżonką witają kosmonautę radzieckiego Titowa

W Tokio kręcą się na filiżance

Tokio ma swoje 50-hektarowe wesołe miasteczko. Można tam zwiedzić wszystkie pięć kontynentów



KRAKÓW EKSPORTUJE WYROBY GUMOWE

Zakłady Przemysłu Gumowego w Krakowie produkują artykuły galanteryjno-sportowe, higieniczne, płyty gumowe, obuwie chirurgiczne, zabawki i inne. Wiele z tych artykułów eksportowanych jest do 28 krajów Europy i poza nią



PRZYBYWA LASÓW

Akcja zalesiania Kraju trwa. W bieżącym roku przybędzie 100 tys. hektarów młodych lasów. W zalesianiu nieużytków i wyrębów leśnych w nadleśnictwie Tyłce (Olsztyńskie) przoduje młodzież

▲ Łódź fournira des transformateurs pour la centrale géante de Turoszow.

▲ 28 pays importent des articles en caoutchouc de cette usine de Cracovie.

▲ 100.000 hectares de forêts en plus — tels sont les plans pour 1962.

▲ Cette aiguille d'acier de 180 m symbolise l'Exposition Universelle de Seattle (USA).

▲ Rencontre des cosmonautes Titov et Glenn et de leurs épouses à Washington.

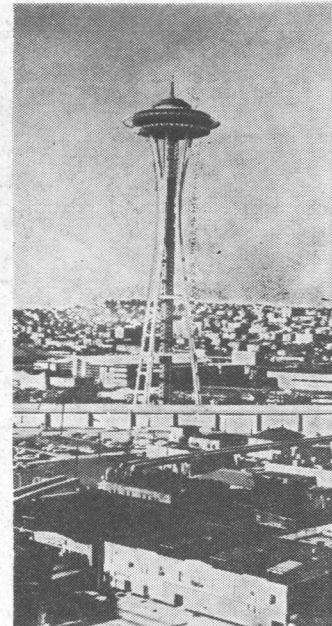
▲ Tokyo a son Disneyland ou la „Tasse à thé” connaît un succès fou.

▲ A Nantes, au dessus de la Loire large de 250 mètres René Orsola (petit-fils du célèbre fumeur vainqueur du Niagara) et sa fille Josiane ont fait une spectaculaire démonstration.

▲ „Le client a toujours raison” — on est en train de le rappeler au commerce coopératif et d'état en Pologne.

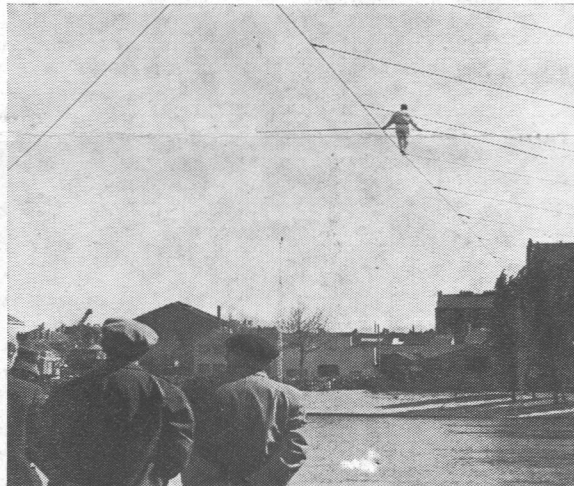
▲ „Les rouges-noirs” ensemble de jazz étudiant, très populaire en Pologne, a pour soliste Halina Stanek (17 ans).

▲ Dans „l'Alcoolomètre”, nouveau film polonais, début des jeunes Jacek i Jerzy Hahn.



KOSMICZNA IGLICA

Wystawa Światowa w Seattle (USA) postarała się o akcent architektoniczny, który będzie przez długie lata wielką atrakcją turystyczną. Jest nim stalowa iglica o wysokości 180 metrów. Pod samym jej szczytem mieści się oszklony pawilon restauracyjny na 260 osób, który w ciągu 60 minut dokonuje pełnego obrotu wokół osi iglicy. Ruch jest tak powolny i precyzyjny, że napoje w szklankach na stołach podniebnej restauracji nawet się nie kołyszą. Symbol wystawy nazwano „iglicą kosmiczną”, chociaż z badaniami przestrzeni międzyplanetarnej nie ma nic wspólnego. W zasadniczej części wystawy główny nacisk położono na rozwój nauk ścisłych. Dlatego też oficjalna nazwa jest również nieco na wyrost: „Wystawa XXI wieku”

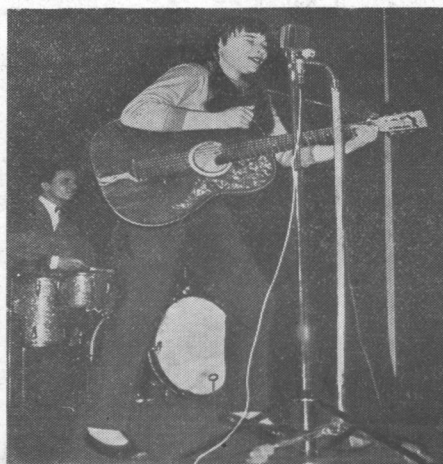


DYNASTIA LINOSKOCZKÓW

W Nantes na linie rozpiętej nad Loarą (250 metrów szerokości) odbył się pełen emocji spektakl zespołu Orsola. René — wnuk pogromcy Niagary — przeszedł gładko, natomiast jego córka Josiane przeżyła ciężkie chwile, gdy na środku zacięło się kółko prowadzące linoskoczki o zawiązanych oczach

„Czerwono-czarni”

Młodzieżowy zespół jazzowy ze Szczecina „Czerwono-czarni” zdobywa coraz liczniejszych wielbicieli w Polsce. Największym powodzeniem cieszą się występy 17-letniej uroczej Haliny Stanek



JEDNAKOWI

W nowym polskim filmie pt. „Alkoholomierz” grają dwaj debutanci: bracia Jacek i Jerzy Hahn. W cywilu są studentami SGGW w Warszawie. W filmie występują w roli gangsterów



Z KORZYŚCIĄ DLA KUPUJĄCYCH

W całym Kraju trwa ciekawa akcja zainicjowana przez pracowników handlu pod hasłem „Klient ma rację”. Podniosła ona sprawność obsługi i przyniosła korzyści kupującym, których reklamacje przyjmowane są bez zastrzeżeń

POD HASŁEM TYSIĄCLECIA POLSKI

WIELKI FESTIWAL ZESPOŁÓW PIEŚNI I TAŃCA PRZEGLĄD BOGATEGO DOROBKU KULTURALNEGO POLONII BELGIJSKIEJ

(Od naszego korespondenta)

DZIEN 3 czerwca będzie prawdziwym świętem Polonii belgijskiej. W dniu tym odżyją bogate tradycje festiwalowe, które zawsze świadczyły o dużym dorobku kulturalnym Polaków zamieszkałych w Belgii. Po dłuższej przerwie (ostatni festiwal artystyczny zespołów polonijnych odbył się w 1956 roku) Polonia belgijska przygotowała się znów do wielkiej uroczystości, jaką będzie, organizowany w Liège w salach Pałacu Kongresowego, Festiwal Polonijnych Zespołów Pieśni i Tańca.

Tegoroczny Festiwal będzie nie tylko zamknięciem bogatego sezonu artystycznego 1961/62 r., ale również manifestacją przywiązania Polonii belgijskiej do Kraju. Bowiern wiążąc się on będzie z obchodami Tysiąclecia Państwa Polskiego.

W chwili obecnej trwają ostatnie, intensywne przygotowania organizacyjne i artystyczne do Festiwalu.

Stroną organizacyjną zajęła się Centralna Rada Narodowa Polaków w Belgii, która wspólnie z Komitetami Tysiąclecia Państwa Polskiego i innymi organizacjami społecznymi, działającymi na terenie Belgii, stara się nadać zbliżającym uroczystościom charakter godny Tysiąclecia Państwa Polskiego.

We wszystkich większych skupiskach polonijnych Okręgowe Rady Narodowe Polaków w Belgii

przystąpiły już do organizowania wycieczek na Festiwal.

LIÈGE, miasto wielkich tradycji polonijnych, będzie miejscem spotkania Polaków z całej Belgii. Festiwalem szczególnie zainteresowana jest młodzież, która w liczbie około 200 osób da piękny pokaz pieśni i tańców polskich.

Zespoły z Limburgii, Charleroi, Mons i Liège przygotowały program artystyczny, na który złoży się indywidualne występy poszczególnych zespołów oraz masowy występ chóralny i taneczny.

Ten masowy występ połączonych zespołów stanie się niewątpliwie symbolem jedności Polonii belgijskiej. Ujawniły to już przygotowania do Festiwalu. Niewątpliwie każdy zespół wkłada wiele zapału i serca, by w swych indywidualnych występach wyśpiewać jak najlepiej. Fakt jednak, że z równym zapałem zespoły przygotowują program, w którym wstępują razem, dowodzi, że obok szlachetnej rywalizacji, jaką będzie uroczystość festiwalowa, będziemy świadkami imponującego wyczynu zbiorowego.

Festiwal odbywać się będzie pod hasłami Tysiąclecia Państwa Polskiego, wokół których zawiązuje się jedność całej Polonii belgijskiej.

Organizowane przez Okręgowe Komitety Tysiąclecia Państwa Polskiego imprezy artystyczne, które odbyły się w maju w Mons, Charleroi, w Carnières, w Liège z okazji

Tygodnia Ziem Zachodnich, podobnie jak imprezy w kwietniu w Limburgii, stanowią wstęp do uroczystości w dniu 3 czerwca.

Czerwcowe uroczystości festiwalowe będą wyrazem głębokiej miłości, jaką Polonia belgijska darzy swą Ojczyznę. Uroczystości te pozwolą również społeczeństwu belgijskiemu zapoznać się z pięknym folkloru polskiego.

Pomoc, jaką okazują Polonii belgijskiej — Towarzystwo Polsko-Belgijskie w Brukseli, w Liège i Gilly, świadczy, że w Festiwalu weźmie również udział społeczeństwo belgijskie, któremu Polonia belgijska przedstawi swój bogaty dorobek kulturalny.

A więc do zobaczenia w dniu 3 czerwca w pięknych salach Pałacu Kongresowego w Liège.

A. N.

**Stowarzyszenie
France-Pologne
i Zespół „KUJAWIAK”
w Harnes**
zapraszają na
**WIELKI DZIEŃ
FOLKLORU
POLSKIEGO**
31 maja 1962 r.

Uroczystość odbędzie się pod hasłem przyjaźni francusko-polskiej. Honorowe przewodnictwo objęli Konsul PRL w Lille p. T. Wegner oraz mer miasta Harnes p. Laville. Spotkaniu patronuje Rada Gminy Harnes, dziennik „Nord-Matin”, dziennik „Voix du Nord”, „Tygodnik Polski”, przedsiębiorstwo Berger, C.C.P.M. i in.

O programie uroczystości czytajcie na str. 20.



WROCLAW — maj 1962. Dzień powszedni na ul. Świdnickiej

Pochwała Wrocławia

...O miasto ruin, bżów, marzeń, melodii,
Gdzie w murów wnękach tkwią kamienne świątki,
Gdzie w śpiewie fabryk, w rozgwarze przechodniów
Znajduję Polskę, a w polskich pamiątkach
Nurt historycznych klechd i opowieści,
Zamarłych wspomnień i wciąż żywej treści.

O rumowiska zbrunatniałej cegły,
Z której powstaną nowe, mocne domy!
Pogorzelniska i cienie poległych,
Gotyków widma, baroków ogromy,
Księżyc i jaśmin, rzecznej fali białość,
Dzwonienie dzwonów, odbudowy śmiałość!

I nie dlatego błękitem jest miasto,
Ze nad dachami niebo się nachyla,
Ani dlatego, że cieniami Piastów
Syci się dziejów jego każda chwila,
Ale dlatego, że każdym załomem
Murów swych, naszym jest sercem i domem.

...Sądzę, że każdy przyniósł tu wraz z mową
Jakiś ułamek rodzinnego miasta,
Miasteczka, wioski, które naszym słowom
Każą w piastowski gotyk twardo wraść,
Że każde słowo stanie jak kolumna
Niepokonana, prosta, jasna, dumna...

Wiersz napisał wybitny poeta i tłumacz, laureat nagrody miasta Wrocławia — Tadeusz Zelenay, zmarł w roku 1960

POLSKI WROCLAW — MIASTO SPOTKANIA RODAKÓW ZE ŚWIATA Z RODAKAMI W KRAJU

ELEKTRYCZNE pociągi wjeżdżają cicho na olbrzymie perony wrocławskiego dworca. Dworzec Wrocław Główny imponuje nowoczesnością, lśni czystością i blaskiem neonów. O zmierzchu wzrok przyjeźdźnych przyciąga neonowy czółwieczek z koniczyną i napis „Dobry wieczór we Wrocławiu”. Każdy z miejsca czuje się jak u siebie w domu. Ten wesoły neon wraz z całą ludnością Wrocławia powita w połowie lipca liczną grupę Rodaków z 20 krajów, m. in. z Francji i Belgii, którzy uczestniczyć będą w III spotkaniu polonijnym organizowanym przez Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną i Komitet Polonii Zagranicznej Polskiej Akademii Nauk pod hasłem:

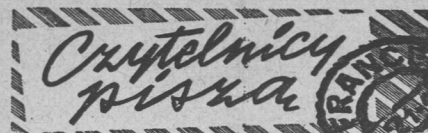
„WKŁAD POLAKÓW, POLSKI I POLONII DO KULTURY, CYWILIZACJI I NAUKI ŚWIATA”.

Tutaj, w starym polskim Wrocławiu spotykają się wybitni polscy naukowcy, działacze oświaty i kultury polskiej z zaproszonymi do Kraju przedstawicielami wielu placówek naukowych i działaczami ośrodków i stowarzyszeń kulturalno-oświatowych polskiej emigracji i środowisk polonijnych w USA, Kanadzie, Anglii, Francji, Belgii, Szwecji, Danii, Brazylii i innych krajów.

W najbliższych numerach zamieszczać będziemy rubrykę poświęconą historii, odbudowie i rozbudowie Wrocławia oraz przygotowaniom do spotkania polonijnego.

3 czerwca spotykamy się na Zlocie w Bruay-en-Artois





LIST Z IZRAELA

Miałem początkowo zamiar skreślić list do „Tygodnika” dopiero po powrocie z mej podróży, ale korzystając z pięknej pogody i wolnego czasu już na pokładzie statku „Phocéé” zaczynam pisać. Skłaniają mnie do tego również uczucia, których doznałem podczas nieoczekiwanego spotkania na statku.

Jak zwykle, podczas takiej „rajzy” są okazje poznawania ludzi z różnych stron świata. Znając kilka języków ma się zawsze możliwość podejścia do każdej grupki współtowarzyszy podróży, zawarcia z nimi znajomości, nawiązania pogawędki. I tak właśnie na pokładzie „Phocéé” spotkałem dwóch pasażerów, którzy mówili po polsku. Przyłączyłem się do rozmowy. Dowiedziałem się, że są to dwaj Polacy, którzy jadą do Izraela w odwiedziny, na zaproszenie. Jeden z nich ukrywał podczas okupacji Żyda przed Niemcami. Udało się. Uratował człowiekowi życie. I teraz Żyd ten, który mieszka w Izraelu, zaprasza swego przyjaciela w odwiedziny.

Statek nasz, należący do francuskiego towarzystwa okrętowego, obsługuje regularnie linię Marsylia—Haifa. Odbywają nim podróże ludzie z całego świata, wszystkich chyba narodowości, nie mogło więc braknąć wśród nich Polaków.

Rozmawialiśmy ze sobą również o latach wojny i wówczas dowiedziałem się wielu rzeczy o jednym z Rodaków. Nazywał się Jan Pietkun i mieszkał w Pszczewie koło Zielonej Góry. Zaproszenie, które otrzymał z Izraela brzmi następująco:

3 czerwca

Na Zlocie w Bruay będzie czynne wspólne stoisko „Tygodnika Polskiego” „La Boutique Polonaise” i „Naszego Pisemka”

Tutaj właśnie — jak już zawiadaliśmy — nastąpi publiczne rozstrzygnięcie

WIELKIEGO KONKURSU PRZYJACIOŁ „TYGODNIKA POLSKIEGO”

Na stoisku przewidziane zostały RÓŻNE ATRAKCJE DLA DZIECI

Odbędą się m.in. BŁYSKAWICZNE KONKURSY

z ogłoszeniem wyników i rozdaniem nagród jeszcze tego samego dnia

„Ja niżej podpisany Buwilski Dawid, inżynier, zamieszkały w Tel-Aviv, pragnę gościć u siebie p. Jana Pietkuna, obecnie zamieszkałego w Pszczewie, powiat Międzyrzec Wielkopolski, woj. Zielona Góra. Dzięki p. Janowi Pietkunowi, który ukrywał mnie wraz z żoną podczas okupacji niemieckiej, z narażaniem własnego życia, my jedyni ocalailiśmy; reszta naszej rodziny została wymordowana przez zbirów hitlerowskich. Chcemy chociaż w części spłacić dług wdzięczności i gościć naszego wybawiciela u siebie...”

Ze wzruszeniem czytałem ten krótki list i jednocześnie pomyślałem, że o takich czynach powinno się mówić i pisać. Jest to przecież piękny przykład uczuć ludzkich i bohaterstwa. Postępując w ten sposób, Jan Pietkun narażał nie tylko własne życie, ale również i życie najdroższych mu istot na świecie, żony i dziewięciorga dzieci, swojej rodziny. Gdyby Niemcy wpadli na trop inżyniera Buwilskiego i jego żony, którym udzielił schronienia Jan Pietkun, następstwa byłyby łatwe do przewidzenia: wszyscy członkowie obu rodzin zostaliby wymordowani.

Można sobie wyobrazić, ile niespokojnych dni przeżyli Pietkunowie przez te lata. W tym samym domu na I piętrze znajdował się sztab Luftwaffe. Pietkunowie mieszkali na parterze, a pod podłogą ich mieszkania, w kryjówce zbudowanej przez pana Jana, siedzieli nieszczęśliwi Żydzi.

Pewnego dnia otrzymują wiadomość: Niemcy nakazali wysiedlić lokatorów ze wszystkich mieszkań, trzeba natychmiast przeprowadzić się. Jan Pietkun po usilnych staraniach otrzymuje mieszkanie i od razu szykuje nową kryjówkę dla swych podopiecznych (tym razem pod schodami). Przeprowadzka udała się. Wszyscy znaleźli się w nowym mieszkaniu i tutaj szczęśliwie dotrwali do końca wojny. Oczywiście fakt obecności inż. Buwilskiego i jego rodziny był otoczony głęboką tajemnicą. Wiedział o tym jedynie Pietkun i jego żona.

Opowiadanie trwałoby dalej. Dowiedziałbym się jeszcze wielu ciekawych szczegółów o udziale p. Pietkuna w ruchu oporu, o usługach, które zaczął oddawać konspiracji inż. Buwilski, który w swej kryjówce obsługiwał radiostację. Jednakże nasza wspólna podróż skończyła się. Wpłynęliśmy do portu w Haifie.

Nie będę opisywał radości spotkania Jana Pietkuna z inż. Buwilskim. Gdy widziałem tego dzielnego Polaka, witającego się z Żydami, którym ocalił życie, pomyślałem, że taka przyjaźń, scementowana odwagą i ofiarnością, w okresie, gdy ginie 6 milionów obywateli naszego Kraju, jest uczuciem pięknym i trwałym. I pomyślałem, że warto, aby o tych wzruszających faktach dowiedzieli się Czytelnicy „Tygodnika”. Prawdziwa przyjaźń, bohaterstwo, solidarność i inne szlachetne uczucia przynoszą zaszczyt człowiekowi i wzruszają głęboko tak samo w Polsce, we Francji jak i na całym świecie.

Zasylam pozdrowienia.

Stały Czytelnik „Tygodnika” B. R.

NASTĘPNY NUMER „Tygodnika Polskiego” ukaże się z datą 3 czerwca w zwiększonej objętości

Znajdą się w nim m. in.

- szczegółowy program Złotu w Bruay-en-Artois,
- najlepsze rysunki dzieci nadesłane na konkurs złotowy na temat znanych baśni i legend polskich i inne.
- Rozmowy „Tygodnika” z polskimi aktorami w CANNES

UWAGA: w numerze znakomita pieśniarka francuska JULIETTE GRECO — przesyła pozdrowienia Czytelnikom „Tygodnika Polskiego”.

Przeczytajcie również:

- dalszy ciąg naszej stałej rubryki „Chlubny wkład Polaków do kultury i nauki świata”
- rozmowę z wybitnym francuskim uczonec prof. Beneviste o pięknej tradycji polskiego językoznawstwa. Wychowana i urodzona w Belgii pani Helena Gibas pokazuje Rodakom miasto Chranów. Prezentujemy również fotoreportaż o wielkim koncercie 70 górniczych orkiestr na Śląsku. Nowe opowiadanie rysunkowe „Przez wszystkie piekła”! Wiele najciekawszych informacji i wiadomości z Polski i o Polsce.

Kronika życia kolonii polskich we Francji.

UWAGA: W numerze znajdziecie informator handlowy ponad 50 polskich i francuskich firm.

Odowiedzi redakcji

Pan Jan GARDECKI z Bergaide. Z kilku szczegółów, które przytoczył Pan w swoim liście wynika, że nie miał Pan łatwego życia. Ale taki już był los bardzo wielu Polaków z Pańskiego pokolenia, którym wypadło wędrować w świat za chlebem, kiedy w rodzinnych stronach tego chleba brakowało. Rok nauki po kryjomu, co — jak Pan pisze — trudno nawet nazwać szkołą, przydał się bardzo, o czym chyba najlepiej świadczy Pańskie przywiązanie do polskiej gazety, która daje łączność z odległą Ojczyzną. Reportaż o Przasnyszu, dziś miasteczku powiatowym w woj. warszawskim, zamówiliśmy. Prosimy o cierpliwość. Za życzenia dziękujemy. Wzajemnie zarówno Panu, jak i trójce Rodaków z Bergaide, o których Pan pisze w liście, przesyłamy pozdrowienia i życzenia wszelkiej pomysłowości.

Pan STAHA z Paray-Vieille-Poste (S. et O.). Uwagi pańskie odnośnie organizacji gazety są słuszne. Chcielibyśmy jednak zaznaczyć, że i p. Jarczyk w swych uwagach miał na myśli dobro „Tygodnika Polskiego”. Wiemy o tym dobrze, że „lektura Tygodnika wystarcza na jeden wieczór”, a wieczorów wolnych w ciągu tygodnia jest więcej. O dzienniku — jak pan słusznie pisze — w tej chwili nie ma mowy. Pozostaje znaczne zwiększenie.

prenumeraty „Tygodnika Polskiego”, które z czasem może przynieść zwiększenie jego objętości.

Do wszystkich Czytelników kierujemy więc bardzo cenny apel, zawarty w końcowej części Pańskiego listu: „Nie starajmy się o dziennik, jeno dbajmy lepiej o „Tygodnik”. To jest piąmy regularnie prenumeratę. Starajmy się o to, aby go każdy Polak prenumerował. Piszmy do naszego „Tygodnika” dużo i na różne tematy. Starajmy się o to, aby ci co nie mają z czego płacić, też mogli „Tygodnik Polski” czytać. Zaobowiązujemy go na jeden miesiąc dla tych, którzy nie znają naszego pisma, a później — gdy je polubią, sami będą płacić.”

CZYTELNIK z Cité Jeanne d'Arc (Moselle). Podzielamy Pańskie zdanie o wspomnianym dzienniku. Sam Pan jednak wie, że tego rodzaju dowcipy polityczne dają wręcz odwrotny skutek, zwłaszcza jeżeli chodzi o starsze pokolenie emigracyjne, pamiętające dobrze ciężkie życie w Kraju. Przecież właśnie to ciężkie życie, brak „nie tylko na ten knot i świecę — jak Pan pisze — którą się w wielu wypadkach widziało tylko w kościele”, zmusiło tysiące Rodaków do szukania pracy i chleba u obcych.

Za nadesłane propozycje bardzo dziękujemy. Niestety, przynajmniej na razie nie możemy z nich skorzystać.

Głos Mazura z Olsztyńskiego

NIECH REWIZJONIŚCI PRZETRAŃ OCZY

REWIZJONIŚCI zachodnio-niemieccy bez przerwy niemal krzyczą o germańskim charakterze polskich ziem nad Odrą, Nysą i Bałtykiem, istniejącym rzekomo od prawieków. Tymczasem wiadomo z historii, że zaborcze Prusy wdarły się ze swą państwowością na tereny rdzennie polskie dopiero w XVIII wieku.

Najwcześniej ofiarą ich zachłanności padł Śląsk, zabowany przez Fryderyka II w połowie tegoż wieku. W pierwszym rozbiore Polski w 1772 roku zagarnęły Prusy Warmię, województwa: pomorskie, malborskie i chełmińskie oraz pas ziem nad Notecią z całym prawie woj. inowrocławskim, o łącznym obszarze ok. 36.300 km². W drugim rozbiore w 1793 roku obszar ten zwiększył o 57.100 km²: Gdańsk, Toruń, województwa — poznańskie, gnieźnieńskie, kaliskie, sieradzkie, łęczyckie, brzesko-kujawskie, piotkie, ziemię dobrzyńską, część woj. rawskiego i pozostała inowrocławskiego. W trzecim rozbiore, w 1795 roku dograbili jeszcze 48.000 km² ziemie po Pilicę, Wistę i Bug.

Niemal wszędzie, gdzie panowanie niemieckie przetrwało do 1945 roku, zachowała się jednak polskość w ludziach, zabytkach, pamiątkach. W wielu regionach pruska patyna okazała się niezwykle krucha, opadała natychmiast z ucieczką Niemców. Rewizjoniści wolą jednak o tym nie wspominać. Tak jak nie sięgają nigdy do dokumentów niemieckich z lat poprzednich, potwierdzających niebieskie polskość wielu połaci Śląska, Pomorza, Warmii oraz Mazur.

Dwa z takich właśnie dokumentów omawia w ostatnim Biuletynie Towarzystwa Rozwoju Ziemi

Zachodnich Jan Boenigk, jeden z czołowych działaczy mazurskich, w latach międzywojennych wybitny przywódca Związku Polaków w Niemczech. Pierwszy z tych dokumentów „Die polnische Besitzung in Kreise Osterode — 1912”, czyli „Polski stan posiadania w powiecie Ostróda w 1912”. Ostróda jest to miasto powiatowe w woj. olsztyńskim. Na jego obszarze leży m.in. słynny Grunwald; po bitwie w 1410 r. do miejscowego zamku przywieziono wielkiego mistrza krzyżackiego von Jungingena, który padł z rąk mazurskiego chłopca.

„Die polnische Besitzung” to duża mapa ścienna o skali 1:5000, która przedstawia polską własność ziemską. Należy oczywiście przyjąć jako pewnik, że nie jest to jedyny tego rodzaju dokument. Mapy o podobnej treści wydawały wszystkie landraty (starostwa) na całym obszarze byłego zaboru pruskiego, aby skutecznie oddziaływać na cały podległy sobie aparat administracyjny, pobudzać go do bardziej agresywnej walki z bezbroną ludnością polską.

Na mapie wykazano i podkreślono grubą czerwoną linią własność polską, niebieskim kolorem oznaczono posiadłości wykupione już, względnie innym sposobem wydarte z rąk polskich, a kolorem białoczerwonym zaadżoną własność polską, korzystającą z pożyczek polskich instytucji gospodarczych, jak np. Banku Ludowego.

„Landrat (starosta) ostródzki gorzko się żalił — stwierdza Boenigk — na powolny proces wykupu ziemi z rąk polskich...”

Mapa z 1912 roku nabiera jednak pełnej wymowy dopiero w zestawieniu z innym dokumentem z tego samego okresu, a mianowicie urzędowych danych, odnoszących się do znajomości języka polskiego i niemieckiego u młodzieży szkolnej w powiecie ostródzkim.

Statystyka urzędowa wykazuje, że w powiecie tym było łącznie w wieku szkolnym 13.871 dzieci, z tego zupełnie nie znało języka niemieckiego 6.212 dzieci. Statystyka nie wykazuje jednak tych dzieci polskich, które oprócz ojczystego języka polskiego miały już także pewną znajomość języka niemieckiego. Te dzieci uznano za zgermanizowane i urzędowo zaliczono do dzieci niemieckich. W rzeczywistości dzieci dwujęzyczne na całym obszarze Warmii i Mazur były dziećmi polskimi, gdyż dzieci niemieckich kolonistów nie uczyły się w ogóle języka polskiego.

Przy tej sposobności Boenigk cytuje za urzędowym zestawieniem pruskim prowincji „Allenstein”, jak Niemcy nazywali Olsztyn, dane cyfrowe z innych powiatów. A więc w sąsiadującym z Ostródą powiecie Nidzica na 11.762 dzieci w wieku szkolnym, aż 7.424 w ogóle nie umiało słowa po niemiecku, w powiecie Szczytina na 14.471 dzieci nie znało niemieckiego — 9.775, w powiecie olsztyńskim na 11.991 dzieci — 7.462, w powiecie Pisz na 10.717 dzieci — 6.902, a w powiecie Elk z ogólnej liczby 9.557 dzieci — 5.110, nie umiało mówić po niemiecku.

„W zestawieniu tych faktów — pisze działacz mazurski — wynika, że Warmia i Mazury były i pozostały polskie. Ten sam lud, przez wieki całe germanizowany i spychany do roli pariasa, dziś jest gospodarzem we własnym kraju. Przez 17 lat, chyba więcej młodzieży Warmii i Mazur ukończyło szkołę średnią i odbyło studia wyższe, aniżeli miało to miejsce przez wieki panowania niemieckiej okupacji, oczywiście mam tu na myśli dzieci polskich Warmian i Mazurów. Taka jest prawda. Wszelkiego autoramentu rewizjoniści niechaj dobrze przetrzą ocy, a przekonają się, że szkoda sił i czasu na destrukcyjną robotę”.

RENDEZ-VOUS Z KSIĄŻKĄ

CO ROKU w maju, już od 15 lat, w pięknych warszawskich Alejach Ujazdowskich odbywa się wielki kiermasz książki. Wszystkie polskie wydawnictwa wystawiają swoje dzieła edytorskie — od słowników i tomików poezji aż do kilkunastotomowych zbiorów powieści największych pisarzy polskich i obcych. Odkąd Polska stała się krajem ludzi kształcących się, przedsiębiorstwa wydawnicze nie są w stanie nadażyć za zapotrzebowaniem na książkę.

Stolica Polski stała się od kilku lat miejscem spotkania wydawców całego świata. Chętnie i licznie przyjeżdżają oni na Targi Książki do Warszawy. W tegorocznych VII Międzynarodowych Targach Książki otwartych w Warszawie 20 maja, bierze udział 130 wystawców zagranicznych z 19 krajów, w tej liczbie oczywiście z Francji i Belgii.

W Warszawie książka dobrze się czuje, znają tu jej wartość i umieją ocenić każdy owocny trud edytorski, dlatego zagraniczni wydawcy książek tak chętnie wystawiają w Polsce swój najnowszy dorobek.



DEPUIS 15 ans, la kermesse aux livres se déroulent chaque dimanche du mois de mai dans toute la Pologne. Sur le trottoir des Aleje Ujazdowskie à Varsovie se dressent des stands peints de couleurs vives tapissés de milliers de livres techniques, littéraires ou autres. L'affluence est énorme, des écrivains sont là et signent leurs livres. Personne ne quitterait cette kermesse sans avoir au moins un livre sous le bras.

Ne soyons pas surpris si de nombreux éditeurs étrangers se rendent à la Foire Internationale du Livre en Pologne. Cette année, pour la 7^e fois, elle s'ouvrira le 20 mai à Varsovie. 130 éditeurs étrangers de 19 pays — dont la France et la Belgique — y prendront part. Chaque amélioration portée aux livres est appréciée en Pologne et les éditeurs étrangers le savent bien.

Wielotysięczna lawina ludzi przesuwają się w każdą majową niedzielę ukwieconym, kolorowym salonek wystawowym. Liczni miłośnicy książki, a w Polsce jest ich wyjątkowo dużo, mają do wyboru dzieła wszystkich dziedzin nauki, techniki i kultury oraz wyborną beletrystykę wszystkich gatunków



Przy ponad stu stoiskach i kramach wydawniczych eksponowane są ostatnie nowości, a jest ich tysiące. Popularni pisarze i poeci rozdają autografy i dedykacje wszystkim sympatykom czytelnictwa

Z kiermaszu każdy, i 90-letni starzec i 6-letnie dziecko, wraca z jedną co najmniej książką. To staje się tradycją w Kraju ludzi kształcących się



STARY, ALE JARY JAROSŁAW



Reportaż na życzenie

Na prośbę naszego Czytelnika
pana Władysława Kowala
z Maricourt par Combles (Somme)
zamieszczamy fotoreportaż
z Jarosławia



Uwaga! Tu wielka operacja odmładzająca! Narzędzia? Gotowe. Buldożery, transportery, wiertła, dźwigi... Trudno, trzeba dobrać się do całego organizmu. 900-latkę prosimy na operacyjny stół!

Jak wygląda Jarosław od roku — trudno sobie wyobrazić. Radykalną „operację plastyczną” przechodzi całe zabytkowe śródmieście, i to według zasady — kamienica nie otrzyma nowego frontonu, dopóki nie ukończy się remontu wnętrza. Mało tego — jarosławscy architekci i inżynierowie są uczciwymi, fachowymi „chirurgami”, toteż docierają zarazem do głębokości 3 pięter pod ziemią i gruntownie zabezpieczają stare pokupieckie wielokondygnacyjne piwnice i podziemne chodniki; wciąż „skłonne” do zawaleń.

„Operacja” objęła wszystkie urządzenia komunalne — modernizuje się i wciąż wydłuża sieć gazu, kanalizacji, intensywnie rozbudowuje się nowoczesne wodociągi pobierające po raz pierwszy wodę ze studni głębinowych, a nie z kapryśnego Sanu, wszystkie ulice dostają nowe nawierzchnie, wszędzie zapalają się błękitne latarnie jarzeniowe.

Lecz najważniejszy etap „operacji odmładzającej” zaczęły wiertła w Małej Mulinie, przedmieściu Jarosławia. Według wyników przeszło-rocznych próbnych wierceń gruntu, w tej chwili wre gorączkowa praca nad szczegółową lokalizacją wielkich zakładów przemysłowych. Mała Munina na przestrzeni 60 hektarów ujrzy w ciągu kilku najbliższych lat, przeważnie już do 1965 roku — kombinat młynski i wytwórnię pasz treściwych, tuczarnię drobiu i jajczarnię, wielkie magazyny, zakłady remontowe komunikacji samochoodowej. Już teraz trwa intensywna rozbudowa istniejącego kombinatu mięsnego.

Niech Pan zapyta, kogo chce — Jarosław wkroczył w nową erę. Oto jeden z pierwszych gmachów nowoczesnego Jarosławia w budowie — dom towarowy przy ul. Grunwaldzkiej. Ale zarazem stare tradycje tutaj nie giną. Przede wszystkim pod ścisłą ochroną są zabytki Jarosławia, jednego z najpiękniejszych miast polskich — i nowoczesne budownictwo nie narusza kształtu dzielnic historycznych. W serii wydawnictw „Elementy urbanistyki polskiej” — centralny państwowy urząd do spraw budownictwa, urbanistyki i architektury opublikował, jako zeszyt pierwszy, właśnie — „Jarosław”. Z wielu „nieoficjalnych”, lecz miłych tradycji — Jarosław nadal wyrabia świetne biszkopy. I lubi je tak samo, jak niegdyś słynne biszkopy Gurgula, ciasto biszkoptowe sprzedają na wagę wszystkie sklepy spożywcze.

DZIEŃ KOMBATANTA POLSKIEGO DEKORACJA MERA LILLE ORAZ GENERAŁA ZDROJEWSKIEGO

Bardzo uroczysty przebieg miał w tym roku Dzień Kombatanta Polskiego w Lille, obchodzony przez Związek Uczestników Polskiego Ruchu Oporu. W ramach święta odbyły się dwie dekoracje. Generał Daniel Zdrojewski, prezes Zarządu Głównego ZUPRO, wręczył medal polskiego Ruchu Oporu merowi Lille p. Augustin Laurent. Z kolei p. mer Laurent udekorował generała Zdrojewskiego medalem miasta Lille.

Uroczystość odbyła się w gmachu merostwa. Była ona okazją do wygłoszenia serdecznych przemówień na temat tradycyjnej przyjaźni, braterstwa broni i bo-

haterskiej walki w obronie wolności i wspólnych ideałów przez naród polski i francuski w czasie ostatniej wojny.

Następnie kombatanci ZUPRO zebrałi się w „Café de l'Europe”, skąd o godz. 11.30 wyruszyli pod pomnik Uczestników Ruchu Oporu w celu złożenia wieńca.

W ceremonii brali również udział: p. Pierre Hache, przewodniczący generalny Société de l'Oeuvre Humanitaire, p. Louis Legrand — prezes administracyjny ZUPRO oraz p. mecenas Tadeusz Jagoszewski, prezes zarządu okręgu paryskiego oraz wiceprezes zarządu głównego ZUPRO.



Naprzeciw ratusza, przy rynku, na którym odbywają się dziś targi chałupniczych wyrobów koszykarskich i drewnianego sprzętu domowego — hala targowa nadal nazywa się typowo po jarosławsku — wiatą targową. Można tu kupić zwykle i — niezwykle rzeczy, konwale w doniczkach, wiszący zegar szafkowy, grosz polski z 1815 roku wśród starego żelastwa... Jarosławianie lubią handlować, i to już od czasów, kiedy na słynne jarosławskie jarmarki zjeżdżali się kupcy z Europy zachodniej i Azji, kiedy biegł tędy szlak karawan z Konstantynopola i spod Himalajów. Trudno dziś odszukać resztki śpichrzów, stoczni czy portu nad Sanem sprzed wielu set lat. Za to wokół rynku w kamienicach z pięknymi podcieniami pozostały wiaty — wewnętrzne dziedzińce ze sklepionymi na wysokości kilkupiętrowych domów, oplecione schodami, galeriami, balkonami — pod którymi ongi targowano jedne z najlepszych płócien Europy, płótna jarosławskie, skóry i — zegary. Zegarmistrzowie konstruowali je tu już w XVI wieku!



CURE de rajeunissement pour la ville historique de Jarosław neuf fois centenaire! Bulldozers, grues, échafaudages sont en place. Les chirurgiens de l'architecture commenceront l'opération des caves profondes de trois étages qu'ils faut consolider dans la vieille ville. A tous points de vue Jarosław sera transformé: canalisation et tout-à-l'égout modernes, asphalte..., néons... A cela s'ajouteront des cités d'habitations et des usines nouvelles dont une minoterie et des conserveries Jarosław entre dans une nouvelle ère.

Na schodach wyniosłego kościoła jezuitów na Wzgórzu Świętojańskim przysiedli sobie bracia Henryk i Franciszek Dąbrowscy z Żołąni, w pow. łańcuckim, z rodu znanych snycerzy w lipowym drewnie. Dwaj bracia — rzeźbiarze ludowi, których sztuki uczył ojciec, tworzą cały nowy główny ołtarz kościoła, z figurami polskich świętych i pięknymi aniołami w locie. Z dumą pokazują pobliską lipę na dziedzińcu dawnego kolegium jezuickiego przy placu.

AGENCE DE VOYAGES GRALLA

Lens (P. de C.), tel. 731 i 867
Angle de la rue de la Paix et Jean Letienne

Przedstawiciel oficjalny ORBISU — Licencja 419

PODOBNIENIE JAK W LATACH UBIEGŁYCH ORGANIZUJE
WYCIĘZKI DO POLSKI W ODWIEDZINY DO RODZIN

Wyjazdy z PARYŻA, LILLE i METZ

Zapisy i informacje:

Oddział w PARYŻU: 38, bis rue Vivienne — Paris II
(Métro: Montmartre), tél. LOU 50-42

Oddział w METZ: 12, rue P. Perrat, Metz (Moselle)

tél. 68-24-01

LYON: M. Uramek, 1, rue Grenette, Lyon, tél. 37-18-56

MULHOUSE: Café Michel, 177, fbg. de Colmar (w piątki godz. 13-17)

POCIĄGI SPECJALNE

LENS — POZNAŃ 6 czerwca, 4 lipca, 1 sierpnia

LA BOUTIQUE POLONAISE

25, rue DROUOT, PARIS IX
Tel. PRO 83-37

poleca w bogatym wyborze:

- ◆ książki autorów polskich, francuskich i innych, powieści dla dorosłych i młodzieży, poezje oraz bajki
- ◆ wydawnictwa albumowe
- ◆ literaturę fachową — techniczną i rolniczą
- ◆ wydawnictwa naukowe i popularnonaukowe
- ◆ słowniki i encyklopedie
- ◆ atlasy, mapy, przewodniki turystyczne
- ◆ płyty
polska muzyka ludowa, utwory muzyki klasycznej, tanecznej, rozrywkowej i piosenki
- ◆ wyroby polskiej sztuki ludowej:
lalki, ceramika, szkatułki, serwety, makatki, obrusy, koronki, korale, broszki itp.
- ◆ artykuły filatelistyczne:
znaczki polskie, albumy, klasery, katalogi



Zapamiętajcie adres:

LA BOUTIQUE POLONAISE

Paris IX, 25, rue Drouot

Dokonyje wysyłki na zamówienie Klienta

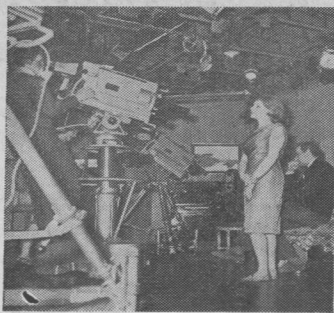
● Wspaniała wystawa

Jaka szkoda, że nie wszyscy mogą obejrzeć tę wystawę. A jest na pewno jedną z najciekawszych w Polsce. Biblioteka Narodowa w odbudowanym Pałacu Rzeczypospolitej przy placu Krasińskich w Warszawie w Dniach Oświaty, Książki i Prasy wystawiła najcenniejsze swoje rękopisy z okresu 800 lat. Wystawa pozwala obcować bezpośrednio z dotknięciem pióra (od giesiego do wiecznego) największych twórców polskiego piśmiennictwa.

Są tu zapiski z XII wieku w „Roczniku Świętokrzyskim”, zwróconym niedawno przez Kanadę, są rękopisy Galla Anonima, Kadłubka, Długosza... Jest rękopis Konstytucji 3 Maja... Nasi Czytelnicy ze szczególnym zainteresowaniem obejrzeliby rękopis „Starej baśni” Kraszewskiego, „Krzyżaków” Sienkiewicza, „Faraona” Prusa z niezliczonymi poprawkami, które świadczą, jak ten wielki pisarz troskliwie szlifował swoje dzieło... Wystawę zamykają rękopisy Tuwima, Gałczyńskiego, Broniewskiego.

● UFF, te „szpilki“...

Aleksandra Śląska, niezapomniana odtwórczyni głównej roli kobiecej w „Miłości Chopina”, świetna aktorka, często występuje w warszaw-



skiej telewizji. A że ma dzień po dniu wypełniony teatrem, filmem, telewizją, radiem — o zmęczeniu nie trudno. Niedyskretny fotoreporter ujawnił na tym zdjęciu, że aktorka korzysta ze zbliżeń przed kamerą telewizyjną i z ulgą odstawia wówczas „szpilki” do kącika. Od razu ma przyjemniejszy wyraz twarzy. Jak każda kobieta, która nareszcie odpoczywa po wysokich obcasach...

● Tam będzie muzeum

Oto piękny widok Kopca Kościuski w Krakowie od strony wsi Sikorzyny. Na Kopcu powstanie w najbliższej przyszłości Muzeum Kościuszkowskie, które planuje Obywatelski Komitet Opieki nad Kopcem Kościuski w Krakowie. Istnieje on od 1820 roku, od 140 lat, i ściśle współpracuje z organizacjami kościuszkowskimi w



● Znowu tajemniczy schron

Wyprawa członków Warszawskiego Klubu Pletwonurków na tereny zatopionych kamieniołomów byłego obozu koncentracyjnego w Gross Rosen w Rogoźnicy pod Wrocławiem — przyniosła ciekawe odkrycia. Odnaleziono dwa nieznane dotychczas wyrobiska kamieniołomów, zalane

przez Niemców z licznymi dowodami pobytu i pracy więźniów, a także — na razie nie otwarte jeszcze — stalowe wrota do jakichś tajemniczych pomieszczeń, znajdujące się 3 m pod lustrem wody, wmontowane w pionową, 48-metrową, niedostępną do tej pory ścianę skalną.

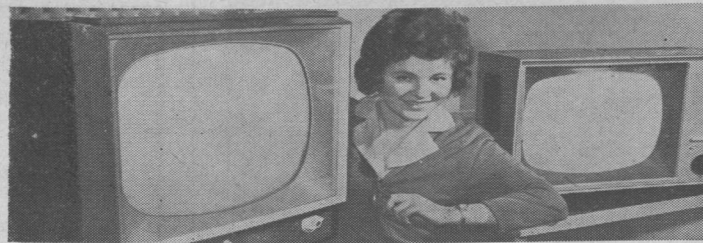
● Biblioteki kościelne

Obecnie znajduje się w Kraju około 260 bibliotek kościelnych i zakonnych, posiadających ogółem ponad milion książek.

Do największych księgozbiorów należą biblioteka Kolegium Bobolanum w Lublinie i biblioteka Seminarium Duchownego w Sandomierzu, liczące po 60 tys. tomów.

Biblioteka w klasztorze O.O. Paulinów na Jasnej Górze liczy ponad 30 tys. tomów.

Stanach Zjednoczonych i Szwajcarii. W ostatnich latach odnaleziono sporo pamiątek po Kościuszcze — 2 jego listy z 1794 roku, list z 1817 roku w języku francuskim, a także rysunki Kościuski. Miał on duże zdolności rysunkowe i otwierał sielankowe krajobrazy — podobne do zdjęciu na dole oraz ...akty.



● Między Klejnotem a Koralem

Najnowsze typy odbiorników telewizyjnych polskiej produkcji nazywają się:

Klejnot i Korale. Szybko mnożą się „kosztowności” (bądź co bądź kilka tysięcy złotych, ale telewizor można kupić w Kraju na 18 rat) — Polacy jednak bardzo zasmakowali w telewizji i Kraj dziś już należy do najbardziej telewizyjnych na świecie.

● Wisła opuszcza się

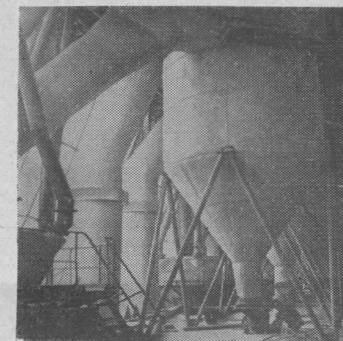
Doroczne pomiary dna i brzegów Wisły potwierdzają, że Wisła wcina się coraz głębiej w ziemię, jej koryto opuszcza się coraz niżej. W rejonie Krakowa w ciągu ostatnich 70 lat Wisła opuściła się o 3 metry!

● Ćwierć tysiąca szkół

250 nowych szkół, z których korzysta 75 tysięcy uczniów, w okresie ostatnich trzech lat otwarto na Górnym Śląsku. Mowa tu jedynie o szkołach wzniesionych za pieniądze Społecznego Funduszu

● Fabryka świeżego powietrza

Wkrótce przybędzie Warszawie wielka elektrociepłownia w dzielnicy Siekierki nad Wisłą, już jedna turbina i je-



den kocioł działają. Polskie powiedzonko o złym powietrzu mówi, że „siekierekę można w nim zawiesić”. Ażeby na Siekierkach nie można było siekiery wieszać w powietrzu — elektrociepłownia posiada potężne odsiewacze pyłów węglowych (na zdjęciu) i oczyszczalnię dymu.

Budowy Szkół, z ofiarności społeczeństwa woj. katowickiego. W bieżącym roku Górnoślązacy planują podarować sobie samym prezentu w postaci 99 szkół. Ta przyteczna akcja obejmuje cały Kraj.

7 dni W SKRÓCIE

OŻARÓW (Warszawskie) — 5 lat trwały poszukiwania, ale w końcu wykryto sprawcę śmiertelnego wypadku na szosie.

GLEŹZYCA (Wrocławskie) — Zakłady Baweliane przystąpiły do masowej produkcji poszukiwanych na rynku ręczników „frotté”.

WAŁBRZYCH — Jubileusz obchodziła... ciężarówka przewożąca dekoracje Teatru marionetek „Pacus” do najdalszych krańców Dolnego Śląska. Przejechała bowiem 50 tys. kilometrów, czyli „okrążyła” ziemię, i to z nadatkiem.

PATNÓW (Poznańskie) — Już 22 lipca ruszy pierwszy pociąg wiozący węgiel brunatny z nowej kopalni odkrywkowej Zagłębia Konińskiego.

KRAKÓW — W sąsiedztwie sławnej „Smoczej Jamy” otwarto kawiarnię, miejsce zasłużonego odpoczynku dla zwiedzających.

GOŁUB-DOBRZYŃ (Bydgoskie) — Rozpoczyna się odbudowę zabytkowego zam-

ku krzyżackiego z XII wieku. Znajdzie w nim pomieszczenie schronisko turystyczne, muzeum regionalne oraz biblioteka.

MIEDZYGÓRZE (Wrocławskie) — Atrakcją dla turystów jest najwyższy w Sudetach wodospad „Wilczaka”, mający 27 m wysokości.

GÓRA KALWARIA (Warszawskie) — Zbuduje się tutaj wielką chłodnię-zamrażalnię, która dostarczać będzie co roku 4 tys. ton mrożonych owoców i jagód oraz 8 tysięcy ton soków.

ZAKRZÓW (Wrocławskie) — Nadleśniczy Marian Domański odkrył pod korzeniami zwałonego drzewa grób całopalny sprzed 2500 lat.

TORUŃ — Przez trzy dni było radośnie i gwarno w grodzie Kopernika. Doroczne studenckie „juwenalia” były okazją do nader ciekawych występów grup i zespołów artystycznych.

GRÓJEC (Warszawskie) — Pogody nie było, ale w obecności 20 tysięcy widzów oraz dostojników państwowych i dyplomatów okazale, jak co roku, wypadło „Święto kwitnącej jabłoni”, tej prawdziwej żywicielki sadowniczego powiatu.

BYDGOSZCZ — 2 lwice zjechały tu na „gościnne występy” wraz z cyrkiem „Warszawa” i tu wydały na świat 6 małych lwiatek, z których 5 zostało przy życiu.

KRAJ i ŚWIAT

W XXVI Międzynarodowych Targach Rzemiosła we Florencji po raz pierwszy bierze udział rzemiosło polskie, znane już szeroko za granicą centrale „Coopexim”, „Prodimes” i „Paged”.

Ostatnio został podpisany protokół tegorocznej wymiany handlowej między Polską i Iranem. Kraj eksportuje do Iranu m. in. kompletne obiekty przemysłowe, obrabiarki, traktory, maszyny rolnicze, włókiennicze i budowlane, tekstylia, szkło, motocykle, chemikalia a także artykuły spożywcze i in. Polska otrzymuje z Iranu bawełnę, wełnę, nasiona oleiste, skóry surowe, koncentraty, rudy cyn-

ku i miedzi, ołowiu oraz owoce i in. artykuły.

Polscy i brytyjscy specjaliści przeprowadzili w Warszawie kilkudniowe sympozjum poświęcone nowoczesnej aparaturze pomiarowej i urządzeniom automatyki przemysłowej. Odczyty ilustrowane były filmami i przeobrażeniami. Omawiane urządzenia można było oglądać na specjalnej wystawie. Omawiano najnowsze metody pomiarów w różnych dziedzinach przemysłu i w laboratoriach, a przede wszystkim w zakresie przemysłu spożywczego i chemicznego (np. automatyczną regulację suszenia zbóż różnego rodzaju, urządzenia do zautomatyzowania procesu otrzymywania siodu w piwowarstwie i in.).

Szlifierki ze znakiem „Jotes”, produkowane w Łodzi, sprzedaje się już w 44 krajach. Inżynierowie łódzkich zakładów oddali do produkcji 15 typów szlifierek własnej konstrukcji. W biurze konstrukcyjnym tych zakładów

rodzą się corocznie 3 typy nowych maszyn, cieszące się dobrą sławą u zagranicznych odbiorców.

Polscy myśliwi w ubiegłym sezonie upolowali ok. 25 tys. dzików, 12 tys. jeleni, 30 tys. saren, 640 tys. zajęcy i 350 tys. kuropatw. Znaczną część mięs dzicyzny, tzn. około 2 milionów kg, sprzedano za granicą. Ponieważ w Polsce jest ok. 40 tys. myśliwych, a więc średnio w ub. sezonie prawie każdy myśliwy zabił dziką lub jelenia, 1 sarnę, po 16 zajęcy i 8 kuropatw. Spis ten nie jest pełny, ponieważ w Polsce poluje się także na kaczki, bażanty, słonki, ciętrzewie i in. rodzaju zwierzyne.

PORTY GDYŃSKI I GDAŃSKI są bazami przeladowniczymi dla statków 54 zagranicznych armatorów, w tym dla 19 — utrzymujących stałe linie żegludowe.

25 JEDNOSTEK Z SERII 10-TYSIĘCZNIKÓW wodowano ostatnio w Gdańsku. Motorowiec ten, o nośności 11.600 ton, został zbudowany

na zamówienie Chin i otrzymał nazwę „Guo Ji”.

Polska rozszerza eksport jagód i grzybów. Obok innych województw również woj. kozłubiński słynie z bogactwa lasów. Dlatego też i na tamtejszym terenie przystąpiono do usprawnienia organizacji zbiorów owoców leśnych, do budowy odpowiedniej przetwórczości, nowych suszarni, komór chłodniczych, a także do rozszerzenia produkcji tzw. lubianek, niezbędnych do transportu jagód i grzybów.

PRODUKCJA PRZEMYSŁU WARSZAWSKIEGO NA EKSPORT ZWIĘKSZYŁA SIĘ W UB. ROKU O PONAD 1/3. Warszawiacy produkują na eksport m. in.: automaty do wyrobu żarówek i elementów używanych w radiotechnice, lampy próżniowe, telewizory na eksport (ponad 10 tys. rocznie), aparaturę wysokiego napięcia, rozdzielnie elektryczne, maszyny budowlane, lekarstwa obok setek różnych wyrobów odzieżowych, galanterijnych i spożywczych.

Zniknie poznańska cytadela

90 hektarów obszaru miasta Poznania zajmuje szpetna pamiątka zaboru pruskiego — cytadela. Precz z taką „pamiątką” — rozgniewali się w końcu poznaniacy i z właściwą sobie systematycznością przystąpili do rozbiórki cytadeli. Tereny te zamienią się w pięk-

ny Park Braterstwa i Przyjaźni, który połączy się pasem zieleni z pobliskim parkiem na Solaczu, a dalej — przez okolice jeziora Rusałka — z podmiejskimi regionami wypoczynkowymi w Strzeszynie i Kiekrzu. Będzie to imponujące pasmo ogrodów, strumyków, fontann i alpinariów, boisk sportowych, pływalni krytych i otwartych, kortów tenisowych, restauracji, kawiarni, mleczarni, znajdzie się także amfiteatr dla przedstawień dramatycznych i operowych a także kino pod gołym niebem.

Konduktorzy niepotrzebni

Oby! W Warszawie zaczęły kursować tytułem próby tramwaje bez konduktorów, przeznaczone dla pasażerów z biletami miesięcznymi. Za porządek i przestrzeganie przepisów w tych tramwajach są odpowiedzialni sami pasażerowie. Jeśli Warszawiacy zdadzą egzamin karność i uczciwość — komunikacja miejska rozszerzy ten wygodny i dla niej, i dla pasażerów eksperyment.

„Hobby” narodowe?

Trudno wprost uwierzyć, jak Polacy namiętnie uczą się... oszczędzania. Od początku roku wystawiono o 37 procent więcej książeczek oszczędnościowych niż w tym samym okresie w ubiegłym roku. Wkłady w Powszechną Kasie Oszczędności przekroczyły już 20 miliardów zł, tylko w samym miesiącu kwietniu odłożono na książeczki ponad pół miliarda.

Tygodniowa GAWĘDA

Barwni i szarzy ♦ Dwóch barwnych: mistrz Xawery i doktor Bolesław

Są ludzie barwni i są ludzie szarzy. W każdym społeczeństwie spotykamy jednych i drugich. Pierwsi przyciągają wzrok, budzą zainteresowanie, coś wokół nich zawsze się dzieje. Drugi przechodzą niezauważeni, jak gdyby boczkiem, i są szczęśliwi, jeśli nikt na nich nie zwraca uwagi.

Chcę dziś opowiedzieć Wam o dwóch ludziach barwnych, których długie życie jest bogate. Mają ci ludzie jakby jakiś magnes w sobie, który przyciąga nie słabnące zainteresowanie społeczne.

A więc: pierwszy — mistrz Xawery Dunikowski, wielki rzeźbiarz, talent rzadki, który nie rodzi się na kamieniu, ale za to w kamieniu kuje. Pan Xawery ma dziś lat osiemdziesiąt z grubym hakiem. Jedną ze swych licznych młodości spędził górnice i chmurnie, wesoło i szaleńczo we Francji, gdzie zaprzyjaźnił się z wielkimi impresjonistami, spijał z nimi beki wina, rzeźbił i malował. Chyba już więcej niż pół wieku minęło od onych lat, a Dunikowski jest wiecznie ten sam. Opowiada facecje (jeszcze więcej o nim opowiadają), rzeźbi i maluje, pije i kłóci się. Każde jego nowe dzieło zaskakuje ludzi: jest nowocześniejszy od nowocześniejszych, śmielszy od śmiałych i młodych, na wskroś oryginalny i niepowtarzalny — to jedna z miar wielkości. Pracuje ciężko przez wiele godzin dziennie, jest niespożyty. Nawet Hitler go nie zmógł, mimo iż siedemdziesięcioletniego artystę zamknął w Oświęcimiu i trzymał tam przez lat pięć! Dunikowski miał numer obozowy 774 — czyli był jednym z pierwszych więźniów katowni, w której był do jej końca.

Inna postać: dr Bolesław Drobner — któż go w Polsce nie zna! Jeden z najstarszych działaczy politycznych — zawsze w swym bujnym życiu lewicowy i rewolucyjny i zawsze niezależny — tak jak Dunikowski w rzeźbie. Świeżo wyszła książka najstarszego posła na Sejm, postępującego już przez ileś tam kadencji przed wojną i po wojnie. Książka nazywa się „Moje cztery procesy” i jest relacją autora o czterech procesach, które mu wytoczono w okresie międzywojennym: pierwszy w 1922 roku — o zdradę stanu — w rzeczywistości o nawoływaniu do strajku i oporu w stosunku do rządu, drugi — w roku 1924, trzeci — w r. 1928 i czwarty — w roku 1936 — znów w gruncie rzeczy o to samo, choć oskarżenia unoszone były z różnych artykułów kodeksu karnego. Dr Bolesław Drobner w owym okresie był działaczem Polskiej Partii Socjalistycznej, w której działalności brał jeszcze udział za czasów zaboru austriackiego. W PPS reprezentował lewe skrzydło i ostro ścierał się ze stojącymi bardziej od niego na prawo towarzyszami ze swojej partii. Ale nade wszystko ostro zwalczał kolejne i zmienne rządy prawicy w Kraju, zarówno przed majem 1926 roku, jak i po zamachu majowym Piłsudskiego. Gdy dziś czyta się książkę tego chemika z wykształcenia, a polityka z umiłowania — marszałka-seniora obecnego Sejmu PRL*) — znajduje się w niej całego dr Drobnera z jego przekorą, niezależnością i odwagą, cechującą jego działalność w ciągu pół wieku. Przy tym wydaje się, że sprawy sprzed trzydziestu, czterdziestu lat — jak gdyby dzia-



WARSZAWA, UL. KRUCZA 23/31

W SZYSCY Rodacy, którzy odwiedzą w tym roku Warszawę, z pewnością tutaj wstąpią. Jest to jedyna w Polsce placówka, gdzie zgromadzono wszystko, co interesuje Polaka przebywającego poza granicami Kraju. Ośrodek Informacyjno-Handlowy Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną zapatrzony jest we wszelkiego rodzaju wyroby ludowe, tkaniny wszystkich regionów Kraju, kilimy, świątki, kryształ, maskotki, wyroby wiklinowe, malowidła na szkle, słowem wszystko czym szczyści się bogata polska sztuka ludowa. Ten sklep dla Rodaków na obczyźnie wysyła również towary na zamówienie oraz wszelkiego rodzaju

paczki zamówione z Polski bez żadnych dodatkowych opłat za usługę. Można tu nabyć również wydawnictwa albumowe o Polsce i polskie płyty.

Każdy Rodak uzyska tu ponadto wszelkie informacje dotyczące wszystkich spraw związanych z pobytem w Kraju, a w każdym wypadku pomoc i radę.

Zapamiętajcie adres: WARSZAWA, ul. Krucza 23/31 na wprost GRAND HOTELU.

W sklepie „Polonii” jest tak wiele pięknych polskich wyrobów, że wprost trudno zdecydować się na wybór najmilszego prezentu dla najbliższych, który każdy Rodak pragnie zabrać z Kraju



ły się wczoraj. Doktor Bolesław nadal kłóci się ze swymi dawnymi przeciwnikami politycznymi, kłuje ich, niezadowolony.

W aneksie do książki jest wykaz materiałów skonfiskowanych doktorowi przez policję przed wojną (zachowały się akta policyjne). Wśród tych materiałów jest i list jakiejś księgarni w Lipsku, adresowany „Herrn Doktor Bolesław, Kraków” (Do Pana doktora Bolesława, Kraków) — bez bliższego adresu. Mimo to poczta doręczyła list adresatowi. Bo dr Drobner jest ogromnie popularny. Jeden z tych ludzi, którzy przyciągają.

MARIAN

*) Marszałek-senior — to najstarszy wiekiem poseł, który inauguruje przed wyborem Marszałka obrady Sejmu w nowej kadencji.



POLSKIE CHEMIKALIA I MASZyny W VI MIĘDZYNARODOWYM SALONIE CHEMICZNYM W PARYŻU

Co trzy lata odbywa się w Paryżu wielka wystawa pod nazwą „MIĘDZYNARODOWY SALON CHEMII”. W tym roku, po raz pierwszy, wzięła w niej udział Polska — prezentując swe artykuły chemiczne, wyroby farmaceutyczne oraz maszyny dla przemysłu chemicznego za pośrednictwem dwóch central handlu zagranicznego: „CIECH” oraz „POLIMEX”.

Od 25 kwietnia do 4 maja nowoczesny gmach „Palais de la Defense” zamienił się w prawdziwe królestwo chemii. 1300 firm z 21 krajów wystawiło tu dziesiątki tysięcy gotowych artykułów, półproduktów, przyrządów i maszyn.

Polska centrala importowo-eksportowa chemikali „CIECH” wystawiła przede wszystkim te artykuły, które mają zapewnić zbytni na rynku francuskim i na innych rynkach zachodnich. Np. olej aniliny dla szerokiego zastosowania w przemyśle barwnikarskim, farmaceutycznym, tekstylnym i fotograficznym; produkty koksochemiczne — jak benzol, fenol, bezwodnik kwasu ftalowego, a także — gotowe barwniki.

Wszystkie te produkty o dziwacznych dla laika nazwach — wyglądają bardzo malowniczo, mienią się kolorami tęczy w smukłych, szklanych naczyńkach.

Osobny dział polskiego stoiska poświęcony był różnym substancjom farmaceutycznym do produkcji leków. Sulfadimidina, sulfanilamid, hexamina i witamina „C” oraz tetracyklina, która jest dumą polskiego przemysłu, a należy do bardziej nowoczesnych i skutecznych antybiotyków. Polska jest bodaj jedynym produkującym tetracyklinę, skuteczniejszą od penicyliny; dotąd Europa importuje ją ze Stanów Zjednoczonych. Duże zainteresowanie budziły nowoczesne leki z grupy hormonów — brenizon i prednizon, produkowane tylko przez Polskę i czolowe firmy zachodniemieckie.

Stoisko „CIECHU” odwiedziło wielu przedstawicieli firm handlowych i produkcyjnych ze Szwajcarii, Belgii, Holandii, Norwegii, Anglii, Indii i in. krajów, interesując się nie tylko możliwościami importu polskich leków i chemikali, ale także importem

gotowych obiektów przemysłowych i polskiej myśli technicznej (np. licencjami na produkcję leków).

Najbardziej interesująca propozycja wpłynęła ze strony Francuskiej Izby Handlowej, która chciała, aby Polska założyła swe przedstawicielstwo handlowe na... Haiti, rozprowadzając w tym kraju swe wyroby farmaceutyczne.

W drugim polskim stoisku, urządzonym przez centralę „POLIMEX” — Polska zaprezentowała maszyny dla przemysłu chemicznego: 3 rozmaite wielkości prasy do tworzyw sztucznych, trójwalcarke do ucierania farb i lakierów oraz wylączarkę do formowania wyrobów z mas plastycznych. Te dwa ostatnie rodzaje maszyn produkowane są zaledwie od dwóch lat.

Stoisko „POLIMEXU” również cieszyło się zainteresowaniem, a francuska firma A. Olier (12, Av. George V) przyjęła przedstawicielstwo handlowe maszyn, prezentowanych przez polską centralę.

MAŁA GAZETA

wielkiego świata

SYMPOZJON KOSMICZNY W POLSCE

WASZYNGTON. Międzynarodowy Komitet do Badania Przestrzeni Kosmicznej (COSPAR) przyjął polskie zaproszenie do odbycia IV sympozjonu

„Wołga” — model 1962

MOSKWA. W Gorkowskiej Fabryce Samochodów w ZSRR, gdzie produkuje się popularne i w Polsce samochody osobowe „Wołga”, opracowano unowocześnioną wersję tego pojazdu.

Nowa „Wołga” otrzymała silniejszy — o mocy 75 KM — silnik i będzie zużywała mniej niż dotychczas paliwa: na 100 km około 11 litrów. Zmodernizowano również i udoskonalono wygląd zewnętrzny i wnętrze wozu.

KENNEDY O ROZMOWACH ZSRR — USA

Prezydent USA, J. F. Kennedy oświadczył, że amerykańsko-radzieckie rozmowy sondażowe na temat Berlina

Największy na świecie

NAGASAKI. W stoczni japońskiej „Sasebo” w Nagasaki wykonano odlew największej śruby napędowej dla statków, jaka kiedykolwiek istniała na świecie.

Śruba waży 36 ton, posiada 8 piór, a średnica jej wynosi około 8 metrów. Przeznaczono ją na wyposażenie budowanego obecnie w Japonii tankowca-olbrzyma.

PODRÓŻE LOTNICZE 1961 r.

MONTREAL. Towarzystwa lotnicze 90 krajów, należących do Międzynarodowej Organizacji Lotnictwa Cywilnego, przewiozły w ub. roku na liniach wewnętrznych i międzynarodowych łącznie 112 milionów pasażerów (liczba ta nie obejmuje działalności radzieckich towarzystw lotniczych).

Według przewidywań kierownictwa Międz. Org. Lotnictwa Cywilnego, liczba pasażerów w 1962 r. wzrośnie o 8 procent, czyli przekroczy 120 milionów osób.

WASZYNGTON. Eksperci amerykańscy stwierdzili, że ilość złota nagromadzonego w świecie odpowiada światowej produkcji w ciągu 10 lat.

Kronika FRANCUSKA

Samochodów przybywa

Pierwszego stycznia br. 9.840 tysięcy pojazdów mechanicznych krążyło ulicami miast i na drogach Francji, a więc 10% więcej niż w 1961 r.

Liczba pojazdów osobowych jest jedną z najwyższych w Europie: 1 pojazd przypada na 7,5 mieszka.

Stosunkowo szybko następuje odnawianie parku samochodowego. Każdego roku idzie na szmelc 120 tysięcy pojazdów mechanicznych.

S.M.I.G. się ruszy?

Pytanie żywo interesujące ludzi pracy, koła ekonomiczne i rządowe: Czy S.M.I.G. zostanie podwyższony z dniem 1 czerwca? Chwilowo twierdząca odpowiedź wydaje się być przesadzona. Wskaźnik cen tzw. 179 artykułów przekroczył w marcu krytyczny plafon. Z pierwszych obliczeń wynika, że ten stan rzeczy nie uległ zmianie w kwietniu. Oczó,

kosmicznego w Warszawie. Delegatem Polski na III sympozjum COSPAR-u w Waszyngtonie, gdzie ostatnio przez 10 dni obradowali czołowi uczeni z całego świata, był kierownik katedry astronomii Uniwersytetu Warszawskiego i dyrektor obserwatorium w Warszawie, profesor Włodzimierz Zonn.

IV sympozjon kosmiczny odbędzie się w czerwcu 1963 roku.

W 25 LAT PO WYBUCHU ZEPPELINA

BOSTON. Pisarz amerykański A. Hoehling opublikował w książce pt. „Who destroyed the Hindenburg?”, wydanej przez firmę „Little, Brown

zachodniego, prowadzone przez min. Ruską i amb. ZSRR Dobrynina, będą nadal kontynuowane. Oświadczenie to zawiera głębszą wymowę ze względu na niedawne wystąpienie kanclerza Adenauera, który wypowiedział się przeciwko kontynuowaniu rozmów.

Jak podała amerykańska agencja AP, prezydent Kennedy zaznaczył równocześnie, że „jest rzeczą zupełnie naturalną, iż istnieją rozbieżności między USA a Niemcami zachodnimi w sprawie szczegółów amerykańskiej propozycji utworzenia międzynarodowego organu, który by nadzorował drogi dostępu do Berlina zachodniego”.

LONDYN. Rzeźbiarz Uli Nimpfsehim otrzymał od rządu Wielkiej Brytanii zamówienie na posąg Lloyda Georga, premiera brytyjskiego w okresie I wojny światowej.

Posąg wykonany będzie w brązie i stanie w Izbie Gmin.

MINERAŁY NA ANTARKTYDZIE

LENINGRAD. Na Antarktydzie, w górach Ziemi Królowej Maud, uczeni radzieccy odkryli kryształ górski, grafit i marmur.

Ekipa geologów dostała się na ten bezludny obszar „szóstego kontynentu” samolotami. Uczni zgrupowali bogatą kolekcję minerałów (4 tysiące okazów) i wykonali setki zdjęć lotniczych.

zgodnie z ustawą z 18 lipca 1952 dwukrotnie, w kolejno następujących po sobie miesiącach przekroczenie „cote d'alerte”, pociąga za sobą automatyczne podwyższenie najniższej zagwarantowanej płacy. Podwyżka S.M.I.G. zapowiada się więc na 2,4%.

Jakie są przyczyny zwyczajki cen? Przede wszystkim trzeba wyjaśnić, że chodzi w pierwszym rzędzie o podrożenie jarzyn i owoców. Powody? Długa zima, przymrozki wiosenne, złe warunki konserwacji ziemniaków.

„Mała Holandia”
Każdej kwietniowej niedzieli tysiące turystów nawiedza małą miejscowość wypoczynkową la TRANCHE-SUR-MER położoną między Les Sables — d'Olonne i La Rochelle. Wydmy piaszczyste są tam pokryte ciągnącym się przez 15 km polem tulipanów. Sami mieszkańcy posadzili 5 milionów cebulek. Tak powstała „mała Holandia”.

Wszystko zaczęło się 1 lutego 1954 r. Holenderski inżynier agro-

ZA KOSZTOWNY TANKOWIEC

LONDYN. Rząd brytyjski postanowił zrezygnować na razie z planów budowy tankowca o napędzie atomowym. Minister transportu, Marples, oświadczył w Izbie Gmin, że chociaż w trakcie prac projektowych nie wynikły

PORT NATAU. Rząd Unii Południowo - Afrykańskiej zwrócił się do NRF z propozycją wybudowania przez Niemców stoczni okrętowej w porcie Durban.

Prowadzenie pertraktacji powierzono stoczni hamburskiej Stuelcken-Werff. Rząd NRF, zainteresowany tą tranzakcją, zapewnił firmę hamburską, że udzieli jej pomocy przy realizacji budowy.

and Co”, rezultaty swoich długoletnich dochodzeń prywatnych w sprawie katastrofy Zeppelina „Hindenburg”, która zdarzyła się 25 lat temu — 6 maja 1937 roku — nad Lakehurst w USA po przebyciu przez „Hindenburga” 72-godzinnej trasy z Frankfurtu nad Menem, Zeppelin „Hindenburg”, monstrualnie wielki wówczas statek napowietrzny (w kształcie srebrnego cygara) o długości 245 metrów, napelniony gazem wybuchowym, po przelecień Atlantyku ni stąd ni zowąd rozleciał się w drobne kawałki.

Ofiarą wybuchu padło 13 spośród 63 pasażerów oraz kapitan Ernst Lehmann i 21 osób załogi. Przyczyny katastrofy nie udało się wówczas ustalić.

Hoehling sugeruje w swojej książce, że przyczyną był sabotaż, dokonany przez 26-letniego członka załogi, antyhitlerowca Erica Spehla, który zresztą zginął w tejże katastrofie. Autor opiera swoją opinię na dokładnym przestudiowaniu lotu i starych akt sprawy.

DATY i FAKTY

MAJ

- ▲ WICEPREMIER KONGA — GIZENGA został przewieziony z miejsca swojego zesłania (wyspa Bulabemba) do Leopoldville, gdzie będzie sądzony.
- ▲ BUNDESWEHRA OTRZYMA WKRÓTCE RAKIETY „PERSHING”, mogące transportować głowice atomowe, jak zapowie-

nom Matthisse szukał miejsca na hodowlę tulipanów przemierzając cały pas nadmorski od Dunkierki do Biarritz. Piaszczyste, bogate w wapno, podmokłe grunta nad zatoką Aiguillon przyciągnęły z miejsca jego uwagę. Eksperyment powiódł się całkowicie. Ludność poszła w ślady inżyniera. Dziś tulipany z La Tranche-sur-Mer znane są w Anglii, NRF i w krajach skandynawskich, stanowiąc bogactwo okręgu.

Rękopisy Marcele Prouste pozostaną we Francji

Wszystkim miłośnikom kultury francuskiej spadł ciężar z serca: rękopisy Marcela Prousta przejdą na własność Biblioteki Narodowej. Wkrótce wystawione będą manuskrypty „A la recherche du temps perdu”, które zachowały się nieknięte wraz z korektą autorską pierwszego wydania.

Francja odniosła więc zwycięstwo nad Ameryką. Uniwersytet w Teksas proponował bowiem właścicielce rękopisu, pani Suzy Mante-Prouste pokazać kwotę 160 milionów za odstąpienie manuskryptu. Tym razem władze państwowe nie miały węża w kieszeni.

B. M.

trudności techniczne, uznano, iż statek taki byłby jeszcze „nieekonomiczny”. Decyzja rządu spotkała się z pewnymi sprzeciwami ze strony posłów la-bourystowskich. Uważają oni, że skoro ZSRR i USA nie żałują pieniędzy na budowę jednostek atomowych, chociaż na razie są one droższe od zwyczajnych statków, Anglia także powinna się na to zdobyć. Zwłaszcza — dodają — że przemysłowi okrętowemu grozi zastój.

TAJNE PROJEKTY

MONACHIUM. Zachodniemiecka firma lotnicza „Boelkow Entwicklungen” w Monachium opracowała na zlecenie rządu NRF tajny projekt budowy rakiety o zasięgu 2,5 tysiąca km do przenoszenia głowic nuklearnych.

Brytyjska gazeta „Sunday Telegraph” wyraziła przypuszczenie, że rząd NRF zamierza zakupić głowice atomowe do tych rakiet za granicą.

MASZYNA TŁUMACZY „PRAWDĘ”

NOWY JORK. Rosnące zainteresowanie prasą radziecką w Stanach Zjednoczonych spowodowało wprowadzenie maszyny elektronicznej, przeznaczonej specjalnie do tłumaczenia centralnego organu KPZR, dziennika „Prawda”. Maszyna ta tłumaczy z szybkością 60 tysięcy słów na godzinę.

Dziennik „Prawda” obchodził w maju rb. 50-lecie swojego istnienia.

MUR KAKTUSOWY

HAWANA. Władze kubańskie poleciły zasadzić wokół bazy amerykańskiej w Guantanamo na Kubie dziesiątki tysięcy wyjątkowo szybko rosnących kaktusów.

Rośliny te utworzyć mają już wkrótce zwarty „mur”, zupełnie nie do przebiccia dla oczu żołnierzy amerykańskich.

- ▲ działu bońskie ministerstwo sił zbrojnych.
- ▲ BRYTYJSKI PRZEMYSŁ HUTNICZY PRZEŻYWA DEPRESJĘ. W kwietniu tygodniowy wytop stali zmniejszył się o 13% (10.V).
- ▲ REDUKCJE SIŁ LĄDOWYCH O 200 TYSIĘCY LUDZI zapowiedziało francuskie ministerstwo obrony. Redukcja odbywać się będzie drogą stopniowego ograniczania czasu trwania służby wojskowej.
- ▲ CAŁY NIEMAL IRIAN ZACHODNI ogarnął ruch partyzancki, jak oświadczył przywódca partyzantki, mjr Dimara.
- ▲ PROKURATOR LIBANU ZAZADAŁ 197 WYROKÓW ŚMIERCI na spiskowców z 31 grudnia (10.V).
- ▲ PREZYDENT DE GAULLE zakończył rozmowy z królem Maroka, Hassanem II (11.V).
- ▲ USA DOKONAŁY ÓSMEJ I DZIEWIĄTEJ EKSPLOZJI WODOROWEJ w atmosferze i pod wodą na Pacyfiku (11.V).
- ▲ PREMIER CHRUSZCZOW PRZYJĄŁ SALINGERA, rzecznika prasowego Białego Domu (12.V).
- ▲ W HISZPANII RUCH STRAJKOWY objął 100 tysięcy robotników (12.V).
- ▲ UKŁAD O WSPÓŁPRACY między Francją a krajami zachodnio-afrykańskiej unii monetarnej podpisano w Paryżu (12.V).
- ▲ PRZYGOTOWANIA USA DO INTERWENCJI W LAOSIE polecił rozpocząć prez. Kennedy na wypadek, gdyby sytuacja uległa dalszemu pogorszeniu (12.V).
- ▲ ESKADRA VII FLOTY USA opuściła bazę na Filipinach i odpięła w kierunku Zatoki Syjamskiej (13.V).
- ▲ NOWY PREZYDENT INDII, dr Sarwopall Radhakrisznan, został zaprzysiężony w Delhi.
- ▲ REFERENDUM W ALGERII w sprawie samookreślenia zapowiedziano na 1 lipca, a w 3 tyg. po referendum — wybory do Zgromadzenia Ustawodawczego (13.V).
- ▲ POLSKI MINISTER HANDLU ZAGR. — TRAMP CZYŃSKI zwiędził „Wystawę XXI stulecia” w Seattle koło Waszyngtonu (13.V).
- ▲ POLSKI FILM „DOM BEZ OKIEN”, wyświetlany na festiwalu międzynarodowym w Cannes, przyjęto z zainteresowaniem (13.V).
- ▲ KONSERWATYŚCI UTRACILI 588 MIEJSC w wyborach do rad miejskich w W. Brytanii, według prowizorycznych obliczeń (13.V).
- ▲ WYROK ŚMIERCI NA ADOLFA EICHMANNĄ zatwierdził izraelski sąd najwyższy (13.V).
- ▲ PREMIER CHRUSZCZOW PRZYBYŁ DO BUŁGARII na czele radzieckiej delegacji partyjno-rządowej z 4-dniową wizytą (14.V).
- ▲ RADA MINISTRÓW WSPÓLNEGO RYNKU rozpoczęła dwudniowe obrady w Brukseli, m. in. w sprawie przystąpienia Wielkiej Brytanii (14.V).
- ▲ NIEUDANY ZAMACH NA PREZ. INDO-NEZJI, dr Sukarno, podjęli członkowie reakcyjnej sekty mużumajskiej w Dżakarcie (14.V).
- ▲ PREMIER NEHRU POTEPIŁ negatywne stanowisko kanclerza Adenauera w sprawie rokowań USA—ZSRR na temat Berlina zachodniego (14.V).
- ▲ AMBASADOR USA W BONN, Walter Dowling, spotkał się z kanclerzem Adenauerem, aby podjąć próbę załagodzenia konfliktu między Waszyngtonem a rządem bońskim w sprawie rokowań USA—ZSRR na temat Niemiec i Berlina.

BOHATER POLSKI I FRANCJI W SŁUŻBIE WOLNOŚCI

W dziejach zeszlowieczonej Europy postać to niezwykła. Potomek flamandzkiego rodu i plemienny patriota polski. Bliski kuzyn cara i najwybitniejszy dowódca Powstania Styczniowego. Hrabia i teoretyk ruchu robotniczego, malarz i znakomity strateg. I wreszcie ta śmierć od Prusaków — na przedpolu Dijon, w obronie Republiki Francuskiej — tak logicznie zamykająca dzieło życia młodego generała Józefa Hauke-Bosaka.

Wybiera własną drogę

Przed wychowaniem cara wszystkie drogi były otwarte z wyjątkiem jednej — do Ojczyzny. Od trzeciego roku życia znajdował się w Korpusie Paziów, szkole carskich generałów, ministrów i dyplomatów. O wychowankach tej to uczelni napisze po latach Józef Lubomirski w „Souvenirs d'un page du czar Nicolas”, że „kult władzy... czyni ich od młodości podatnymi na wszelkie nikczemności despotyzmu”. Młody Hauke szybko zaczął wybijać się wśród swych rówieśników, a łaska carska przynosiła mu wciąż nowe zaszczyty. Mając 24 lata był już podpułkownikiem gwardii i oficerem przy uwielbianym carze. I wtedy właśnie, wyróżniony misją specjalną do Napoleona III, wśród parryskich Polaków zaczął tęsknić do nieznanego ojczyzny. Tam też, w Paryżu, zaczął składać pierwsze zdania po polsku. Odtąd zacznie w nim kiełkować myśl o radykalnej odmianie swego losu, by osiąść gdzieś w Polsce, na roli. Nim to nastąpi poprosi jednak o przeniesienie go do armii, która właśnie toczyła boje na Kaukazie.

Zdumienie, wywołane rezygnacją z wygodnej drogi kariery dworskiej, ustąpiło w Petersburgu miejsca zachwytom nad wyczynami bojowymi młodzieńczego dowódcy. Zostaje pułkownikiem w chwili, gdy w dalekiej Warszawie to samo wojsko strzela do manifestujących Polaków. To przechyla szalę. Młodzieńcy pułkownik wybiera własną drogę. Hauke tłumaczy swoje nazwisko na polskie i jako Bosak zgłasza swój udział w Powstaniu Styczniowym.

W szeregach powstańczych

Późno, bo dopiero po 8 miesiącach, rząd narodowy przyjmuje ofertę niedawnego ulubieńca carskiego. Ale kiedy jako dowódca południowo-zachodniego odcinka rozpoczyna walkę, dogorywające już Powstanie wybucha nowym, nie znanym dotąd płomieniem. Gen. Bosak przerasta o głowę wszystkich pozostałych dowódców powstania, a jego talenty wojskowe umożliwiają prowadzenie walk przez całą jesień, zimę i wiosnę z wielokrotnie liczniejszą i świetnie wyposażoną armią regularną.

Z czego wynikały te niezwykłe sukcesy Bosaka? Zawdzięczał je w dużej mierze poparciu ludności, która ceniła jego demokratyczną postawę oraz nacisk, jaki kładł na uwłaszczanie chłopów. W jego oddziałach obowiązywała zasada równości, tym

miej widziana, że tu właśnie grupowały się jedyne powstańcze oddziały robotnicze — górników z pobliskich kopalni rudy i węgla. Ale jednocześnie był nieugięty na punkcie karności, niezbędnej w warunkach walki partyzanckiej. Za złe osiodłanego konia polecał karać jak za zdradę.

Po upadku Powstania, o utalentowanego generała, którego siawa rozeszła się po całej Europie, zaczynają zabiegać rozmaite dwory. Car ponawia ofertę amnestii, otrzymując w zamian dumną odpowiedź. Pragnie go zwerbować do swej armii cesarz Napoleon III, w r. 1866 Włochy proponują mu jedno z kierowniczych stanowisk wojskowych. Odpowiedź daje zawsze jednakową, podobną do tej, którą wystąpił Napoleonowi III na ponowną jego ofertę z r. 1870: „Odpisuję... wierny obranej drodze, że nie mam nic do czynienia z Francją monarchiczną. Jak tylko Francją ogłosi się Republika, wysyłam do rządu telegram następujący: generał Bosak-Hauke ofiaruje swą służbę Francji republikańskiej”. I tak też się stało.

„Brigade modele”

Jesienią 1870 r. Garibaldi, mianowany wodzem republikańskiej armii Wogeżów, powołuje go na dowódcę I brygady ochotniczej. Była to doprawdy brygada międzynarodowa. Walczyli w niej Francuzi, Włosi, Szwajcarzy, Hiszpanie, Algierczycy, Egipcjanie, Polacy, Anglicy i Belgowie. Dzielność i talent organizacyjny Bosaka szybko znalazły tu pole działania. Dla potrzeb wojsk ochotniczych ogłosił wtedy praktyczny „Manuel d'organisation et de combat”, dedykując go robotnikom z zakładów Creusot. Jego brygadę nazywano powszechnie „brigade modele”. Był tym, który odbił z rąk pruskich Dijon co było jednym z rzadkich sukcesów w tej wojnie. Pozbawiony artylerii zaskakiwał liczniejszego wroga partyzanckimi metodami wojny. Kiedy 21 stycznia 1871 r. — w osmą rocznicę ślubu i Powstania Styczniowego zarazem — zginął prowadząc oddział do walki wręcz, prasa francuska napisała: „Gdybyśmy mieli dziesięciu takich jak on, Francja byłaby uratowana”.

Ale między generałem, który po raz pierwszy w życiu przekraczał między polskie i nocował w chłopskich chatkach, a generałem francuskiej armii republikańskiej, różnica była ogromna. Pół roku walki w ojczyźnie i lata tułaczki otworzyły oczy Bosakowi. „Szlachta zgubiła Polskę i Powstanie — wołał — Tylko lud może kraj uwolnić... Ludem poruszonym raz — pisał jeszcze w rozkazie z 1 czerwca 1864 r. — może zapanować tylko myśl wielka, geniusz narodowy i potęgą ducha, o wiele wyższą nad ich (tzn. szlachty) nikczemne i karłowate dusze.”

Przyszła Polska musi być Ludowa

Więc przyszła Polska musi być Polską Ludową, w której zrealizowana zostanie w pełni zasada równości. Oświata będzie w niej powszechna i obowiązkowa, nastąpi oddzielenie kościoła

od państwa, wprowadzona zostanie pełna demokratyzacja życia publicznego, a o formie własności ziemi zdecyduje sam lud. W innej odezwił się nawet dalej, proponując upaństwowienie ziemi i oddanie jej tym, którzy będą na niej pracować.

Taka postawa przybliża go już do grona wielkich ówczesnych ruchów demokratycznych i postępowych, których stał się działaczem. „Dla Polski — pisał — współdziałanie z demokracją międzynarodową jest konieczne i jedynie logiczne.” Stąd też spotykamy go w Lidze Pokoju i Wolności, obok Wiktora Hugo i Edgara Quiñeta, kolegi Mickiewicza z Collège de France i wielokrotnego rewolucjonisty. Szybko odrzuca też bezpłodny pacyfizm i skierowuje działalność Ligi na uznanie prawa narodów do niepodległości. Pod jego wpływem Liga uznaje taką wojnę o sprawiedliwość za nieuniknioną i powszechną, po której może dopiero nastąpić jedyny sprawiedliwy pokój powszechny.

Stąd już tylko krok do zainteresowania rodzącą się międzynarodową solidarnością robotników. W połowie 1869 r. pisze broszurę o strajkach „La Greve”. Jest to pierwsza książka napisana przez Polaka i jedna z pierwszych w literaturze światowej praca praktycznie wskazująca drogi walki klasy robotniczej. Wysuwa on w niej ideę międzynarodowego strajku generalnego na rzecz wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy.

W hołdzie generałowi

Nic dziwnego, że tego człowieka odprowadzali do grobu przedstawiciele różnych narodowości i klas. Walczył o Francję tak jak por. Vigier de Latour i dr Malesherbes walczyli o Polskę w Powstaniu Styczniowym. Dla nich wszystkich bowiem sprawa wolności nie znała granic.

Na wieść o jego bohaterkiej śmierci 40 deputowanych francuskich zażądało adoptowania dzieci generała przez Republikę. We wzruszających słowach żegnał się ze swym druhem dowódcą armii Garibaldi: „Tego Leonidasa nowoczesnego i tak dobrego, tak kochanego przez wszystkich, zabraknie dla demokracji, zabraknie przede wszystkim dla jego szlachetnej Ojczyzny.” I oddaje hołd męstwu generała Garibaldi, piętnuje jednocześnie niemieckie zbrodnie wojenne. „Niekiedy z naszych rannych, którzy zostali w ich rękę w czasie walki, byli podobiani kolbami. Żołnierze, obsługa ambulansu i lekarze służyli za cel do strzelania tym barbarzyńcom... Jeden z kaptanów był związany, a potem spalony żywcem”. I jakby zwracając się do niemieckich najeźdźców Garibaldi woła: „Królestwo stosów, wasz czas ukończony — średnie wieki, powstają.”

Nie przypadkowo słowa te znalazły się w nekrologu generała Hauke-Bosaka. Bo w nim nikt bardziej niż on nie uosabiał zerwania z duszną przeszłością świata, składając w ofierze przyszłości wszystkie siły i zdolności, a w końcu — życie.

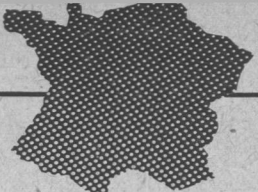
Chlubny wkład Polaków do kultury i nauki świata (IV)

Ważniejsze daty z dziejów nauki polskiej

- 1838 **IGNACY DOMEYKO**, mineralog, geolog i pod-
1884 różnik, prof. Uniwersytetu w Santiago, bada złoże kopalne w Chile, prowadzi badania geologiczne w ptn. Francji, pisząc równocześnie pracę o geologii Polski
- 1839 W podróżach badawczych po Australii i Tas-
1844 manii bierze udział **EDMUND PAWEŁ STRZELECKI** (1797—1873), odkrywca złota w Australii. Znany podróżnik po Ameryce Płn i Pd. Badając Alpy Australijskie zdobył najwyższy szczyt w Australii, nadając mu nazwę Góry Kościuszki. Autor dzieła pt. „Nowa Południowa Walia”
- 1844 **EDWARD ADOLF STRASBURGER**, wybitny
1912 polski botanik, docent Szkoły Głównej w Warszawie był profesorem uniwersytetów w Jenie i Bonn. Wydał wiele prac z zakresu morfologii, anatomii i cytologii roślin
- 1847 W badaniach Abisynii i źródeł Nilu uczestniczy
polski biolog i botanik — **LEON CIENKOWSKI** (1822—1887) prof. uniwersytetów rosyjskich
- 1853 **IGNACY ŁUKASIEWICZ** (1822—1882), wybitny
chemik-farmaceuta, twórca i pionier przemysłu przeróbki ropy naftowej i wiertnictwa naftowego, konstruuje pierwszy w świecie model lampy naftowej
- 1857 **BUJWID ODO**, lekarz bakteriolog, prof. UJ,
1942 pierwszy w Polsce wprowadza metodę Pasteura do leczenia ludzi, pokąsanych przez zwierzęta
- 1863 **JAN CZERSKI** (1845—1892), paleontolog i geo-
log, po udziale w Powstaniu bada wschodnią Syberię. Jego nazwiskiem nazwano góry w ptn-wsch. Syberii. Za pracę o Bajkale nagrodzony został złotym medalem Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego
- 1863 **IGNACY ŻAGIELL** (1827—1891) lekarz i pod-
1864 różnik, w podróżach po Abisynii dociera do źródeł Nilu Białego i Błękitnego. Był pierwszym Europejczykiem, który dotarł do Mekki, dając jej opis
- 1869 30 lat w Oceanii spędza na pracach badawczych
1896 **JAN KUBARY** (1846—1896), podróżnik i etnograf. Jedną z gór w Nowej Gwinei nosi jego imię
- 1874 **TYTUS CHALUBIŃSKI** (1820—1889) znakomity
lekarz i społecznik, wydaje „Metodę wynajdywania wskazań lekarskich” — dzieło traktujące o metodologii myślenia lekarskiego. Był on twórcą tatarnictwa; odkrył wartości klimatyczne i turystyczne Zakopanego
- 1875 W podróżach naukowo-badawczych po Afryce
bierze udział **ANTONI REHMAN** (1840—1917) — geograf i geobotanik, pierwszy profesor geografii UL, autor wielu prac naukowych
- 1880 **RYDGIER LUDWIK** (1850—1920) dokonuje
drugiej w świecie operacji odźwiernika żołądka zaatakowanego rakiem, pozostawiając szczegółowy opis. Pierwszej operacji dokonał chirurg francuski J. E. Pean. Rydgier zainicjował utworzenie Wojskowej Akademii Lekarskiej dla kształcenia lekarzy wojskowych
- 1882 **TADEUSZ BANACHIEWICZ**, astronom, mate-
1954 matyk, prof. UJ, autor ponad 230 prac naukowych z astronomii teoretycznej, obserwacyjnej, geodezji, matematyki oraz astrofizyki. Jest twórcą tzw. krakowskiego rachunku systemu symboli i operacji matematycznych, skracającego wykonywanie niektórych obliczeń, zwłaszcza astronomicznych i geodezyjnych. Założył czasopismo „Acta Astronomica”. Jego imieniem nazwano jedną z planetoid
- 1883 **KAROL OLSZEWSKI** (1846—1915) oraz prof.
UJ **ZYGMUNT WRÓBLEWSKI** (1845—1888) pracując nad otrzymywaniem niskich temperatur pierwi w świecie dokonują skroplenia powietrza
- 1884 **STEFAN PIENKOWSKI** — wybitny fizyk, or-
1953 ganizator Instytutu Fizyki UW. Trzykrotny rektor UW, członek PAN, wychował wielu polskich fizyków. Prowadził badania z zakresu optyki molekularnej i promieni Roentgena

Dalszy ciąg w następnym numerze

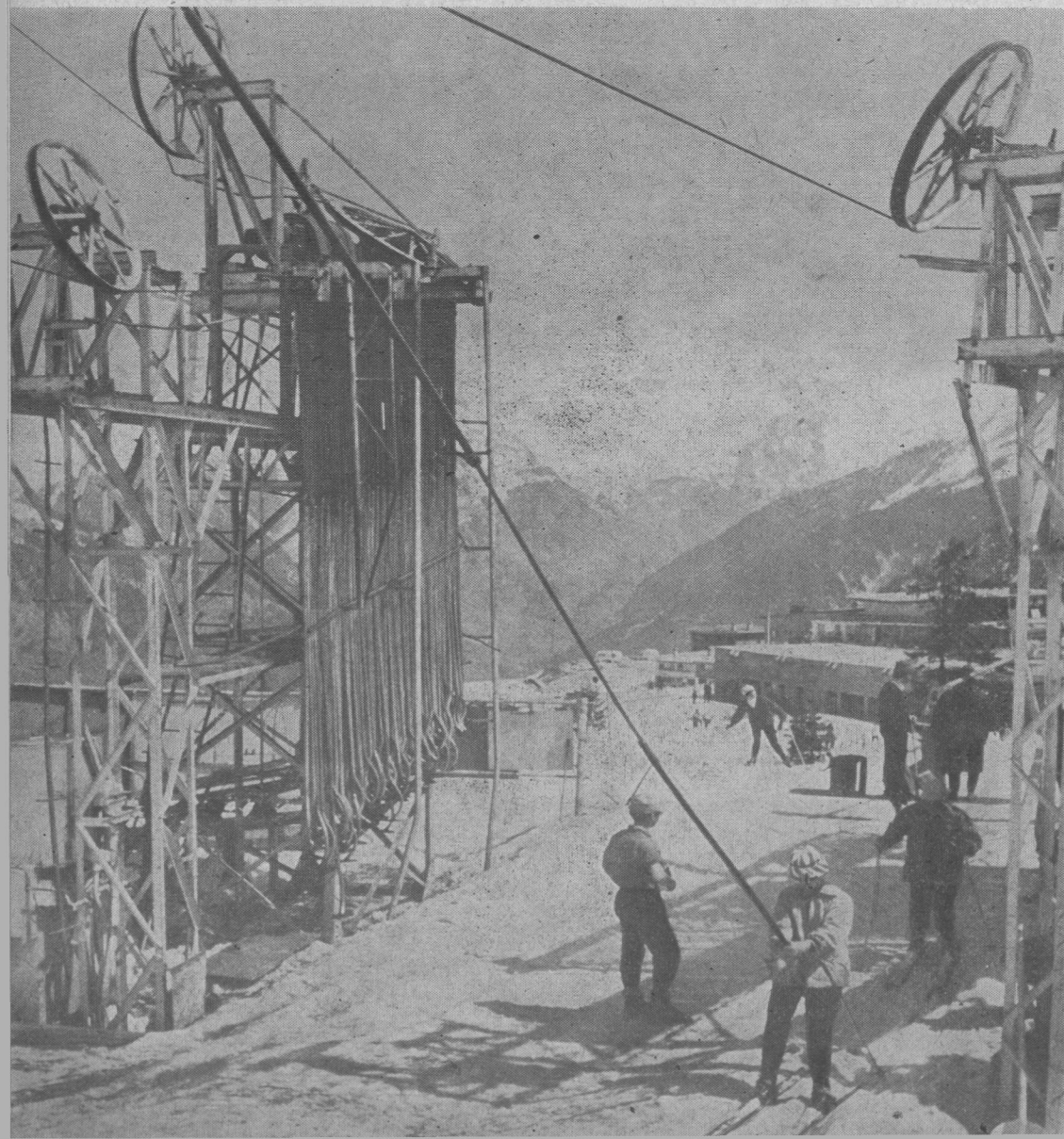
WYTNIJ i ZACHOWAJ!



POLACY
W ŻYCIU
GOSPODARCE
I KULTURZE
FRANCJI

Maison POMAGALSKI pod Grenoble

Stacja wyciągu narciarskiego w Moriond-Courcheval w pobliżu Grenoble uczęszczana jest przez większą część roku. W r. 1962 śnieg leżał tutaj jeszcze w maju



Największym producentem francuskim i jednym z największych w świecie producentów wyciągów linowych jest Polak z pochodzenia, p. Jan Pomagalski. Z zakładów mieszczących się w Fontaine w departamencie Isère, rozchodzą się po całym świecie wyciągi górskie najrozszerzonego rodzaju: narciarskie, krześlkowe, przemysłowe, a ostatnio także i wyciągi do nart wodnych.

4 lipca 1960 r. francuski minister finansów i spraw ekonomicznych p. W. Baumgartner wręczył naszemu Rodakowi nagrodę: „Oscar-Grand Prix de la meilleure entreprise exportatrice”. W tym czasie p. Jan Pomagalski eksportował swe wyciągi do Stanów Zjednoczonych, Kanady, Niemiec, Szwajcarii, Andory, Austrii, Hiszpanii, do Afryki Północnej, (Maroka, Algieru), na Bliski Wschód (Iran, Liban), a nawet do Australii, Nowej Zelandii, Ameryki Południowej. Założone w 1931 r., zreorganizowane w r. 1947, przedsiębiorstwo „Jean Pomagalski S.A.” nabrało pełnego rozmachu w roku 1951. W ciągu 10 lat obrotu firmy znacznie wzrosły, a procent produkcji na eksport z 20 podniósł się do 82.

„Gdybyśmy ograniczyli się do zaopatrzenia jedynie rynku francuskiego — mówił p. Pomagalski — byłby on dzisiaj zalany zagranicznymi wyciągami linowymi. Należy szukać rynków zbytu za granicą. Pobudza do dynamizm przedsiębiorstwa, zmusza do stałego postępu technicznego, do ciągłego wysiłku, aby nie pozostać w tyle za innymi konkurentami ubiegającymi się o rynki zbytu. Stosując tę zasadę zaopatrujemy w nasze wyciągi całą Francję, jesteśmy pierwszym dostawcą Stanów Zjednoczonych, docieramy do wszystkich niemal krajów świata. Wyciągi nasze pracują z całą perfekcją na Alasce (w temperaturze —50°) i w Iranie (upał +50°). Zainteresowana jest wyciągami typu „Poma” Nowa Zelandia, Chile. Zabiegamy o dostawy do krajów Europy Wschodniej, do ZSRR i Polski”.

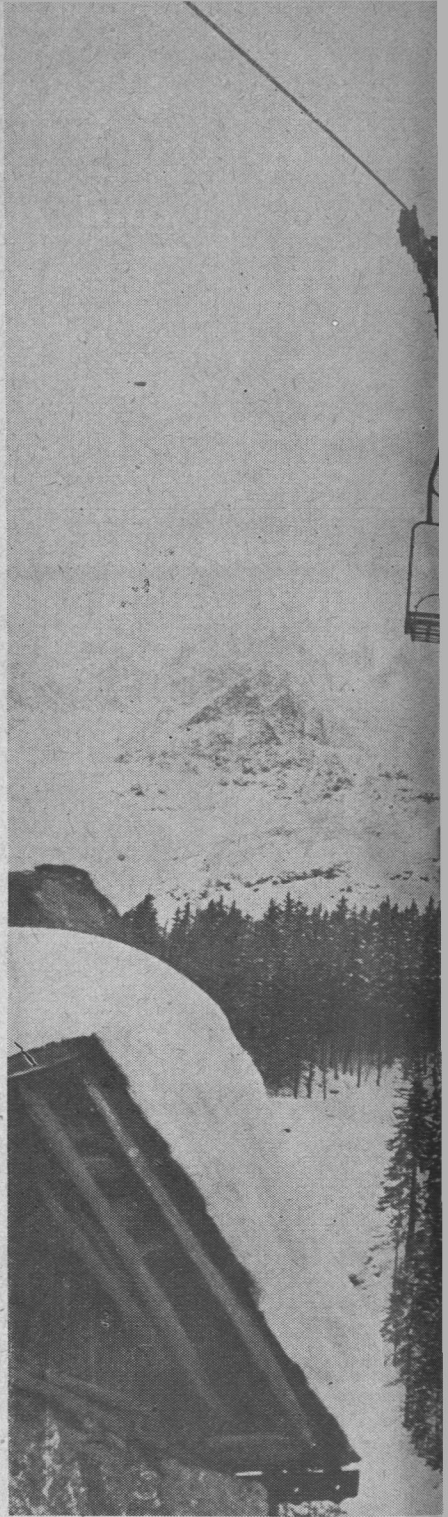
Załogę fabryki stanowią wysoko kwalifikowani robotnicy. Wiele robót prostych zleca zakład do wykonania innym firmom, dając u siebie pierw-

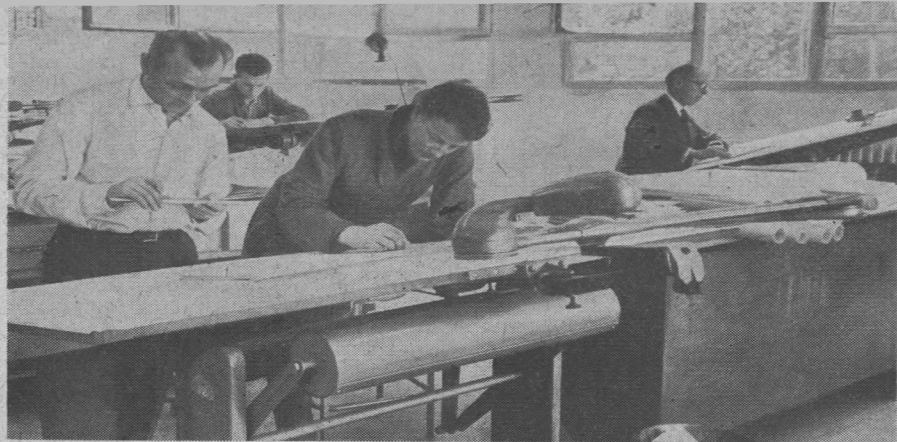
szęństwo pracom precyzyjnym, trudnym, szukając ustawicznie ulepszeń i stawiając sobie za pierwszy cel zapewnienie maksymalnego bezpieczeństwa w eksploatacji „téléskis”, „télé-siège”, „télébenne” i innych typów wyciągów. Doskonałe wyniki w tym zakresie osiąga się dzięki ściślej współpracy fabryki z naukowcami. W Grenoble jest ona ustalona od dawna i to w bardzo szerokim zakresie.

Do tak okazałych rezultatów nie doszedł Jan Pomagalski od razu. Początki były ciężkie, ale zawsze bardzo ciekawe.

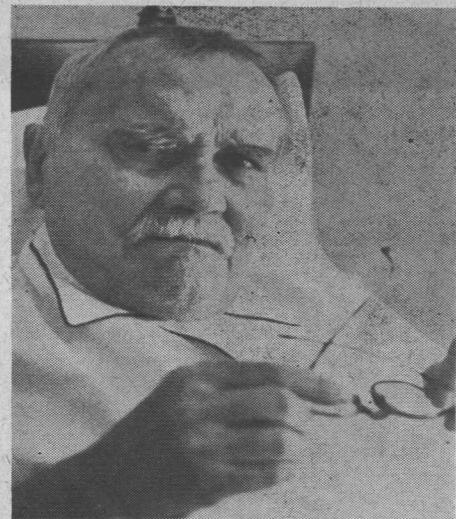
— Urodziłem się w Krakowie. Jestem właściwie samoukiem — mówi p. Pomagalski. — Moje wiadomości uzupełniałem drogą korespondencyjną i mając 22 lata kierowałem już przedsiębiorstwem budowlanym. W następnych dwóch latach prowadziłem na własną rękę budowę fabryki „Merlin-Gelin” w Grenoble. Wtedy poznałem jednego Jugosłowianina, inżyniera, zapalonego narciarza. On właśnie zainteresował mnie budową wyciągów przewożących materiał budowlany w górach. I tak się zaczęło... Pracowałem w różnych niewielkich przedsiębiorstwach, zatrudniających od 7 do 40 robotników. Szybko usamodzielniałem się, a przedsiębiorstwo rozwijało się pomysłnie. Pracował ze mną wtedy młody polski inżynier Leon Mesz.

Dalsze dzieje Jana Pomagalskiego (lata wojenne), to udział w Ruchu Oporu, przejmowanie broni, kontaktowanie się z Polakami z ziem wcielonych do Reichu, przymusowo wcielonymi do armii niemieckiej. Polacy ci przechodzili masowo do partyzantki francuskiej.



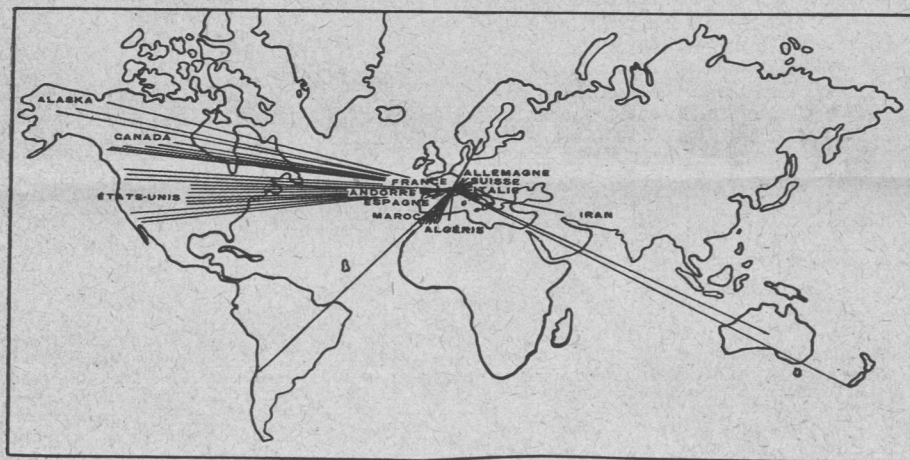


Tutaj rodzą się projekty i plany (od lewej inż. Kuczyński oraz inż. Madej). Firma pobiła rekord długości wyciągów (2.700 m) i szybkości (5 metrów na sekundę). Pan Jan Pomagalski otacza się ludźmi różnych narodowości. W pracowniach biura projektowego rozbrzmiewa nie tylko francuski, ale również i angielski, polski, niemiecki, włoski, rosyjski, hiszpański. Tłumaczy tu nie ma, choć produkcja wymaga coraz nowych studiów, ulepszeń, modyfikacji. Ostatnio np. należało wymyślić sposób, aby wyciągi funkcjonowały po linii łamanej, omijając rezerwy przyrody i posiadłości prywatne



Ojciec pana J. Pomagalskiego — Antoni

Europa, Afryka, obie Ameryki, Australia, Azja Mniejsza — wyciągi systemu „Poma” sławią w całym świecie technikę i przemysł francuski, do którego Polacy-emigranci wnieśli niemało inicjatywy, energii i pomysłowości. W katalogu wyciągów linowych zbudowanych przez firmę Jean Pomagalski figuruje 709 pozycji: 709 wyciągów zbudowanych w różnych częściach świata. Na zdjęciu po lewej — wielki wyciąg w Chamonix na pięknym tle wielkiego lodowca alpejskiego Bosson



Jeszcze więcej wspomnień ma ojciec, pan Antoni Pomagalski, liczący obecnie 88 lat. Po długich wędrówkach dotarł do Paryża. Tutaj ożenił się i w 1902 r. wrócił do Polski, do Krakowa. Jednakże w Krakowie pan Antoni Pomagalski nie został długo. Wyjechał znów do Francji i tutaj już pozostał na stałe ze swoimi trzema synami. Najstarszy, Tadeusz, jest inżynierem, pracuje w fabrykach Thomsona, Andrzej jest elektrykiem, Jan — buduje wyciągi linowe. Zamiłowanie do techniki wszyscy niewątpliwie odziedziczyli po ojcu, który był doskonałym robotnikiem-słuszarzem narzędziowym i tokarzem.

— Jeszcze i dzisiaj pracowałbym z przyjemnością — powiada. — Zdrowie mam doskonale, tylko wzrok mam słaby.

Zaczął pracować mając 7 lat. Przyjęto go do drukarni do tzw. „glansowania papieru”. Praca ta polegała na kręceniu korby przy maszynie, wybliszczającej arkusze. Ten 7-letni chłopiec pracował po 11 godzin dziennie, od 6 rano do 7 wieczór. Raz lub dwa razy w tygodniu wypadają dodatkowo dyżury nocne. Współtowarzysze pracy Antoniego Pomagalskiego byli w wieku od 15 do 20 lat. Gdy chłopiec doszedł do takiego stanu wyczerpania, że zasypiał stojąc, musieli przerwać pracę przy maszynach, które mogłyby go z łatwością wciągnąć i zmiażdżyć. Wówczas zaczął pracować u handlarza win. Mieszkał wtedy kątem u biednej rodziny, spał na sienniku rozciągniętym na podłodze, przykrywając się łachmanami. „Komorne”, w wysokości 60—75 kopiejek miesięcznie, stanowiło poważny dochód dla rodziny, która

przyjęła chłopca. Opowiadając o tym ciężkim dzieciństwie wspomina również pan Antoni Pomagalski o swym ojcu, który odbywał służbę wojskową za synów bogaczy, aby dla własnej rodziny coś zarobić (takie zwyczaje panowały pod zaborem carskim). Spędził on 25 lat w wojsku, w tym 11 lat w guberni archangielskiej.

Trudno wymienić nazwiska wszystkich znanych ludzi, z którymi spotykał się w życiu p. Antoni Pomagalski: Stefan Zeromski, Maria Skłodowska-Curie, Bolesław Limanowski i wielu innych.

Dzisiaj mieszka wraz z synem, który jest także już znaną postacią we Francji, w świecie przemysłu. Ceniony jest p. Jan Pomagalski jako typ przemysłowca, który sam jest wybitnym konstruktorem, daje uwagi i poprawia projekty, kładąc zawsze nacisk na sprawę bezpieczeństwa. W tej dziedzinie jest uważany nawet za prekursora.

W biurze studiów spotykamy dwóch polskich inżynierów. Jednym z nich jest p. Madej, inżynier chemik, uczestnik kampanii wrześniowej, żołnierz spod Narwiku, później dowódca Brygady Podhalańskiej, która walczyła pod Narwikiem, wreszcie dowódca Ruchu Oporu na okrug Grenoble. Drugim z nich jest młody inżynier z Krakowa p. Jan Kurczyński, absolwent wydziału mechanicznego, narciarz-wyścynowiec. Przebywał w fabryce „Pomagalski S.A.” inż. Schneigert z Politechniki Warszawskiej, członek Organisation Internationale des Transporteurs par Cable, współpracując z konstrukcyjnym Biurem zakładu.

Przedsiębiorstwo utrzymuje kontakty z Polską. Być może jego urządzenie

górskie wyciągi linowe systemu „Poma”, które budzą uznanie w całym świecie, wydając najlepsze świadectwo przemysłowi francuskiemu i — jednocześnie — polskiemu emigrantowi we Francji, znajdują się kiedyś także i w Polsce. Pan Jan Pomagalski ma w planach rozszerzenie współpracy ze swym Krajem. Pragnąłby budować w Tatrach, w pobliżu swego rodzinnego Krakowa, którego już prawie nie pamięta.

MONSIEUR Antoni Pomagalski (88 ans) a trois fils. Il s'installa en France avec ses fils auxquels il donna le goût de la technique. Tadeusz, le plus âgé, est ingénieur chez Thompson, Andrzej — électricien.

Quant au troisième — Jan Pomagalski — il est le plus grand constructeur de téléphériques en France. En 1931, il fonda à Fontaine (Isère) une entreprise spécialisée qui, réorganisée en 1947, a pris un plein essor en 1951. Ce n'est qu'en améliorant continuellement les qualités techniques des téléphériques, télésièges, téléskis ou télébenne, en s'entourant de spécialistes et d'ouvriers très qualifiés que Jan Pomagalski peut faire face à la concurrence étrangère. Il fit tant et si bien que M. Baumgartner — ministre des finances, lui décerna le 4 juillet 1960 l'Oscar du „Grand Prix de la meilleure entreprise exportatrice.”

M. Pomagalski est le premier fournisseur des Etats-Unis. Ses téléphériques sont exportés en Allemagne, Autriche, Espagne, Afrique du Nord, Australie, Nouvelle-Zélande, Amérique du Sud, au Canada, dans le Proche-Orient.

Jan Pomagalski est né à Cracovie. C'est un autodidacte. A 22 ans, il dirigeait une entreprise de construction. A Grenoble, il connut un Yougoslave qui l'intéressa au téléphérique. C'est ainsi que cela commença.

Jan Pomagalski voudrait élargir son marché aux pays de l'est, surtout à la Pologne. Il se peut, qu'un jour, ses téléphériques de type „Poma” fonctionneront dans les Tatras.

Ten system wyciągów nazywa się „télébenne”. Jest to kolejka wagoników-wywrotek. Przy odpowiednim ustawieniu wagonik zamienić można na ławkę



Wychodźstwo polskie a wóz Drzymały

Warto przypomnieć, że 25 kwietnia minęła 25 rocznica śmierci Drzymały z Podgradowic (dziś Drzymałowa). Sława, a raczej niesława wozu Drzymały miała światowy zasięg. Zwróciła ona uwagę opinii wielu krajów na niemieckie prześladowania i germanizację Polaków.

W numerze 50 z 17 grudnia ub. r. zamieściliśmy reportaż o powiązaniu rodziny Drzymały z polskim Wychodźstwem. Ostatnio jedna z krajowych agencji przypomina o stosunku polskiego Wychodźstwa do sprawy Drzymały przed pierwszą wojną światową.

Wóz cyrkowy, który rozślawił imię Drzymały na całym świecie, nie był zbyt wygodnym pomieszczeniem. Przez dziurawy dach wlewała się woda strumieniami, a nieszczelne ściany nie stanowiły ochrony przed zimą. Licznie przybywającym dziennikarzom Drzymałowa zwracała się z

obaw, że zimą jej „pedraki dostaną ogrzaki!” czyli febrę. Toteż, gdy fortel chłopca wielkopolskiego, który wyprowadził w pole pruskie zakazy, nabrał rozgłosu, w Poznaniu zawiązał się komitet społeczny, mający za zadanie zbudowanie nowego domu Drzymały — też, oczywiście, na kółkach.

Koszt tego wozu obliczono na 2 tysiące marek. Komitet zwrócił się z apelem do społeczeństwa o datki. Zaczęły one napływać z całego Kraju, a nawet z zagranicy. Wychodźcy polscy bowiem, niejednokrotnie polityką pruską zmuszeni do opuszczenia Kraju, znali dobrze metody Hakaty. Datki ich były tak obfite, że śmiało można powiedzieć, iż znaczną część kosztów nowego wozu Drzymały pokryli emigranci. Tak np. na jednej z list składek, złożonych przez robotników i rzemieślników polskich z zachodniej części Niemiec widnieje kwota aż 600 marek.

Wzruszające są te składki, płynące z Essen, Bremy, Lahru, Freisenbruch, Höntrup, Senftenberg i wielu innych miejscowości niemieckich, do których nędza zagnała Polaków. Oto 32 robotników fabryki Höscha w Dortmundzie złożyło się i przesało 16 marek, śpiewacy z Towarzystwa im. Chopina w



Harcerze i młodzież szkolna przy grobie Michała Drzymały

Wiemelhausen zbierali składki na koncertach. Kwestowano także na weselach, a nawet przy grze w karty. Zapal i współczucie dla Drzymały były tak powszechne, że w zbiorce uczestniczyli także Niemcy, jak np. Gerhard Hauptmann z Haborn.

Warto tu dodać, że popularność Drzymały wśród Polonii westfalskiej była tak wielka, iż reagowano nawet na pomniejsze szykany, jakie spotykały tego chłopca ze strony władz pruskich. Tak np. kiedy zajęto mu kozę za niezapłacone grzywny, które sypały się na niego bez liku, polskie stowarzyszenie im. św. Barbary w Dortmundzie przesało 15 marek, aby mógł sobie kupić nową.

Również niewielka w owym czasie Polonia brytyjska zakrzętała się żywo wokół zbiórki dla Drzymały. 13 października 1907 r. Polish Society (Towarzystwo Polskie) w Londynie urządziło specjalne przedstawienie amatorskie, z którego dochód przeznaczyło w całości na nowy wóz. Jednocześnie członkowie Towarzystwa rozpoczęli zbórkę wśród lepiej sytuowanych Polaków. W owym czasie zaliczali się do nich głównie arystokraci polscy oraz nieliczni przedstawiciele inteligencji. Niestety,

zbiórka prowadzona po domach przyniosła zaledwie 4 funty szterlingi. Arystokracja nie chciała nawet słyszeć o „jakimś chłopie z Poznańskiego”, a kwestorów odprawiała przez lokai.

Natomiast robotnicy i chłopci, składający się na wychodźstwo amerykańskie, podobnie jak ich bracia w Europie, w pełni pojęli sens walki Drzymały. I stamtąd też popłynęły datki, którym niejednokrotnie towarzyszyły serdeczne listy. Tak np. Czesław Kamiński z Winnipegu w Kanadzie, zgłaszając sporą wówczas sumę 20 marek, przesał jednocześnie „pomysłowemu patriotcie w chłopskiej siermiędze staropolskiej „Szczęść Boże! wraz z życzeniami świętej cierpliwości, bez której, o ile się zdaje, dziś dnia Polakowi trudno z Krzyżakami wytrzymać”.

W liście swym Kamiński stwierdza także, że pisze to „na dowód łączności z krajem rodzinnym, o którym i na dalekiej obczyźnie dotąd nie zapomnieliśmy i daj Boże nigdy nie zapomnę”. I choć sam Drzymała cieszył się swym nowym wozem tylko jeden rok, budowa jego stała się pięknym symbolem łączności Kraju z Wychodźstwem w walce ze wspólnym wrogiem — imperializmem niemieckim.

Czytajcie

KSIAŻKI POLSKIE!

BIBLIOTEKA W PARYŻU

7, rue Grillon, Paryż IV

czynna

w poniedziałki i piątki

od godz. 16 do 19

Duży wybór książek

Wypożyczanie

bezpłatne

Łatwy dojazd:

Metro Bastille

lub Sully-Morland



Polak Ignacy Domeyko po studiach na uniwersytecie wileńskim i po skończeniu paryskiej Ecole des Mines wyjeżdża do Chile, gdzie zostaje profesorem uniwersytetu w Santiago. Podczas obserwacji wybuchu wulkanu doznaje zatrucia gazem. Uratowany zostaje przez przewodników.

10



Stary profesor Ecole des Mines — Elie de Beaumont, chwycił się za głowę. „To jest wręcz niepojęte! — zakrzyknął do goszczących w jego mieszkaniu uczonych: geologa Dufrenoy i paleontologa d'Orbigny. — Pracowitość naszego byłego ucznia, a obecnie rektora uniwersytetu w Santiago przechodzi wszelkie granice. Ten Domeyko to istny tytan. Dzięki niemu wiemy dziś o nieznanym nam przedtem minerałach chilijskich, jak tarnit, tocornalit czy amiolit. Niemiecki profesor mineralogii, Haidinger, nazwał dla jego uczczenia odkryty przez siebie minerał „domeykitem”. Prace profesora Domeyki publikujemy w „Annales des mines” i w „Comptes Rendus de seances de l'Academia des Sciences”. A nie dalej jak wczoraj wiecie, co otrzymałem od niego? Pogładową mapę geologiczną Chile. Pierwszą! Ten człowiek dotarł wszędzie. Nawet do linii wiecznego śniegu w Andach. W liście do mnie zapowiedział, że przyśle mi opracowany przez siebie podręcznik mineralogii. Będzie to jedyne źródłowe dzieło o bogactwach kopalnianych Ameryki Południowej. On również obalił pogląd Darwina, jakoby w tej części świata nie istniała formacja jurajska. Panowie, jestem dumny z mego ucznia!”

Pewnego lata pan Ignacy postanowił spędzić wakacje w południowej części kraju. Kiedy zaangażowany przez niego przewodnik, wywodzący się z ginącego już szczepu Arankanów, zapytał go łamaną hiszpańszczyzną, dokąd jada, Domeyko odpowiedział wesoło: „Do twojej ojczyzny!” Po kilku nastu dniach zapuścili się w nieprzebyte, ogromne lasy, przesycone wilgocią. Przewodnik czuł się w nich, jak u siebie w domu. Poznawał każdą zarastającą ścieżkę, każdy strumyk. Na jego ciemnej twarzy malował się jednak coraz większy niepokój. „Panie — rzekł wreszcie — dalej nie chodźmy!”, zatrzymując się przed najgęstszą ścianą puszczy. Ledwie to wyrzekł, w powietrzu świsnęły strzały. Przewodnik runął na ziemię, pociągając za sobą Domeykę i zaczął krzyczeć w niezrozumiałym języku. Po chwili w gęstwie ukazało się kilka ciemnych sylwetek. Arankańczyk poderwał się i pobiegł do nich. Tłumaczył im coś belkotliwie, zaś pan Ignacy ze zdumieniem obserwował bardziej niż skapo odzianych dzikusów, uzbrojonych w łuki i noże. „Panie, podejdź, nie zrobisz ci krzywdy!” — zawołał przewodnik. Nie namyślał się nawet sekundy i podszedł z wyciągniętą ręką. Tubylcy patrzyli ze zdziwieniem...

Niemal przemocą Domeyko uściśnął każdemu dłoń, wywołując u nich prawdziwe osłupienie. „Czemu się tak dziwią?” — spytał przewodnika. Ten milczał przez chwilę, a potem wyjąkał: „Pan jest pierwszym białym człowiekiem, który podał im rękę. Dotychczas biali przychodzili tu tylko zabijając i grabiąc...” Najstarszy wiekiem wojownik skinął zapraszająco. „Proszą nas do siebie” — wyjaśnił przewodnik. Po kilkunastu minutach dotarli do kilkudziesięciu nędznych lepianek, wśród których waleśały się zdziczałe psy. Domeykę zaprowadzono do najokazalszej chaty. Pojawili się także wyraźnie strwożone kobiety. Na polecenie starego wojownika przyniosły pieczone mięso i podplomyki. Zaczęli jeść, a potem pan Ignacy, korzystając z pomocy przewodnika, zaczął rozmawiać z gospodarzem. W wyniku tej rozmowy został wśród Arankańczyków nie kilka dni, jak początkowo planował, lecz kilka tygodni. Po powrocie do Santiago niezwłocznie zaczął opracowywać książkę o zanikającym szczepie Arankańczyków. Stawał w ich obronie, wyjaśniał powody ich niechęci do białych i przedstawiał środki do wprowadzenia wśród nich cywilizacji. W roku 1860 książka ukazała się w języku polskim.

LA REGION DE KIELCE GRAND FOURNISSEUR DE MATERIAUX DE CONSTRUCTION

La terre de Kielce était depuis fort longtemps connue pour sa richesse en différents minéraux, matières premières précieuses pour l'industrie du bâtiment. Mais ce n'est qu'après-guerre que leur exploitation a pris un véritable essor. Dans le plan de 5 ans en cours, trois milliards et demi de zlotys seront encore consacrés à l'extension de ce qui devient l'industrie première de la région.

Près de Kielce l'usine „Nowiny” produira par an un million de tonnes de ciment de Portland et 200.000 tonnes de chaux. A Opoczno une usine de céramique produira 600 mille mètres carrés de revêtements de sols et murs. A Suchedniów — à partir de 1964 — 30.000 tonnes de conduites pour canalisations et produits spéciaux anticorrosifs. De nombreuses entreprises d'éléments préfabriqués et des carrières de pierre de construction complètent ce tableau.

Kielce prendront rang parmi les plus grands fournisseurs du bâtiment dans toute la Pologne. Il va sans dire

que cela signifie parallèlement la construction de nouvelles cités d'habitation, routes, installations sociales etc.

Juillet a fait son apparition dans les Tatras en avril. Et Zakopane a vu accourir les touristes par milliers. Mais pour beaucoup la déception a été rude puisqu'à la fin du mois la température est tombée à moins 10 sur le Mt Kasprowy et la neige a recouvert les cimes d'une couche épaisse.



● NOUVELLES ECLAIR ●

▲ Plock, sur la Vistule, ne vit pas seulement sur la construction de l'importante raffinerie de pétrole. Le beurre de sa laiterie ultra-moderne est réputé jusqu'en Angleterre.

▲ Les mineurs de la mine „Piast” de Łędziny et „Ludwik-Concordia” de Zabrze disposent à présent

de dispensaires médicaux ultra-modernes.

▲ Le chantier fluvial de Gdańsk commence la construction du premier grand „hydro-glisseur” polonais: 4 membres d'équipage, 74 passagers.

▲ Chaque jour plus de 60 bateaux battant divers pavillons se trouvent à quai à Szczecin, qui trans-

● NOUVELLES ECLAIR ●

bordera cette année plus de 10 millions de tonnes de marchandises.

▲ L'usine „Nysa” produira des camionnettes isothermiques pour le transport des produits alimentaires.

▲ La cokerie „Gliwice” emploie des isotopes de cobalte pour la blockade automatique des batteries de 300 tonnes, qui ne se mettent en marche que lorsque toutes les conditions de sécurité sont assurées.

▲ Le combinat de l'acier de Nowa-Huta passera à partir du 1 juin au système de travail par 4 équipes journalières au lieu de trois.

▲ Le petit annuaire statistique pour 1962 est déjà paru. Il contient entre autres la suite des résultats du recensement général effectué en Pologne en 1960.

▲ 60 millions de zlotys seront consacrés à la réparation des dégâts causés sur le littoral de la Baltique par les tempêtes de cet hiver.



Janusz Korczak était un des plus éminents pédagogues polonais d'avant-guerre. Il est mort avec des centaines de gosses qu'il avait pris sous sa protection dans un des ghettos de la Pologne occupée par les nazis — gazé dans les chambres de mort d'Auschwitz. Le 20-ème anniversaire de sa fin héroïque et tragique — sachant que nul espoir n'était permis il a mené les enfants au crématoire comme s'ils allaient en classe — est commémoré cette année. Sur notre photo — le projet d'un monument à sa mémoire.

Une vigne scolaire à Pińczów

A Pińczów, vieille cité du centre de la Pologne les élèves du Lycée ont un passe-temps agréable. Ils entretiennent une vigne plantée par eux-même. 1500 pieds d'origine française, allemande et hongroise prospèrent grâce à leurs soins dans un pays nullement riche en raisin.



LA POLOGNE

Magazine mensuel en langue française
richement illustré

Prix d'un exemplaire
0.80 N.F.

Demandez **La Pologne**
chez tous les dépositaires
de journaux!

ABONNEZ — VOUS!

LES ABONNEMENTS - 9.00 N.F. PAR AN - SONT
REÇUS AUX NOUVELLES MESSAGERIES DE
LA PRESSE PARISIENNE

111 RUE REAUMUR - PARIS 2-EME BOITE POSTALE 136-02 PARIS R.P.

La Pologne — grâce à sa splendide présentation graphique et au choix de ses articles permet aux lecteurs de connaître la vie de la Pologne contemporaine, sa littérature, son histoire, sa peinture, son architecture, ses monuments du passé et ses plus beaux sites touristiques

La Pologne — est un compte-rendu fidèle et intéressant des événements de Pologne. Vous y trouverez des articles et critiques des expositions, pièces de théâtre et films, des informations sur les transformations sociales, sur les réalisations des savants polonais dans les domaines de la médecine et de la technique

IL Y A PARTOUT DES MORDUS DU PMU

Parmis les „mordus” des courses hippiques ou plutôt du PMU — ici connu sous le nom de „totalisateur” — les Polonais ne sont pas à la dernière place. Varsovie dispose d'un des plus beaux champs de course d'Europe, la saison de Sopot sur la Baltique provoque des véritables migrations vers la mer et vers... les bureaux du PMU des grandes villes.

Mais le climat ne permet pas de courir toute l'année. La saison s'est ouverte cette fois-ci le 5 mai. Et malgré le ciel inclement des dizaines de milliers de spectateurs étaient là. Certains (notre photo du haut) délaissaient même les tribunes couvertes pour mieux encourager leurs

favoris. Et le premier „tiercé” a rapporté 4.724 zlotys pour 20 aux heureux gagnants. Les joueurs de la photo du bas, à en juger par leur mine, n'en étaient pas.



Le ministre Rapacki docteur h. c. au Brésil

Le Ministre des affaires étrangères, Rapacki, a été promu docteur honoris causa de l'Université Brésilienne.

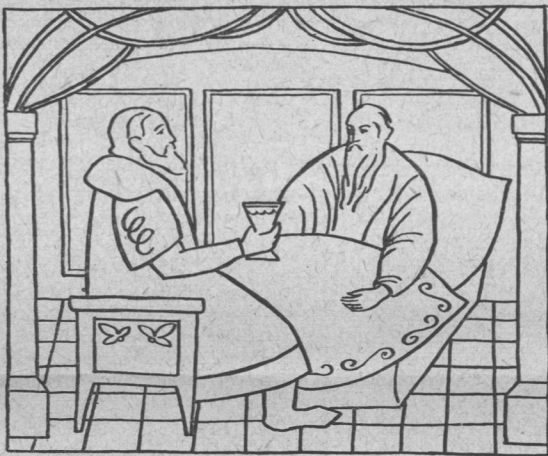
WACŁAW SIEROSZEWSKI

19

PAN TWARDOWSKI

Nielatwo żyje się krakowskim żakom, boć wielu z nich z ubogich rodzin pochodzi, a nade wszystko uczyc się pragnie na sławnej Akademii. Przymierają głodem, mieszkają kątem, ale nie puszcza ich fantazja i trzpiołliwa wesołość. Taka jest również dola zdolnego studenta Twardowskiego, który znad książek zerka na urodziwą Kasię, córkę gospodarzy Balczarów, rajców z dziada pradziada, u których młodzi odnajmują kwaterę. Spokojne życie umajonego Krakowa w okresie Zielonych Świątek przerywa wieść o zgonie króla. Syn jego, Zygmunt August, obejmuje tron. Twardowski tymczasem spotyka się potajemnie z Kasią; łączy ich pierwsza, gorąca miłość. Pragną się pobrać, ale Twardowski toć przecie szlachcic, a Kasia rodzice są mieszczanami. Po jakimś czasie w atmosferę bez troski młodych wkrada się niepokój. Kasia spodziewa się dziecka. Młodzieniec odważa się prosić o pozwolenie na ożenek swoich rodziców. Srogi pan Tomasz Twardowski z żoną przyjeżdżają więc wasągiem do syna, do Krakowa.

— On... nie jest za nic!... — odszepnęła ostrożnie Żyd. — On lubi swoje garnki, lubi je malować, a jak pomaluje, to lubi... wesołość... A gdzie może być wesoło, jak nie w karczmie... Stąd te waganty. To kosztuje... A i wielkie od nich niebezpieczeństwo, bo to naród podróży, lekki, zwadliwy, dziś tu, jutro tam, byle urwać trochę grosza, tyk wina albo tłusty kęs mięsa... Z nimi łatwo wpaść w sprawę gardłową... Nu, i na nas, Żydów, wciąż oni szcują... Bezprawnie chcą od nas kozubalec wybierać jak żaki... A ja-



kie oni żaki?... Oni po prostu „wałkonie”... Oni udają żaków, żeby ich Collegium w rozmaitych sprawach kryło... Nigdzie się nie uczą i z nich nic! A ten Balczar im daje i w radzie miejskiej „zastępuje” się za nich, nie pozwała z miasta wyganiać!...

Umilkł nagle i obejrzał się na drzwi, za którymi rozlegało się postukiwanie butów, wycieranych z błota o słomiankę. Za chwilę na progu ukazał się Jasiek Twardowski i rzucił się do nóg rodzicowi, potem przypadł do kolan matce, która go uściśnęła za głowę. Żyd dyskretnie wysunął się z izby.

Młody Twardowski, przywitawszy się z rodzicami, stanął wyprostowany przy drzwiach, trzymając w opuszczonej ręce swój upiękaszony piórkim beret studencki. Ojciec długo mierzył go wzrokiem, aż syn podniósł wreszcie na niego opuszczone oczy.

— Co powiesz? — spytał wtedy pan Tomasz.

— Pisałem, ojcze!... — bąknął młodzieniec.

— Pisałeś, ale bez zastanowienia. Chcesz się żenić, a czy skończyłeś nauki?... Miałeś potem dla ostatecznego polerunku jechać w obce kraje, do Italii?... Czyż z białogłową tam pojedziesz?... I z czego będziesz żył? Bo na nauki ja kosztów nie lituję, ale na fanaberie pieniędzy nie dam... Jaka była nasza umowa?... Miałeś się uczyć, miałeś zostać statystą czy lekarzem, iść na dwór Firlejów, Tęczyńskich czy innych... Już moja w tym była głowa, żeby cię tam godnie przyjęto... ale samego... A z żoną, kto cię weźmie?... Co zacz jest żeniaty dworzanin?!... Spójrz na siebie, jak wyglądasz?... Wierę, smyk jesteś, że śmiech mię pusty bierze, kiedy o żeniactwie mówisz! Zastanów się!...

— Ojcze, ojcze! Tak się stało, że... słowo dałem!

— Co twoje słowo?... Nierozumne słowo dzieciaka! Kto mógł twoje kiepstwo ważyć? — z gniewem przerwał, wstając, pan Tomasz.

— Komużeś dał to słowo?... — wmieszała się łagodnie pani Tomaszowa.

— Jej... Balczarównie!...

— Jej? Balczarównie, tej mieszczance?!... To się może da odrobić!... Może ona... zaczeka?... Może ci słowo zwróci?...

Młody Twardowski jeszcze niżej głowę pochylił i usta zaciął. Pan Tomasz przeszedł się parę razy po pokoju z założonymi w tył rękami.

— Cały twój los tu się waży!... — zaczął znowu surowo. — Co będziesz robił?... Mąjtku ci nie dam, bo ty nie jesteś na ziemianina. Obejmie go twój brat. A ty rzemieślnikiem zostaniesz czy co?... Garnki będziesz robił i po jarmarkach woził? Co?

Młodzieniec nie ruszył się, oczów nie podniósł i milczał posepnie. Pan Tomasz przeszedł się znowu niecierpliwie po pokoju.

— Cóż, nie odpowiadasz? Mów!...

— Mów, synu!... Szczerze powiedz wszystko!... Przecie dziecko nasze jesteś rodzzone... — szepnęła Twardowska.

— Źle się stało, matko... Zgrzeszyłem!... — wybuchnął nagle chłopak, przypadając matce do nóg. — Teraz ona jest... na czasie, jakże ją rzuce!...

— Co: na czasie? Więc ma dziecko? Skąd wiesz, że od ciebie?!... — dodała odpychając z lekka syna. — W Imię Ojca i Syna!... — przeżegnała się matka.

— Z taką chcesz się żenić?! — wybuchnął stary Twardowski.

— Ojcze, ona nic nie winna... Ja... ja... Ona... modestissima et virtutissima est... Ja... zawniłem!...

— Więc jak?... Przemocą? Tyś, szlachcic?! Jak Tatarzyn, jak watażka!... Tfu!... Raptus puellae!... Nie tylko twoje długie, ale jeszcze twoje poenas płacić będą musiały!... Co?... Gadaj!... Tego brakowało!... — krzyczał w uniesieniu pan Tomasz. Krew mu zalała



twarz, rzucił się do syna, zdawało się, że go uderzy lub kopnie.

Chłopak zerwał się i cofnął, spoglądając rozgorzałymi oczami w twarz ojca. Ten szedł ku niemu z wyciągniętą pięścią. Wtem matka wpadła między nich.

— Wynoś się, wynoś zaraz, niegodny chłopcze... Nie przychodź, póki cię nie zawołamy.

Młodzieniec wyskoczył za drzwi. Był jak zamroczony, w głowie mu szumiało, serce tłukło się nierówno i boleśnie.

— Co tu robisz, Żydzie?! — krzyknął gniewnie, spotykając się nos w nos z Salomonem cofającym się od proga.

— Ja nic nie robię. Ja chciałem się tylko spytać starszego pana, czy on czego nie potrzebuje?

— Potem, Żydzie!...

— Można i potem. A ja tylko paniczowi powiem, że należy jaśnie starszego pana zapoznać z magistrzem Latoszem... To bardzo uczony i godny człowiek... Ja bych łatwiej to mógł zrobić przez mego szwagra kampsora Kośla... Waszmiłość go zna, bo waszmość często z nim ma interes!... — dorzucił mrugając znacząco okiem.

Twardowski nic nie odrzekł, siadł na ławie pod oknem i zadumał się. Zwolna przychodził do siebie. Żałość go brała głęboka, gdy myślał o Kasi... Nie, on jej nie opuści za nic! W ostateczności uciekną oboje do obcych krajów... Zna przecież italski, niemiecki, i łaciński mową wystawić się może swobodnie... Dadzą sobie radę!... Choć nie posiadał jeszcze całkiem nauki, lecz umie tyle, że za pomocnika lekarskiego może ująć, a i z gwiazdami familiaris est... Nie zginął!...

Z drugiej strony z przykrością myślał o 50 dukatach długu, jakie w winiarni Medyka oraz u innych osób zaciągnął.

Dorobię się i zapłacę!... Niedługo będę może miał złota więcej, niż trzeba!... Zaprzystałem poszukiwać, ale znowu się do tego wezmę!... A teraz sprzedam wszystko, jeszcze się zapożyczę i uciekniemy!... — rozmyślał hardo.

Już się gotował wejść z tymi twardymi, skamieniałymi mu w sercu słowami, gdy nagle za drzwiami hałas rodzicielskich głosów ucichł, drzwi się otwały i matka ku wielkiemu chłopca zdziwieniu pozwała nie jego, ale Żyda Salomonera.

VIII

Nazajutrz pan Twardowski, wysadziwszy żonę z bryki na Rynku przed Sukiennicami, sam ruszył dalej i przez bramę Mikołajską wyjechał za miasto w kierunku na Grzegórzki. Nierychło jednak po rozmokłych drogach dostał się do folwarku nad Prądnikiem, zwanego „Labirynt”. Tam pan Seweryn Boner, kasztelan biecki i wielkorządca królewski, miał w obszernym, pięknym parku dom letni, dokąd uciekał niekiedy przed miejską duchotą i spiekotą. Według słów służby krakowskiej miał się tam właśnie znajdować.

Kiedy bryka pana Twardowskiego zatoczyła się przed ganek domu, wybiegli natychmiast z wnętrza służebny i ukłoniwszy się nisko, wprowadził go do obszernej sionki, ozdobionej jelenimi i łosimi rogami oraz rozwieszoną na ścianach starożytną bronią. Niedługo pojawił się dworzanin i spytał się uczciwie pana Twardowskiego: kto zacz jest i w jakiej sprawie przybywa, oznajmił mu, że kasztelan leży chory w łóżnicy i nie wiadomo, czy będzie mógł gościa przyjąć. Pan Tomasz prosił bardzo o krótkie choć posłuchanie w sprawie osobistej, powołując się na dawną przyjaźń i znajomość.

Dworzanin niebawem odszedł, a pan Twardowski jął się po komnacie rozglądać, zważając, czy dużo zmieniło się od czasu, gdy był tu po raz ostatni. Wszystko było tak samo, jeno jak gdyby krzywe przypłowiało. Też na ścianach malowane w duże kwiaty „szpale-ry”, też na skrzyniach i ławach barwne kilimy i „poławia”.

Przybyły wszakże dwie pełne zbroje rycerskie, stojące z opuszczonymi przyłbicami w rogach na drewnianych postumentach, jakoby żywi ludzie. Przedtem ich nie było: mieli na puklerzach znak „podwójnej linii”, dawny herb kupiecki Bonerów, przyznany im ostatnio przez Rzeczypospolitą. Jeszcze się pan Tomasz, rozglądał, gdy rozległ się z proga otwartych drzwi bocznych głos dworzanina:

— Pan kasztelan bardzo rad jest z przybycia wielmożnego pana i prosi wyrozumienia, że dla słabości zdrowia musi go przyjąć w sypialni, w łóżku...

Dalszy ciąg nastąpi

FARAON



Według
znakomitej powieści
**BOLESŁAWA
PRUSA**
(19)

Księżę Ramzes, następca Faraona, cieszy się sympatią wojska i ludu. Przypuszcza on, że po wstąpieniu na tron poskromi rządzący kapłaństwo. Ramzes bada przyczynę słabości Egiptu, lecz młodzieńczość sprawia, że lubi zabawę. Związał się z Żydówką Sarą, która dała mu syna. Teraz rzucił ją dla Fenicjanki Kamy, kapłanki Astoreth. Podarowali mu ją Fenicjanie, by zyskać jego poparcie. Kapłani zawarli bowiem tajemny sojusz z Asyrią, kosztem Fenicji. Kama jednak spiskuje z Grekiem Lykonem, sobowtórem Ramzesa.

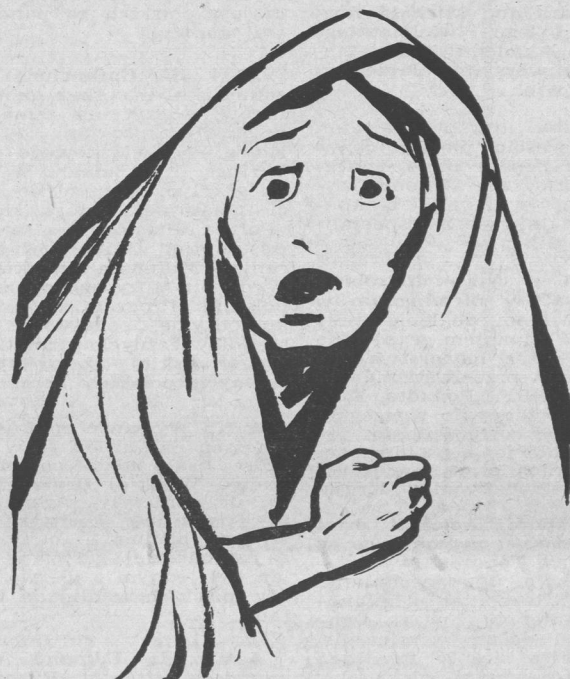
RYSUNKI WYKONAŁ SZYMON KOBYLIŃSKI WEDŁUG WSKAZÓWEK mgr EWY KALINOWSKIEJ — LORENTZ



Fenicjankę, zamiast spodziewanej radości, ogarnął strach. W oknie znowu ukazał się Lykon. Gwałtownie dyszał i ręce mu drżały. — Gdzie klejnoty? — szepnął. — Daj mi spokój — odparła. Grek pochwycił ją za kark. — Nędznico! Czy nie rozumiesz, że nim wjedzie słońce, uwiężą cię i za parę dni uduszą? — Jestem chora. — Gdzie klejnoty? — Stoją pod łóżkiem. Lykon wszedł do komnaty, przy świetle kaganka wydobył ciężką skrzyneczkę, zarzucił na Kame płaszcz i targnął ją za ramię. — Zabieraj się! — Zostaw mnie... — Aha, musisz iść ze mną. Niech się dowie twój pan, zem odeń lepszy.

— Mówię ci, że jestem chora... Grek oparł jej na karku cienki sztylet. Zatrzęsa się i szepnęła: — Już idę. Przez ukryte drzwi wyszli do ogrodu. Tu i ówdzie, między drzewami, widać było światła. Od czasu do czasu minął ich ktoś ze służby następcy. W bramie zatrzymała ich warta: — Kto jesteście? — Teby — odparł Lykon. Bez przeszkody wyszli na ulicę i zniknęli w zaułkach cudzoziemskiego cyrkułu w Pi-Bast. Na dwie godziny przed świtem w mieście odezwały się trąby i bębny. Tutmozis mocno jeszcze spał, kiedy Ramzes potrząsnął nim wesoło: — Wstawaj wodzu. Pułki ruszyły.

Wnet następca z małą switwą opuścił miasto. Rankiem oficer policyjny poprosił nomarchę Pi-Bast o posłuchanie. — Stało się wielkie nieszczęście. Syn następcy tronu zabity... Co? Jaki? — krzyknął nomarcha. — Syn Sary Żydówki. — Kto zabił? Kiedy?... — Dziś w nocy. — Ale pytam się, kto zabił? — powtórzył dostojnik. — Usta moje nie powtórzą tego, co słyszały uszy... Przerazony nomarcha posłał po arcykapłana Mefresa i oznajmił mu straszną wieść. Wezwany odzwierny Sary zeznał, że po północy zjawił się u jego pani sam następca pałacu. To samo potwierdziły kucharka i służąca Sary.



Gdy zaś służba pałacowa zeznała, że Ramzes nie spędził nocy w pałacu, obaj dostojnicy udali się na miejsce zbrodni. Mefres zbliżył się do Sary. — Pani, przychodzimy tu w imieniu jego świętobliwości... Sara ujrawszy Mefresa, zawołała strasznym głosem: — Przekleństwo wam! Chcieliście mieć żydowskiego króla, a oto król... Czemużem nieszczęsna usłuchała waszych rad zdradzieckich! Przypadła do kołyski jęcząc: — Mój synek... mój mały Seti! Taki był piękny, taki mądry. Jehowo!... Oddaj mi go, wszakże to w twojej mocy. Takie małeństwo. Hiena miałyby nad nim litość...

— Saro — rzekł arcykapłan — w imieniu pana Egiptu rozkazuje, ażebyś odpowiedziała: kto zamordował twego syna? Patrzyła przed siebie jak obłąkana. — Kto zabił? — rzekła zduszonym głosem. Znam ja was — kapłani, znam waszą sprawiedliwość. — Więc kto? — nalegał Mefres. — Ja! — krzyknęła nieludzko Sara. — Ja zabiłam moje dziecko za to, że zrobiliście je Żydem. — To fałsz — syknął arcykapłan. — Ja! Ja! — powtarzała Sara, bijąc się w piersi. Nomarcha patrzył ze współczuciem. Tylko Mefres zacinał usta. Wreszcie kazał Sarę odprowadzić do sądu. Zabrała krwawe zwłoki i wyszła.

Mefres był przekonany o winie Ramzesa i zlekceważył nawet wieść o ucieczce Kamy. Lecz naczelnik policji domyślał się prawdy i nakazał pościg za nią i Lykonem. Na trzeci dzień pokornie wezwał arcykapłanów Sema i Mefresa oraz nomarchę. W podziemnej sali pokazał im klatkę. Leżała w niej Kama. — Kamo — rzekł naczelnik — bogini Astoreth dotknęła cię trądem. Zeznaj prawdę, a może Ozyrys odwróci od ciebie nieszczęście. Kto zabił syna Sary? — Zdrójca Lykon — odrzekła Kama. — Mówił, że mnie kocha, a teraz porzucił. — Dlaczego zabił dziecko? — Lykon mógł wejść do pałacu jako Ramzes...

§ PRAWNIK WYJAŚNIA

Pan S. JAMROG
Guizonie-Cramzac (Aveyron)

W związku z poprzednim listem, w którym prosiłem o poradę w sprawie mojego mieszkania, zawiadamiam, że przegrałem sprawę w 1-iej instancji i w apelu. Czy mogę wnieść odwołanie do Paryża?

Od wyroku drugiej instancji służy jedynie skarga kasacyjna do Sądu Najwyższego „Cour de Cassation”, jednak Sąd ten nie stanowi trzeciej instancji. Sąd kasacyjny bowiem ma prawo rozpatrywania sprawy w następstwie naruszenia prawa, wynikłego wskutek błędnego lub niewłaściwego zastosowania, oraz wskutek pogwałcenia istotnych przepisów postępowania, jeżeli uchybienia te mogły wpłynąć stanowczo na wynik sprawy. Jeżeli nie ma usprawiedliwionych podstaw kasacyjnych, Sąd odrzuca skargę. W razie uwzględnienia skargi Sąd uchyla wyrok zaskarżony w całości lub części i odsyła sprawę do ponownego rozpoznania innemu sądowi równorzędnemu.

Należy dodać, że do skargi kasacyjnej trzeba ustanowić specjalnego adwokata przy Cour de Cassation w Paryżu i złożyć przedwstępnie kaucję kasacyjną.

Pani M. P.
Méricourt (P. de C.)

Jestem wdową bezdzietną i od kilku lat żyję z mężczyzną, będącym w separacji na mocy wyroku sądowego. Obecnie mamy zamiar nabyć dom i dlatego chciałabym wiedzieć, jak należy sporządzić kontrakt kupna, aby w przyszłości jego pierwsza żona nie rościła sobie pretensji do części jego majątku.

W razie zgonu jednego ze współwłaścicieli, spadkobiercy zmarłego wchodzi w jego prawa. Według prawa francuskiego, małżonek pokrzywdzony zachowuje swoje prawa spadkowe. Nie widzimy zatem takiego sposobu sporządzenia kontraktu, gdzie żona współwłaściciela nie mogłaby sobie rościć pretensji do części majątku męża.

Przekazanie własności współnikowi na mocy testamentu nie rozwiązuje również tego problemu. Niemniej jednak zapis testamentarny obniża pretensje pozostałego przy życiu małżonka, gdyż ten otrzymuje w spadku jedynie połowę tego, do czego miałyby prawo na podstawie dziedziczenia ustawowego.

Pan DOBBENRIER,
St. Meloir des Ondes (I. et V.)

Czy mogę sprzedać dom i wyjechać do Polski z dziećmi? W obydwu przypadkach bez zgody żony.

Do sprzedaży nieruchomości potrzebna jest zgoda obojga małżonków. Wyjątek stanowi nieruchomości nabyta w spadku,

na skutek darowizny, lub nabyta przed zawarciem małżeństwa.

Podobnie jest w przypadku wywiezienia dzieci za granicę. Żona ma prawo sprzeciwu, gdyż dzieli z mężem władzę rodzicielską i bez jej zgody dzieci nie mogą opuścić domu rodzinnego.

Pan KRZYSIAK,
TUCQUEGNIEUX (M. et M.)

Brat pracował w kopalni francuskiej przez 17 lat. W 1948 roku wyjechał do Ameryki. Czy istnieje układ, na mocy którego mógłby żądać w Ameryce należnej mu renty górniczej za przepracowane lata?

Konwencja polsko-francuska z 1948 o ubezpieczeniach społecznych dotyczy równego traktowania pod tym względem Polaków i Francuzów. Konwencja ta jest oparta na zasadach wzajemności. Wychodząc więc z tego założenia, Polakowi, zamieszkałemu na terenie innego państwa aniżeli Francja lub Polska, po dojściu do wieku starczego otwierają się prawa do renty. Miałyby więc prawo, podobnie jak Francuz, do pensji starczej za przepracowane lata, w czasie których odciągano mu składki na ten cel.

Wydaje się zatem, że brat Pana powinien złożyć wniosek o likwidację renty do Kasy francuskiej, najlepiej za pośrednictwem odpowiedniego francuskiego urzędu konsularnego w Stanach Zjednoczonych.

RODACY na szerokim świecie

▲ **Agnieszka Stefanowska**, studentka Wydziału Nauk Orientalistycznych Uniwersytetu w Sydney, odznaczona została Medalem Uniwersytetu „First Class Honours”. Stefanowska jest wnuczką prof. dr Jana Michała Rozwadowskiego, byłego wieloletniego Prezesa Polskiej Akademii Umiejętności i rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

▲ **Jerzy Nowiak**, artysta-dekorator, był jednym z sześciu pierwszych w konkursie na najlepsze okno wystawowe „Pan 1000th Title Window Display Competition” w Anglii. W konkursie współzawodniczyło 250 specjalistów z całej Anglii.

▲ **Na jednym z ostatnich zebrań Koła „Odra-Nysa” w Birmingham** w Anglii postanowiono pogłębić prowadzoną akcję za uznaniem granicy na Odrze i Nysie przez mocarstwa zachodnie i czynnie przeciwstawić się rewizjonistom z NRF. Ponadto Koło w Birmingham postanowiło rozszerzyć swą pracę na miejscową Polskę, poprzez zaznajamianie jej z problematyką Ziemi Zachodnich oraz nawiązanie łączności ze społeczeństwem w Kraju.

▲ **Właściciel sporej kolekcji dzieł polskiego malarstwa nowoczesnego w Hollywood, Wacław Toporow**, wprowadził ciekawą akcję upowszechniania tych dzieł sztuki. Rozpoczął on mianowicie wypożyczanie obrazów za symboliczną opłatą 1 dolara miesięcznie. Toporow spodziewa się, że tą drogą zaznajomi Amerykanów z polską plastyką i malarstwem.

▲ **Dr Gladys A. Midura**, dotychczasowa doradczyni do spraw młodzieżowych Wyższej Szkoły Handlowej w Springfield (USA), wybrana została jednogłośnie przez Komitet Szkolny — spośród 30 kandydatów — asystentem kierownika tej uczelni.

▲ **W pierwszym samodzielnym Uniwersytecie Ghany** w Accra studiuje około 700 studentów. Personel naukowy uczelni liczy około 150 osób. Wśród nich jest dwu wykładowców polskich profesorów — dr Jan Drewnowski z ZGPiS i dr Zdzisław Fiejka z Polskiej Akademii Nauk.

Filatelista

DWUTYGODNIK
POLSKIEGO ZWIĄZKU FILATELISTYCZNEGO

Bogato ilustrowane pismo

omawia zagadnienia

i nowości filatelistyczne

ze szczególnym uwzględnieniem

FILATELISTYKI POLSKIEJ

Adres Redakcji: Warszawa, ul. Widok 22
tel. 6-67-94

Zamówienia na prenumeratę przyjmują:

LIBRAIRIE ETRANGERE

Hadutte 25, rue des Cevennes, Paris XV

MESSAGERIES du LIVRE

116, rue du Bac, Paris VII

„EXPRIMRUCH”

Warszawa, ul. Wilcza 46, POLSKA

KĄCIK FILATELISTY

Katalog znaczków polskich

Bestsellerem rynku filatelistycznego w Polsce jest Ilustrowany Katalog Znaczków Polskich*, który ukazał się w sprzedaży w kwietniu br. Wśród filatelistów polskich katalog zdobył

uznanie i doskonałe recenzje w prasie filatelistycznej. Wygodny format kieszonkowy, przejrzysty i estetyczny układ graficzny, wyczerpująca treść informacyjna stały się podstawą sukcesu wydawniczego.

Katalog obejmuje XII działów. Największy jest dział znaczków opłaty, do którego włączono i znaczki lotnicze. Osobno omówiono znaczki urzędowe i znaczki dopłaty. Katalog zawiera opis i wycenę wszystkich znaczków wydanych do dnia 1 lipca 1961 r. przez władze polskie (wraz z wydaniami urzędów polskich za granicą), jak również znaczki wydane przez obecne władze pocztowe dla terenów polskich. Skróty i symbole są objaśnione w 4 językach (polskim, rosyjskim, niemieckim, francuskim). Umożliwi to zagranicznym zbieraczom znaczków polskich posługiwanie się tym katalogiem.

Filateliści zagraniczni mogą nabyć katalog w Przedsiębiorstwie Eksportu i Importu „Ruch”, Warszawa, ul. Wilcza 46, w cenie 1,5 dol.

Poprzedni katalog ukazał się przed 5 laty. Na nowe wydanie obecnego katalogu chyba nie będziemy musieli czekać aż 5 lat. Stosunkowo wysoki nakład (25 tys.) rozprzedano praktycznie w przeciągu 2 tygodni. Państwowe Przedsiębiorstwo Filatelistyczne „Ruch” (nakładca), które miało zamiar opracować nowe wydanie dopiero za 2 lata, przyspieszyło prace i nowy katalog ma się ukazać już na początku przyszłego roku.

Un catalogue illustré des timbres polonais a été récemment publié. Les abréviations et les symboles sont expliqués en 4 langues (allemand, français, polonais, russe) ce qui permettra aux collectionneurs étrangers de s'en servir.

Ce catalogue composé de 12 chapitres, enferme la description et la valeur de tous les timbres édités jusqu'au 1-er juillet 1961 aussi bien par la Pologne que par ses administrations fonctionnant à l'étranger. Les intéressés peuvent le commander à: Przedsiębiorstwo Eksportu i Importu „Ruch”, Warszawa, ul. Wilcza 46. Prix: 1,5 dollar (env. 7 NF 50).

* Ilustrowany Katalog Znaczków Polskich 1860—1861, BWP „Ruch”, Warszawa 1962, 288 str., cena 25 zł.

Pragnę nawiązać łączność z zaawansowanym filatelistą, który pasjonuje się zbiorem POLONIKÓW, chcę wymienić znaczki tego motywu oraz wspólnie ustalić niektóre pozycje odnośnie Poloników.

Jednocześnie poszukuję partnerów do wymiany znaczków z Austrii i Szwecji. Najchętniej wymienię znaczki z Rodakami.

Joseph Burkowski
90, rue de St-Amand
Roubaix (Nord)

Z NASZEGO NOTATNIKA

CZUŁA KOTKA we wsi Werynia koło Kolbuszowej przyniosła z pola do domu malutkiego zajączka i zaczęła go karmić w przeddzień urodzenia własnych kociąt. Zając pozostał na stałe w „kociej rodzinie”.

SZALE DLA „CARMEN” wytwórcy hiszpańscy zaczynają produkować z polskiego azotynu sodu, z którego powstaje sztuczne tworzywo podobne do jedwabiu.

40-LITROWE LODÓWKI z Zakrzowa są wygodne i niezawodne, dlatego w tym roku podwaja się prawie ich produkcję, choć jednocześnie fabryka w Zakrzowie rozpoczęła produkcję lodówek 80 i 100-litrowych.

WÓDKA? NA ZDROWIE! Niech płynie z Polski... za granicę. Większą partię polskiej wyborowej kupił ostatnio na swoje bankiety sekretariat Międzynarodowej Organizacji Żywnościowej w Rzymie. Tysiąc litrów wyborowej zamówił także znany wenecki shipandler „Ligabua”.

2.500 UPIĘKSZONYCH pracownicy pragną mieć zakłady radiowe im. Kasprzaka w Warszawie, toteż uruchomiły własny gabinet kosmetyczny, gdzie ceny są o 20 procent obniżone.

ŁÓDZKI KRÓLIK może się łatwo znaleźć na Waszym stole, chłodnia w Łodzi wysłała już bowiem do Francji, Belgii i Niemiec pierwsze partie spośród zamówionych 60 ton mrożonego mięsa króliczego.

PRZYKRĄ SPRAWĘ rozpatrywał sąd powiatowy w Kielcach — ksiądz Jan Żmuda, wikariusz i katecheta, został skazany na 4 lata więzienia za deprawację nieletnich dziewczynek.

Kobieta i dom

Co może niewiasta



MIEDZY Warszawą a Tulużą trwała ożywiona wymiana listów. Pan August Zamoyski, świetny rzeźbiarz o wyjątkowo barwnym życiu (w jednym z najbliższych numerów Czytelniczy znajdzie reportaż z jego domu pod Tulużą) — wpadł na doskonały pomysł, aby jego interesujące dzieje, jego setki spotkań z

FEMME très instruite, Mme Waydel-Dmochowska fut attirée très tôt par les lettres, mais ce n'est qu'en 1956 qu'elle se décide à publier ses premiers livres sur Varsovie. Nos lecteurs ont pu lire ses souvenirs sur Henryk Sienkiewicz, Helena Szalayowa (soeur de Marie Curie-Skłodowska), Pankiewicz — peintre polonais mort en France, sa mère...

Elle fut connue comme animatrice de la Croix Rouge Polonaise et du comité veillant à la santé des prisonniers de guerre. Pour ses services dévoués, elle reçut la Croix de Bronze du Mérite et la Médaille d'Or de la Croix Rouge Polonaise.

Mme Waydel-Dmochowska connaissait parfaitement 4 langues: anglais, français, allemand, russe. Elle a traduit des livres de Maupassant, Georges Sand, Aragon, Mann, Defoe, Tourguéniew, Tolstoï, Gorki...

Uroczy człowiek

najciekawszymi ludźmi świata spisała pani Jadwiga Waydel-Dmochowska z Warszawy.

Czytelniczy „Tygodnika Polskiego” znają pióro pani Dmochowskiej, pisała dla nas wspomnienia o Henryku Sienkiewiczu, swoim kuzynie, o przyjaciółce swej matki i swojej, Helenie Szalayowej (siostrze Marii Skłodowskiej-Curie), o swoim ojczymie, wybitnym malarzu Józefie Pankiewiczu, zmarłym we Francji, a w styczniu tego roku pod tytułem „Najkobietsza z kobiet” zamieściliśmy artykuł na podstawie wspomnień pani Jadwigi o jej matce.

To była jedna z ostatnich prac w jej życiu. W pełni jej twórczych sił panią Jadwigę zabrał na zawsze atak serca. Zatem nie spełni już projektu, który w wieku 69 lat rozwijała z młodzieńczą energią, by teraz właśnie być pod Tulużą i zacząć pisać o polskim rzeźbiarzu...

Starannie wychowana i wykształcona w domu, ściśle zaprzyjaźniona z domem Skłodowskich, wyjątkowo urodziwa, Jadwiga Waydel zawsze czuła pociąg do pracy literackiej. Miała szczyry, wybitny talent. Minęło jednak kilka dziesiątków lat, zanim napisała swoją pierwszą książkę. Absorbowała ją bowiem nad wszystko ofiarna praca społeczna.

A więc w czasie I wojny światowej jest ofiarną działaczką Polskiego Czerwonego Krzyża i Komitetu Opieki nad Jeńcami Wojennymi — otrzymała za to Brązowy Krzyż Zasługi i Złotą Odznakę PCK. Po wojnie — nadal pracuje w PCK. Nie tylko pisze alarmujące artykuły o strasznej doli kobiet wiejskich, nie tylko jeszcze w 1937 roku wspomina, że „utrudnia się podniesienie poziomu umysłu i kultury kobiety, bez których żaden postęp, żadna poprawa ekonomiczna ani społeczna wsi polskiej nie jest możliwa” — ale jej własnym dziełem są pierwsze w Polsce wiejskie ośrodki zdrowia w powiecie łukowskim.

ANNA

RAZ NA GRZEBIENI

Wielkim powodzeniem cieszyły się dwa kolejne konkursy fryzjerskie w Warszawie. Mistrzowie i mistrzyni grzebienia mają gesty młodych artystów, choć ich sztuka nie ma nic wspólnego z abstrakcją. Dałby im klient za próbę „informel”...! Piękne modelki, błysk luster, nawet oklaski... a tymczasem cała prasa kobieca w Polsce zamieszcza błagalne artykuły: matki, wyperswadowując córkom, że nie jeden zawód fryzjerki na świecie. Wśród polskich dziewcząt bowiem — podobnie jak wśród młodych Francuzek — zapanowała moda na fryzjerstwo. Fryzjerskie szkoły zawodowe w całym Kraju mają po 20 kandydatek na każde wolne miejsce! A przecież, mimo efektownych pozorów, fryzjerstwo nie należy ani do najlżejszych, ani do najambitniejszych zawodów.



RADY OD SERCA

SZANOWNA PANI!

Tak dawno zbieram się, żeby napisać do Pani, ale nie za bardzo dobrze piszę, bo do szkoły mało chodziłam. Dawniej kazali krowy paść, nie jak teraz, kiedy chodzi do szkoły kto tylko chce się uczyć. Byłam w Polsce i widziałam. My dobrze nie mieliśmy, więc przyjechałam do Francji w 1926 roku na kontrakt. Przepracowałam dwa lata. Poznałam chłopaka o osiem lat starszego ode mnie. Matka jego była Polką, ojciec nie. Mąż nie był dla mnie dobry, zawsze uciekał, a ja w domu sama. Dochowałam się trojga dzieci.

Przyszła wojna, nie było go w domu przez cztery lata. Wrócił i zamiast uciechy się, że zastał wszystkich zdrowych, tak zaczął dokuczać, że coś straszego. Chciał, żeby przyjąć jego narodowość, ubliżał w domu i poza domem, że nauczył dzieci czytać i pisać po polsku. Dziesięć lat nie żyjemy już z sobą. Jesteśmy w jednym mieszkaniu, ale każdy w swojej izbie.

Teraz mąż idzie na pensję. Wszystkie swoje oszczędności dał jednej z córek, mnie nic. Po dziesięciu latach odezwał się jednak do mnie, że bym robiła mu jedzenie, to będzie płacił za to po 15 tysięcy na miesiąc. Nie zgodzę się na to nigdy! Kiedyś to on wcale nie myślał, że będzie stary, a teraz za późno na moją opiekę, niech idzie tam, gdzie chodził, jak był młody! Niech Pani sama powie, czy robię dobrze, czy źle?

CZYTELNICZKA

SZANOWNA PANI!

Ciężkie Pani miała życie i godne współczucia. Nie wiem, ile ma Pani dziś lat, w jakim wieku dzieci, co one robią i czy są razem z Panią? Nie zamierzam Pani nakłaniać do uczuć w stosunku do męża, do wspomnienia o krzywdzie, jaką Pani wyrządził. Pragnę jednak Pani jedno powiedzieć: okropne jest życie człowieka starego, gdy nie ma obok siebie nikogo.

Pani nie jest młodą kobietą. Nie wiadomo, jak długo będzie Pani mogła pracować. A co potem? Mąż Pani będzie żył w jednym pokoju, Pani w drugim — i nie podacie sobie szklanki wody wzajemnie, gdy ktoś z was zachoruje? Rozumiem, że są sprawy, których nie można wybaczyć. Ale z biegiem lat poczucie krzywdy zmienia się, człowiek ma inne wymagania i inne potrzeby. Jeśli Pani teraz nie pogodzi się z mężem, czekając Panią jeszcze cięższe i smutniejsze lata niż w młodości. Niech Pani to wszystko przemysli spokojnie, bez złości i bez nienawiści. I proszę do mnie napisać jeszcze raz. Przesyłam serdeczne pozdrowienia.

ANNA

SZANOWNA PANI ANNO!

Piszemy do Pani trochę inny list, niż listy, które Pani zwykle dostaje. To jest — ja piszę, a mój przysły mąż mi podpowiada. Kochamy się, jesteśmy szczęśliwi, mamy narzeczcie zapewnioną lepszą przyszłość, więc termin ślubu już wyznaczony. Mamy tylko jeden delikatny problem do rozwiązania. W orszaku ślubnym chcielibyśmy bardzo widzieć, jako „garçon d'honneur” — naszego ukochanego synka. Ma on 4 lata. Jak Pani myśli, czy nie jest za mały, żeby asystować przy naszym ślubie? Prosimy o szybką odpowiedź, bo przygotowania do ślubu i wesela już zaczęte!

SZCZĘŚLIWA PRZYSZŁA ZONA

DROGA PANI!

Synek nie jest za mały, ale za duży! Nie, nie mam na myśli nic złego i naprawdę ucieszył mnie Pani list, bo — jak Pani wie — w listach mam na ogół do czynienia z przykrymi problemami, z krzywdą ludzką, z czymś nieszczęściem, na które, niestety, czasem trudno znaleźć radę. Więc taka sprawa, jak Pani, która dowodzi, że są ludzie umiejący konsekwentnie, odpowiedzialnie, uczciwie układać i normować sobie przedź czy później życie — napawa otuchą. Szczerze gratuluję decyzji i życzę młodej parze długich lat wzajemnej miłości, szczęścia, wiele pociechy z synka! Zasluguje Państwo na takie życzenia i sami Państwo pozwalają ufać, że wszystkie życzenia spełnią się!

Dlaczego jednak uważam, że synek nie powinien być nie tylko „garçon d'honneur”, ale w ogóle lepiej byłoby, żeby parę dni w terminie ślubu

i wesela spędził gdzieś u rodziny, żeby nie był nawet na tej uroczystości obecny? 4-letnie dziecko umie już dobrze obserwować, wyciągać wnioski, a najważniejsze — zachowuje wspomnienia na całe życie. Sądząc z listu — synek żyje w atmosferze miłości, spokoju, harmonii między rodzicami — nawet jeśli Państwo (czego nie wiem) nie mieszkali może dotychczas razem. W jego oczach od urodzenia rodzice są nierozłączną parą. A że dopiero teraz dopełniają formalności, ważnej zresztą przede wszystkim właśnie ze względu na niego — po cóż to miałyby wryć mu się w pamięć? Po co ślub... rodzicom ma stanowić jedno z niezatartych wspomnień jego dzieciństwa?

W dziecku, kiedy podраста, kiedy zaczyna myśleć o różnych sprawach, może utworzyć się bolesny kompleks dziecka nieślubnego, może z początku niechcianego, snuje ono domysły — czasem bezpodstawne, ale zawsze wywierające niedobry wpływ na jego delikatną psychikę. Trzeba mu oszczędzić powodów do takich domysłów, tym bardziej, że tacy rodzice, jak Państwo, są faktycznie małżeństwem w pełni tego poważnego słowa, z całą odpowiedzialnością za ten stan rzeczy — także i przed formalnością ślubną.

A więc synkowi nie trzeba w ogóle dawać do zrozumienia, że cokolwiek w życiu Państwa uległo zmianie. Bo przecież — miłość wzajemna i miłość rodzicielska rzeczywiście nie zmieniają się. Pozdrawiam.

ANNA

31 maja w Harnes!

FESTIWAL FOLKLORYSTYCZNY, BAL, WYBÓR MISS

A więc nareszcie impreza, której od dawna oczekiwano w Harnes! Będzie co oglądać i podziwiać! Młodzież i dzieci wystąpią na festiwalu z bogatym i urozmaiconym programem tańców ludowych w najpiękniejszych polskich strojach folklorystycznych.

Impreza ta odbędzie się 31 maja w Harnes staraniem Towarzystwa „Kujawiak”, w ramach organizowanych przez Polaków w Kraju i za granicą obchodów Tyсяclecia Państwa Polskiego.

TOWARZYSTWO „Kujawiak” istnieje już od 6 lat. Cały ten okres wypełnia intensywna działalność. „Kujawiak” zorganizował ponad 100 występów w różnych miejscowościach Północnej Francji. Przygotowywana obecnie manifestacja kulturalna pod nazwą „Festiwal Folkloru Polskiego” odbędzie się pod hasłem przyjaźni polsko-francuskiej. Honorowe przewodnictwo nad tym świętem objęli konsul PRL w Lille p. T. Wegner oraz mer miasta Harnes p. Laville. Festiwalowi patronować będzie rada gminna miasta Harnes, która od 3 lat subwencjonuje towarzystwo „Kujawiak” i tym razem również udzieliła mu pomocy finansowej w wysokości 950 NF. Do patronatu nad imprezą w Harnes przyłączyły się również: francuski dziennik „Nord-Matin” i „Tygodnik Polski”, a także przedsiębiorstwa handlowe C.C.P.M., „Berger” i in. Dzięki nim ufundowane zostały puchary i nagrody dla zwycięzców w konkursie na najlepszy zespół taneczny.

Ambicją Towarzystwa „Kujawiak” jest, aby w dniu imprezy całe miasto żyło i rozbrzmiewało polską muzyką i tańcem ludowym. Żeby zamierzenie to udało się urzeczywistnić, nie żałują pracy i czasu członkowie „Kujawiaka”: sekretarz towarzystwa p. Louis Houziaux, kierownik artystyczny p. Józef Łysik oraz skarbnicy: p. Marianna Poszywała i p. Eugeniusz Skorupski.

Do zespołów, które wezmą udział w eliminacjach, nale-

PROGRAM FESTIWALU

godz. 10. na stadionie R. Beer, rue de la Source:

konkurs tańców ludowych z udziałem zespołów młodzieżowych;

na placu merostwa: konkurs tańców ludowych z udziałem zespołów dziecięcych;

godz. 12. pochód i złożenie wieniec pod pomnikiem;

w Salle des Fêtes — aperitif z udziałem orkiestry „Kujawiak”;

godz. 16:

na stadionie R. Beer: wręczenie nagród oraz bogaty program artystyczny z udziałem klubu akordeonistów z Billy-Montigny, mandolinistów z Noyelles-sous-Lens, znanego śpiewaka Alexa Kapusty, zespołów tańców baletowych z Carvin i laureatów konkursu tańców ludowych;

godz. 20.30: w Salle des Fêtes: zabawa taneczna „Noc przyjaźni” z udziałem znakomitej orkiestry „Sos Brésilio”, wybór Miss Folkloru Polskiego — konkurs, któremu patronuje „Tygodnik Polski” oraz dziennik „Voix du Nord”.

D. DOWOJNA-BIENAIME

Tłumaczka przysięgła przy Wyższych Sądach w Paryżu: Tłumaczenia urzędowe ważne w całej Francji, 23, quai de la Tournelle, Paris (5e)

Telefon: ODEon 41-17. Metro: Pont-Marie.

żą: zespół „Krakowiak”, „Oberek” i „Centralny” z Lens, „Karolinka” z Carvin, „Kujawiak” z Harnes oraz zespoły z Sallaumines, Méricourt i Montigny-en-Gohelle. Organizatorzy zaprosili także zespół „Wiosna” z Rouvroy. Każdy z zespołów biorących udział w konkursie wystąpi z dwoma najlepszymi tańcami ze swego repertuaru. Eliminacje rozpoczną się o godz. 10-ej. Zespoły młodzieżowe występować będą na Stadionie. W tym samym czasie zespoły dziecięce tańczyć będą na placu przed merostwem. W południe wszyscy uczestnicy festiwalu i zaproszeni goście udadzą się w pochodzie pod pomnik poległych, aby złożyć wieńce.

Po południu w części artystycznej wezmą udział: Towarzystwo Mandolinistów z Noyelles-sous-Lens, Towarzystwo Akordeonistów z Billy-Montigny, znany z nagranych płyt i ze swych występów pieśniarz Alex Flament — Alex Kapusta — oraz francuski zespół tańców baletowych z Carvin. W czasie przerwy najlepsze zespoły otrzymają nagrody-puchary. W programie popołudniowym wezmą również udział zespoły wyróżnione podczas rannych eliminacji. A wieczorem o godz. 20.30 w „Salle des Fêtes” odbędzie się wielka zabawa taneczna z udziałem znakomitej orkiestry „Sos Brésilio”. W czasie zabawy zatytułowanej „Noc przyjaźni” odbędą się pod patronatem „Tygodnika Polskiego” wybory „Miss polskiego folkloru”.

Towarzystwo „Kujawiak” ma nadzieję, że na tak piękną imprezę przybędą Polacy z Harnes i okolicznych miejscowości.

L. J.

Polskie Biuro Prawne
M. ZONAND

(istnieje w Paryżu od 1926 r.)

49, Faubourg Saint-Martin, 49 — Paris 10-e

tel. Nor 21-00

Métro: Strasbourg-Saint-Denis

złatwia szybko wszelkie sprawy sądowe, ślubne, rodzinne, podrózne, handlowe, wypadkowe, zatargi, kłótnie, naturalizacje, metryki, akta śmierci, testamenty, sprowadzenie rodzin, pełnomocnictwa dla dzierżawy, kupna, darowizny lub sprzedaży nieruchomości spadkowych w Kraju, podania i skargi do władz oraz tłumaczenia dokumentów we wszystkich językach. Porady listowe lub osobiste codziennie od godziny 2 do 6 po południu.

Laine Mod'

17 rue Piron, Dijon (Côte d'Or)

wykonuje na zlecenie

wszelkie wysyłki wełny do Polski (max. 1 kg)

BIURO PODRÓŻY

TRANSTOURS

19, rue de la Michodière — Paris 2°

tél: RIC — 77-40

Oficjalny Przedstawiciel ORBISU licencja 132

najbardziej popularne i znane ze swej sprawności i usług Biuro organizuje zbiorowe wyjazdy

w odwiedziny do rodzin z PARYŻA, LILLE i METZ

Wyjazdy w każdą środę i czwartek

Na żądanie pobyt w Polsce może być przedłużony lub skrócony

TRANSTOURS

- złatwia wszelkie formalności paszportowe i wizowe
- wyjazdy GRUPOWE i INDYWIDUALNE do POLSKI
- wystawia bony „ORBIS” wymienne w Polsce na złote

Zgłoszenia i zapisy przyjmują:

TRANSTOURS

19, rue de la Michodière — Paris 2°
métro: OPERA — tél: RIC — 77-40

LORRAINE VOYAGES

12, rue François de Curel
METZ (Moselle)

LE TOURISME PRATIQUE

de l'EST REPUBLICAIN
5-bis avenue Foch — NANCY
(M & M)

REPUBLICAIN LORRAIN

17, rue Serpenoise
METZ (Moselle), tél: 68-58-00

J. ROSKOSZ — Reprezentant na okręg północny

53, rue des Arts — LILLE (Nord) tél: 55-18-66

oraz wszyscy agenci terenowi

LISTY Józefa Cirzybka

Panie Redaktorze!

Od kilku dni „spiskuję” wraz z córkami. Nasze „sprzysiężenie” jest — jak się zapewne domyślacie — związane z dniem Święta Matki. Zastanawiamy się wspólnie, co by tu zrobić, co by tu kupić, żeby mamie i żonie sprawić możliwie największą przyjemność, największą uciechę. Nasze córki — jak się okazało — zdolały zaoszczędzić na dzień Święta Matek 2.000 dawnych franków. Ja ze swej strony dodałem do tej sumy drugie tyle, i po namyśle córki kupiły mamie zgrabne buciki na lato. Wręcz jej ten podarunek w niedzielę rano, razem z kartką i bukietem kwiatów.

Myszę, że takie „spiski” zawiązują się w każdym domu, w każdej rodzinie. I — niezawodnie — dobrze jest, że tak się dzieje, dobrze, że nasze zatruwane przez straszliwe wojny stulecie nauczyło się czcić matki.

Bo — pomyślmy chwilę — jakaż jest symbolika tego święta? Cóż to święto oznacza i co wyraża? — W pierwszym rzędzie jest ono, rzecz jasna, przejawem uczucia indywidualnej i zbiorowej wdzięczności. Matki są źródłem życia, w matkach żyje najtkliwsza na świecie miłość, matki są najczulszymi pielęgniarkami, matki wykonują codziennie tysiące drobnych prac, o których nie mamy zielonego pojęcia i bez których życie utraciłoby wiele blasku. Za to wszystko cały świat i każdy z nas osobno wyraża raz w roku, w niedzielę majową, wdzięczność matkom. Taki jest pierwszy moment treści symbolicznej Święta Matek. „Zgoda — powiadacie. — A drugi moment?” Otóż ten drugi moment ma jakiś niewątpliwie sens ogólnospołeczny (pierwszy — wdzięczność — to intymna sprawa każdego człowieka). I w moim widzeniu ten drugi moment wygląda tak: W umyśle każdego chyba człowieka słowo „matka” automatycznie kojarzy się z takimi pojęciami jak: miłość, pogoda, pokój. Dlatego Święto Matek jest również w pewnym stopniu świętem najwznioślejszego ideału ludzkiego — ideału pokojowego życia.

Zacząłem pisać i myśleć na temat Święta Matek i nie zauważyłem, że moje własne serce nastawiło na mnie pułapkę, i oto wpadłem w tę pułapkę: zaczynam marzyć, wspominać. Tak jak wydzwaniana przez stary zegar sarmacka melodia wprowadziła w krąg wspomnień o zmarłych rodzicach Stefana w „Arii z kurantem” ze „Strasznego Dworu” Moniuszki (może niektórzy z Was, Drodzy moi, słyszeli kiedyś tę piękną operę?), tak we mnie pisanie słów „Święto Matek” rozbudziło jakieś na co dzień pogrążone w letargu komórki pamięci... Dzieciństwo, daleki, pogodny, wiosenny dzień, matka uczy mnie piosenki „Płynię Wista, płynię po polskiej krainie...” — oto co mi się przypominało. Matka moja lubiła i umiała śpiewać, uczyła mnie wielu pieśni ludowych i narodowych — właśnie — to ona, matka, i jej pieśni wzbudziły we mnie miłość i szacunek do pięknego języka polskiego, do mowy polskiej. Wspominając te matczyne pieśni, nie mogę oprzeć się głębokiemu, gruntownemu wzruszeniu...

Myszę, Drodzy moi, że oglądając w niedzielę francuskie karty z napisem „Bonne fête, maman!” wielu z Was przeżywać będzie te same co i ja wspomnienia, to samo wzruszenie. Tak — te same wspomnienia, to samo wzruszenie — bo każdemu chyba Polakowi słowo „dzieciństwo” przypomina „serdeczny śpiew” matki, polskie piosenki...

Polskie piosenki naszych matek... Podobno starożytni Rzymianie przechowywali w swoich domach bóstwa opiekuńcze, które nazywali: lary i penaty. Bóstwa te miały chronić ogniska domowego. My żadnych takich bóstw w domu nie trzymamy, ale mamy w naszych rodzinach żywe „dobre dusze”: nasze żony, matki naszych dzieci. Matki, które codziennie wykonują prace drobne, ale żmudne, i których piosenki, przysłówia, powiedzenia są gwarancją polskości naszych dzieci — opiekunki domu, opiekunki ducha.

Podziękujmy im za to wszystko w niedzielę, ucałujmy je, wręczmy im bukietki kwiatów.

Bywajcie zdrowi, Drodzy moi.



Józef

z Nordu

COMMENTRY (Allier) — 26 i 27 maja 1962!

FRANCUSKO — POLSKIE ŚWIĘTO
SPORTU I FOLKLORU

ZARZĄD miejski Com-mentry (Allier) organi-
zujemy wspólnie z komite-
tem świąt lokalnych i
Office des Sports, Francusko-
-Polskie Święto Sportu i Folk-
loru. Uroczystość odbywa się
POD ZNAKIEM UCZCZENIA
JUBILEUSZU TYSIĄCLECIA

PAŃSTWA POLSKIEGO. Pro-
tektorat nad uroczystością
objął senator — mer p. M. G.
Rougeron, organizatorem tech-
nicznym święta jest Fédération
Sportive et Gymnique du
Travail.

W programie uroczystości
przewidziane są ROZGRYWKI
SPORTOWE, przede wszystkim
mecze piłki nożnej: Selekcja
Commentry — Selekcja
Polska departamentu Loire, a
także spotkanie lekkoatletyczne
i mecze siatkówki.

Rozgrywki te odbędą się w
niedzielę po południu, 27 maja,

na stadionie Isidore Thivier w
Commentry. Poprzedzone będą
one defiladą zespołów folklo-
rystycznych i drużyn sporto-
wych (godz. 14.30) na stadionie
oraz KONKURSEM TANCA
LUDOWEGO z udziałem 6 zes-
połów folklorystycznych środ-
kowej Francji.

W sobotę 26 maja, poprze-
dzającą święto w Commentry
odbędzie się WIELKI BAL
POLSKI (od godz. 21 do świtu).
Przewidziane występy zes-
połu „Warszawa” z Dijon, mi-
strza Polonii francuskiej w
tańcu ludowym.

Zofia Trojnar, Pawłosiów,
poczta Jarosław, woj. rze-
zowskie. Ma lat 23. Pragnie
korespondować z Rodakami z
Francji.

Pelagia Morawska, Alek-
sandrów Kujawski, Pl. Armii
Czerwonej 10. Chciałaby ko-
respondować z młodymi Pola-
kami lub Polkami z Francji.
Władza językami: francuskim,
niemieckim, angielskim. Mo-
że posyłać czasopisma i książ-
ki. Odpowie na każdy list.
Jednocześnie przesyła ser-
deczne pozdrowienia dla uko-
chanej siostry Janiny Ole-
wińskiej, zamieszkującej w
południowej Francji.

Życia różnych kolonii

ZŁOTE GODY PAŃSTWA
KAMIŃSKICH
Z BILLY-MONTIGNY

Państwo Kamińscy obcho-
dzili ostatnio 50 rocznicę za-
warcia związku małżeńskiego.

Pani Kamińska, z domu Anna
Michałek, urodziła się 15 sierpnia
1891 r. w Przykopi (Polska), a jej
mąż — 20 kwietnia 1889 w Mro-
czku (Polska). Pobrali się w
Niemczech w Roethausen w 1912 r.

Zgodnie z tradycją Jubilaci
zostali przyjęci na ratuszu
przez mera p. Henri Fournies,
w otoczeniu zastępców i rad-
nych, a m. in. Jana Wero-
chowskiego — sekretarza ge-
neralnego rady miejskiej.

Mer złożył pp. Kamińskim
gratulacje i życzenia dalszych
szczęśliwych lat małżeństwa.

VI KONKURS AKORDEONU
W MERLEBACH

Ostatnio w sali Casagrande
w Merlebach odbył się VI
konkurs akordeonu zorganizowa-
ny staraniem Towarzystwa
Świętej Barbary. Na zakoń-
czenie urządzono zabawę
tanczną. Podajemy niektóre
wyniki konkursu. Pierwsze
nagrody otrzymali: w katego-
rii „moyenne danse” — Ryszard
Kuchno, Ryszard Wodziński;
w kategorii „elementaire
genre” — Krystyna Hrynowska;
w kategorii „elementaire
danse” — Ryszard Kulczycki,
Małgorzata Lutkiewicz, Al-
fons Kędziora, Aleks Sztenda,
Gaston Mick; i w kategorii
„Supérieure danse” — Wiktor
Mliński.

NAGRODY DLA NAJLEP-
SZYCH AKORDEONISTÓW
LIEVIN

Towarzystwo akordeonistów
„Symphonie” w Lievin zebrało
ostatnio istne żniwo pu-
charów i nagród na różnych
konkursach.

Odnaczenia dla matek licznych rodzin

Na podstawie dekretu z
dnia 13 kwietnia br., zgodnie
z propozycją ministra zdro-

Wśród laureatów znajdują
się m. in. w kategorii junio-
rów A — Jerzy Baranek, w
kategorii debiutantów B —
Ryszard Szwałk. Ponadto w
kategorii amatorów A — Ryszard
Sadowski, a w kategorii
amatorów B — Bernard Mać-
kowiak.

„MARIANNA”
ROCZNIKA 1943

W czasie ostatnio urządzo-
nej zabawy tancznej doko-
nano wyboru królowej —
„Marianny” rocznika 1943
miasta Le Creusot.

Do walki o tytuł „Marian-
ny” stanęło 15 kandydatek.
Wynik wyboru jury poddano
pod głosowanie publiczności.
Królową została Maria-Tere-
sa NOLKA, stenotypistka
miejscowych zakładów SFAC.,
zamieszkała 4, rue Laperouse.
Otrzymała ona liczne, cenne
upominki.

Na zabawie tancznej zor-
ganizowanej przez polonijny
klub sportowy „Wicher” z
Houdain, w sali p. Pawłow-
skiego palmę piękności odda-
no pannie Wciorkównie.

W reporterskim skrócie

▲ Zabawa tanczna organizo-
wana staraniem towarzystwa gim-
nastycznego „Sokół” w Oignies
cieszyła się dużym powodzeniem.
Publiczności bardzo podobał się
szczególnie występ brzuchołowcy.

▲ W konkursie wędkarskim,
zorganizowanym przez towarzy-
stwo wędkarskie w Epinac-Les-
-Mines, w środkowej Francji, p.
Michał Strutyński uzyskał pierw-
szą nagrodę.

▲ Do krajowego konkursu
„Królestwa Muzyki” oraz udziału
w audycji Francuskiej Rozgłośni,
z Aubercourt zakwalifikowali
się m. in. Gilbert Lewandowski
oraz Jan-Klaudiusz i Jakub Wal-
czak.

▲ W międzynarodowym kon-
kursie akordeonu w Hénilin-Liétard
Daniel Staszewski z Noeux-Les-

wia publicznego i ludności
Odnaczenie Rodziny Fran-
cuskiej przyznano m. in. na-
stępującym matkom:

Srebrne odznaczenia (8
i 9-ga dzieci) — Jadwidze
SITKO z Liévin, Marii-Lu-
dwiki FILIPIAK z Wambre-
chies.

Brazone odznaczenia (mat-
kom 5 i 6-ga dzieci) — Annie
AMBROŻY z Barlin, Cecylii
BACZKIEWICZ z Liévin,
Mauricette JUSZCZAK z
Sains-en-Gohelle, Sabinie
KAZIMIERSKIEJ z Louison-
sous-Lens, Helenie KOŁA-
KOWSKIEJ z Lens, Stanisła-
wie KOZUBEK z Haillcourt,
Mariannie KUL z Oignies,
Cecylii MACIEJEWSKIEJ z
Lens, Helenie MARCINIĄK z
Calonne-Ricouart, Antoninie
WACHOWIAK z Marles-les-
-Mines, Wiktorii BIERNAC-
KIEJ z Somain, Ginette KO-
LANO z Abseon, Walentynie
FRANKOWSKIEJ z Wallers,
Yvette PODGÓRSKIEJ z Re-
nescure, Zofii RYBARCZYK
z Quarouble.

Odnaczenia dla pracowników Lallaing

W dniu Święta Pracy w
salach ratusza w Lallaing
mer dr Vandenebeele wrę-
czył honorowe dyplomy i od-
znaczenia zastępnym pra-
cownikom. M. in. złote od-
znaczenia otrzymali pp. Fran-
ciszek Fotuszko, Antoni Za-
wieja, Czesław Kaczmarek,

UROCZYSTOŚĆ
W CORBEIL-ESSONNES

(Od naszego korespondenta)

W Corbeil-Essonnes (Seine-
et-Oise) odbyła się ostatnio
uroczystość dla uczczenia Ty-
siąclecia Państwa Polskiego.
Spotkanie to dało mieszkań-
com naszej kolonii okazję
obejrzenia już drugiego filmu
produkcji polskiej.

Za zorganizowanie tej uro-
czystości bardzo dziękujemy
nauczycielce p. Irenie Has-
sine. I. N.

Franciszek Pośrednik. Srebr-
ne odznaczenia wręczono pp.
Janowi Antkowiakowi, Fran-
ciszkowi Gieruszowi, Józefo-
wi Guzikowi, Edmundowi
Kempie, Stefanowi Raczkow-
skiemu, Janowi Ruranowi,
Janowi Sitarzowi, Janowi Za-
wadzkiemu, Antoniemu Zaje-
żowi.

Uroczystość zakończyła się
tradycyjną lampką wina.

POŻEGNALNY RECITAL
W. BUCZYŃSKIEGO

W Warszawie odbył się po-
żegnalny recital fortepianowy
stypendysty Towarzystwa
Łączności z Polonią Zagra-
niczną, młodego pianisty Wal-
tera Buczyńskiego z Kanady.
Buczyński dzięki staraniom
Związku Polaków w Kana-
dzie i Towarzystwu „Polonia”
przyjechał do Kraju przed
dwoma laty, aby wziąć udział
w Konkursie Chopinowskim
w 1960 r. Studia rozpoczął
pod kierunkiem prof. Drze-
wieckiego, przez pół roku
uczył się u prof. Nadii Bou-
langer w Paryżu, a ostatnio
znowu w Warszawie.

A
l
b
u
m

życzeń i pozdrowień

© Pani Helena Kuzba — El-
bąg, ul. Kolejarska 8.

Kochana Helenko, przyjmij
moc serdecznych życzeń zdro-
wia, szczęścia i wszelkiej po-
myślności, które Ci z okazji
Imienin przesyłam wraz z całą
rodziną — Joanna Matuszew-
ska z Mazingrabe (P. de C.).

Egzaminy w szkole
im. Emille Van Herck w Avion

W wyniku egzaminów prze-
prowadzonych w szkole mu-
zycznej im. Emille Van Herck
na wyższe kursy przyjęto na-
stępujących uczniów: solfeż:
— I oddział — Sobiszek, II
oddział — Daniel Danielczak,
Ryszard Nowalski, Jacqueline
Jabłońska, Jan-Klaudiusz Ja-
błoński. III oddział — Ber-
nadette Kaczmarek, Janina
Danielczak, Jan Wojciechow-
ski. Kurs przygotowawczy II
stopień — Daniel Sobociński;
kurs podstawowy Yvette Le-
wandowska, Michalina Łabę-
cka. Kurs wyższy — Helena
Krekowiec, Daniel Lewando-
wski. Klasa skrzypiec — I
stopień — Jan Wojciechow-
ski. Klasa fortepianu — II
stopień — Helena Krekowiec.

Klasa saksofonu, kurs przygo-
tawczy — Daniel Lewan-
dowski. Klasa klarnetu —
kurs przygotowawczy — Hen-
ryk Apolinarski. Klasa akor-
deonu — kurs przygotowaw-
czy — Michèle Łabęcka. Kurs
średni — II stopień — Lilia-
na Cieślak. Klasa gitary —
kurs przygotowawczy — Ma-
rie-France Widzińska.

ZMARŁ NESTOR
KOLONII POLSKIEJ
W HISZPANII

W Madrycie zmarł potomek
brata Kazimierza Pułaskiego
Ludwik Trzywdar Burzyński-
Pułaski. Zmarły był nestorem
kolonii polskiej w Hiszpanii.

TYGODNIKA
POLSKIEGO

Danuta Soska, Fordon, Ul.
Wyzwolenia 14, woj. bydgos-
kie. „Uczę się od dawna je-
zyka francuskiego, ale mam
jeszcze duże braki. Szczegól-
nie potrzebna mi jest kon-
wersacja. Chciałabym zapro-
sić do siebie kogoś z Francji,
najchętniej studentkę (na o-
kres wakacji, lub w innym
terminie). Czy Redakcja może
mi w tym pomóc?”

Publikujemy ten list z przy-
jemnością i zalecamy — na-
prawdę warto.

Julian Hebda — Polska,
Szczecin, ul. Motorowa 1/50.
„Prosiłbym o umieszczenie
mojego nazwiska w „Kąciku
Przyjaciół”.



Obecnie uczę się języka
francuskiego korespondencyj-
nie i właśnie ta znajomość
bardzo by mi pomogła w
szybkim opanowaniu francus-
kiego.

Mieszkam w Szczecinie i
tutaj pracuję, mam 19 lat, lu-
bię fotografować, uprawiam
turystykę, śpiewam, no i
gram na gitarze.”

Bronisława Stoppel, Gdynia,
ul. Starowiejska 17 m. 1.
Wdowa w pełni zdrowia i sił,
spokojna, oszczędna. Chciała-
by poznać pana w wieku do
65 lat w celu matrymonial-
nym.

Józef Kędziński, Oleśnica
k/Wrocławia, ul. Wojska Pol-
skiego 67/69.

„Jestem uczniem szkoły
średniej, mam 19 lat, intere-
suje się architekturą Europy
zach. Chętnie będę wymie-
niał widokówki oraz znaczki
pocztowe. Mieszkam na star-
ych Ziemiach Piastowskich”.

Zdzisław Bendarz, Odrzycho-
wice Kłodzkie 259, pow.
Kłodzko, woj. Wrocław.

„Mam 18 lat. Chciałabym
korespondować z Rodakami z
Francji i Belgii. Interesuje się
filatelistyką i sportem”.

NAGRODY KSIĄŻKOWE
ZA TRAFNE ROZWIĄZANIE
„Rozrywek umysłowych”

Podajemy poniżej nazwiska osób, którym drogą losowania
przypadły nagrody książkowe za trafne rozwiązanie „Rozry-
wek Umysłowych” w „Tygodniku Polskim” w numerach od
9/29 do 16/336 (włącznie). Nagrody wysyłamy pocztą.

Elżbieta BAUCHU z Lyonu VI; Maria BUTRYN z Poix les
Merièrès (Ardennes); Antoni CIERPUCHA z Croix (Nord); Bron-
isława DENDURA z St. Leonard (Hte Vienne); Feliks DOBIŃ-
SKI z Ygrande (Allier); Leon FLORIAN z Perrecy les Forges
(S. et L.); Jan GITTNER z Ostricourt (Nord); GOŁASZEWSKA
z Vincennes (Seine); M. GÓRECKA z Pecquencourt (Nord);
Bolesław HAUPA z St. Quentin (Aisne); Valentin JANOWSKI
z Le Puy (H-te Loire); Krystyna KAPELA z Varincourt (Mause);
Daniela KOZAKIEWICZ z Billy-Montigny (P. de C.); Jan
KRAWCZYK z Dourges (P. de C.); Paweł KUCHNOWSKI
z Poitiers (Vienne); Józef ŁĄGWA z Pousseux par Surgy
(Nièvre); Zygmunt LIS z Baudour par Quaregnan (Belgique);
Danièle SKROBACKI z Marles-les-Mines (P. de C.); L. STRUP-
KA z Beringen Cité (Belgique); Irena SZOSTAK z Meudon
(S. et O.).



II MIEJSCE POLAKÓW W XV Wyścigu Berlin — Praga — Warszawa STANISŁAW GAZDA — trzeci

17 maja, po dwu tygodniach walki na trasie Berlin — Praga — Warszawa, po przejechaniu 2400 km — na stadion X-lecia w Warszawie przybyli kolarze, biorący udział w jubileuszowym XV Wyścigu Pokoju.

Zwycięzili zdecydowanie kolarze Związku Radzieckiego w klasyfikacji drużynowej jak i indywidualnej (dwa pierwsze miejsca: Sajduhin i Melichow). Polak Stanisław GAZDA zajął III miejsce (!). Najlepszy z drużyny Belgii — de Breucker był czwarty, a

najlepszy z drużyny francuskiej Carton zajął miejsce dopiero w drugiej dziesiątce.

Drużyna polska spisała się doskonale, zajmując II miejsce przed Niemiecką Republiką Demokratyczną, Węgrami, Belgią, Rumunią, Czechosłowacją i Francją.

Na trasie warunki atmosferyczne były szczególnie nie sprzyjające. Wyścig wymagał od zawodników wielkiego hartu i doskonałej kondycji. Tym większy jest sukces zawodników polskich, a przede wszystkim Stanisława Gazdy.

NOWINY LEKKOATLETYCZNE

▲ W zawodach lekkoatletycznych w Batilly zwyciężył w kat. seniorów KASPERSKI w rzucie młotem (54,70 m.).

▲ ZACHARSKI z Le Creusot zajął VI miejsce w biegu na 800 m i V w skoku w dal

podczas szkolnych mistrzostw lekkoatletycznych w Chalons, a w Macon (środkowa Francja) ROGOWICZ z Pont-de-Vaux zdobył II miejsce w skoku w dal i II w rzucie kulą, na międzyszkolnym turnieju lekkoatletycznym.

Sportowy notatnik tego co było i co będzie

* Piątkowski w pierwszym tegorocznym starcie rzucił dyskiem 58,30, a Krześnińska skoczyła w dal 6,21.

* Polscy hokeiści na trawie odnieśli 2 sukcesy zwyciężając w Poznaniu Francję 1:0 i w Krakowie Czechosłowację 2:0.

* Bokserzy otrzymali ofertę rozegrania w Polsce meczu z Ghaną. Związek chętnie się na to zgodził.

* 13 polskich żużlowców zakwalifikowało się do II rundy rozgrywek indywidualnych o mistrzostwo świata.

* Na Wiśle w Warszawie rozgrywane będą 3 czerwca doroczne tradycyjne wiosłarskie regaty ósemek Politechnika — Uniwersytet.

* Polscy strzelcy do rzutków, szykują się do mistrzostw świata, przebywają w Związku Radzieckim zaproszeni na wspólny trening i zawody.

POLSKIE ŻAGLE POD... WIEŻĄ EIFFLA!

BANDERA polskich turystów powiewać będzie za kilka dni na Sekwanie w Paryżu.

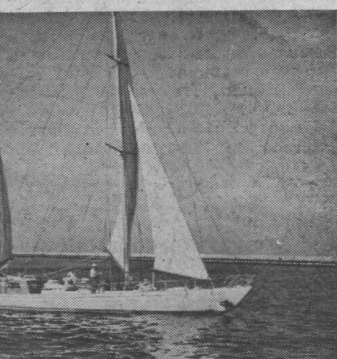
Oto na zaproszenie mera Paryża przybywa tu ekipa młodych żeglarzy z Wrocławia na jacht „Bolko”, która wyruszyła w podróż ze Szczecina 20 maja. Jacht ten o powierzchni żagla 50 m kw. jest jednym z wielkiej serii najnowszych łodzi tego typu budowanych obecnie z tworzyw sztucznych w Polsce. Jacht z serii „Ametyst” (według projektów polskich konstruktorów) na ostatniej wystawie nautycznej w Londynie wzbudził ogromne zainteresowanie. Takich jachtów zbuduje Polska w najbliższych dwu latach ok. 50.

Rejs 7 młodych żeglarzy z Wrocławia pod wodzą 30-letniego kpt. Wiesława Józefowskiego doszedł do skutku dzięki temu, że miasta Paryż i Wrocław po wojnie nawiązały ze sobą serdeczne stosunki kulturalne. „Bolko”

w roku ub. żeglował już do Anglii, Holandii. Jacht został ufundowany z drobnych składek turystów województwa wrocławskiego.

Do Francji zawinie również jacht „Zew Morza” wracający z regat w Anglii, który zostanie pokazany na wystawie nautycznej w Boulogne, obok dorobku stoczniovców prezentujących typy statków handlowych.

Trzeba tu dodać, że jachty polskie należą do najlepszych w świecie. Stany Zjednoczone, Szwecja, Holandia i Kanada zamówiły w Polsce różne typy jachtów. Kanadyjczycy szykują się do olimpiady w Tokio, trenując na polskich jachtach klasy „Finn”. Centrala Handlu Przemysłu Morskiego „Centromor” otrzymała poważne zamówienie na budowę 400 jachtów klas: „Star”, „Dragon”, „Omega”, „Latający Holender” oraz jachtów pełnomorskich typu „Wega”.



WIOSENNA SALATKA

▲ W konkursie „pétanque” w Vuns, Byczyk wygrał jedna partię. W rozgrywkach o puchar: Nowaczyk zwyciężył dwukrotnie, a został natomiast pokonany w półfinale wraz z Mielczarkiem i Fałatykiem. W konkursie na punkty Langrzyk uzyskał III miejsce.

▲ W nowo wybudowanej sali gimnastycznej w Dębie, towarzystwo „La Jolie” i Związek Flandrii zorganizowały zawody gimnastyczne dla dziewcząt. Wśród najlepszych znalazły się: H. Niemiec, Fr. Przybylak, M. Waterkowska, Kl. Ratajczak i M. Karpus.

▲ Mecz tenisa stołowego pomiędzy Fouquieres-lez-Lens i Bully zakończył się 9:0. Idziorek wygrał trzy pojedynki.

CENNE ZWYCIĘSTWO „SYRENY”

I w tym roku wzorem lat poprzednich Polski Klub Siatkówki „Syrena” z Liège zorganizował turniej o puchar przechodni Klubu. W turnieju brały udział następujące drużyny: 1 — Louvain, 2 — Liège, 3 — Sart-Tilman, 4 — Athenée de Verviers, 5 — Chénée, 6 — Syrena. Faworytem turnieju była bezspornie drużyna Louvain, która gra w pierwszej klasie narodowej.

W latach 1960 i 1961 drużyna ta była zdecydowanym zwycięzcą turniejów organizowanych przez „Syrenę”. Następny faworytem turnieju był V.C. Liège. Nie dawano natomiast większych szans „Syrenie”. Inny pogląd mieli chłopcy z „Syreny”, którzy po sukcesach w rozgrywkach o mistrzostwo klasy okręgowej, z wiarą w zwycięstwo, przystąpili do rozgrywek.

Po losowaniu rozpoczęły się zacięte walki w dwóch grupach o zakwalifikowanie się do finału. W rozgrywkach eliminacyjnych nastąpiły już pierwsze niespodzianki. W pierwszej grupie zdecydowany faworyt Louvain przegrał z V.C. Liège, który zajął pierwsze miejsce i zapewnił sobie udział w finale. W II grupie „Syrena” wykazując bardzo dobrą kondycję, wygrała z Sart-Tilman i Ath. Verviers, kwalifikując się jako drugi finalista.

W finałowych rozgrywkach nowa niespodzianka, o której najgorliwsi zwolennicy „Syreny” nie śmieli marzyć w początkowej fazie rozgrywek. Atmosfera była bardzo napięta. Skupienie na twarzach zawodników „Syreny” świadczyło o pełnej mobilizacji drużyny, gotowej do maksymalnego wysiłku.

Sam mecz, któremu przyglądało się ponad 100 osób, rozpoczął się pomyślnie dla „Syreny”. Silnym ścieżom Grześkowiaka, Dziwińskiego i Osetka drużyna V.C. Liège nie zdołała się oprzeć. Przy stanie 2-0 „Syrena” zwolniła tempo gry. Trzeci set wygrał V.C. Liège. W czwartym secie „Syrena” pod kierownictwem swego kapitana Pawła Okwieki przystąpiła do ataku, Osetek ze swymi atomowymi serwami i kapitan drużyny Okwieki w obronie.

Cała drużyna zasługuje na pochwałę za bardzo dobrą grę. Szczególnie wyróżnili się Grześkowiak i Dziwiński w ataku, Osetek ze swymi atomowymi serwami i kapitan drużyny Okwieki w obronie.

To piękne i bardzo cenne zwycięstwo „Syreny” w hali sportowej w Coronmeuse zakończyło rozgrywki. Zadowolono ono licznych widzów, którzy oglądali siatkówkę na dobrym poziomie, tak rzadko spotykanym w rozgrywkach o mistrzostwo.

Drużyny zajęły następujące miejsca w klasyfikacji ogólnej: 1 — Syrena, 2 — Liège, 3 — Louvain, 4 — Sart-Tilman, 5 — Ath. Verviers, 6 — Chénée.

Piłkarze I ligi rozpoczęli już rewanżową rundę rozgrywek tegorocznego sezonu

▲ GRUPA A Górnik (Zabrze) — Cracovia (Kraków) 9:0, Gwardia (Warszawa) — ŁKS (Łódź) 1:0, Zagłębie (Sosnowiec) — Legia (Warszawa) 1:0, 1 mecz zaległy Cracovia (Kraków) — ŁKS (Łódź) 0:0.

TABELA GRUPY A 1) Górnik 11:3 pkt 2) Zagłębie 9:5, 3) Legia 7:7, 4) Ruch 6:8, 5) Gwardia 6:8, 6) ŁKS 5:9, 7) Cracovia 4:10.

▲ GRUPA B Lech (Poznań) — Polonia (Bytom) 0:0 Stal (Mielec) — Odra (Opole) 4:1, Wisła (Kraków) — Lechia (Gdańsk) 1:0.

TABELA GRUPY B 1) Polonia 10:4 pkt, 2) Wisła 10:4, 3) Odra 9:8, 4) Lechia 8:6, 5) Stal 5:9, 6) Lech 4:10, 7) Arkonia 2:10.

Kręcą się kółka

▲ Po dotychczasowych wyścigach w tabeli kwalifikacyjnej do mistrzostw Francji NOWAK zajmuje IV miejsce (42 pkt.), GRACZYK — XII (24 pkt.), STABLIŃSKI — XXVII (11 pkt.).

▲ Trzydziestu siedmiu kolarzy uczestniczyło w 120 km wyścigu o „III Grand Prix” miejskiej Rady w Moyeuve.

Pierwszy na metę wpadł DOLNIAK z Pompey (3 godz. 22 min.), a JÓZEF BOCKOWSKI — zajął 12 miejsce.

▲ W wyścigu kolarskim o „Grand Prix des Bruleurs

Thermex” — 137 km, w Thaon zwyciężył KOWALCZYK z Nancy w czasie 3 godz. 35.

▲ W Chambon-Feugerolles KLIMEK zajął III miejsce w czasie gorszym o 45 sekund od zwycięzcy.

▲ W „Tours Pedestre” Drouvin w kat. seniorów KARBOWY zajął 9 miejsce. w kat. minimów — ORŁOWICZ był VII, a SKULARCZYK z Bruay — XIII.

▲ Wyścig o nagrodę miasta Chocques (160 km) wygrał R. Reaux z Paryża, KOWALCZYK był IV, a KOZIARZ z Lapugnoy — XI.

▲ Rada miejska Waziers zorganizowała wyścig (135 km) który cieszył się dużą popularnością wśród kibiców. RENE LEWICKI z Douai zajął 10 miejsce, ANDRZEJ GUZILAK z Waziers był 14, a ROGER WOZNY — 15.

▲ W dorocznym wyścigu nagrodę im. Marcel-Lagruie w Geugnon (środkowa Francja) otrzymał ŁAKOMY (Le Creusot), który 90 km trasę pokonał w czasie 2 godz. 25 min. ŻAK z Bourbon-Lancy był VII na mecie.

Rozdanie nagród odbyło się w salonach Domu Belgijsko-Polskiego.

W bardzo przyjaznym nastroju prezes Okręgowego Komitetu Siatkówki w Liège pan M. Bodart gratulował zarządowi „Syreny” zwycięstwa oraz aktywnej i pięknej inicjatywy w rozwoju sportu w prowincji Liège.

Następnie prezes klubu „Syrena” p. Włodzimierz Kuc wręczył nagrody. Podziękował on wszystkim drużynom za udział w turnieju, jednocześnie zapraszając je na rewanżowe spotkanie w przyszłym roku.

Lampka wina i wieczorek taneczny przy dźwiękach orkiestry „Casino Ensemble” pod kierownictwem pana Czesława Kuźniaka zakończyły tę piękną imprezę „Syreny”.

Pochlebna ocena turnieju, jaka ukazała się w sprawozdaniach sportowych w „La Meuse” i „Wallonie”, świadczy o pięknych wynikach „Syreny” w pracy organizacyjnej i sportowej zarówno w środowisku polonijnym, jak i belgijskim.

Sportowcom „Syreny” życzymy dalszych sukcesów w najbliższych spotkaniach w miesiącu czerwcem o wejście do klasy narodowej w Belgii.

K.O.W

TYGODNIK POLSKI

La Semaine Polonaise

23, rue Taitbout, Paris IX

Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51

C.C.P. 92 20 - 76 Paris

Przedstawiciel w Belgii

OI. KUC,

LIEGE, — 90, rue Louvrez

C.C.P. 66.69.45 Liège

Przedstawiciel w Polsce

RUCH — Warszawa

ul. Wilcza 46

Cena prenumeraty:

kwartalnie: 4 N.F. - 55 Fr.B.

półrocznie: 7 N.F. - 100 Fr.B.

rocznie: 13 N.F. - 180 Fr.B.

Le Gérant:
M. Darce

IMPRIMERIE
Zakład Graficzny „Ruch”
Varsovie, ul. Ludna 4



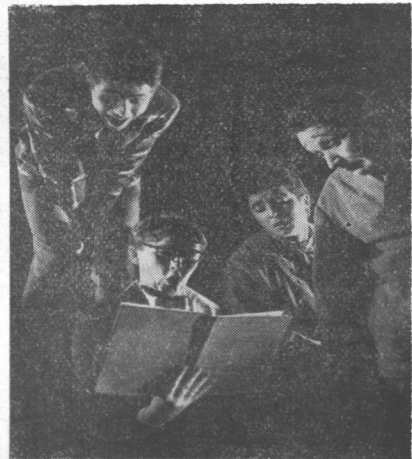


„POZAMIENIANE GŁOWY” — mimodram wg noweli T. Manna, w inscenizacji i reżyserii Henryka Tomaszewskiego. Na zdjęciu od lewej: Henryk Tomaszewski (bogini Kali) oraz Ludmiła Dąbrowska (Sita)

LE THÉÂTRE de Pantomime de Wrocław a terminé son séjour à Paris. Ses représentations au Théâtre des Nations, puis à l'Athénée ont conquis la faveur du public et de la critique, ce qui assurément n'était pas facile dans le pays de Deburaeu, Barrault et Marceau.

Voici quelques scènes: „Les têtes interchangeées” d'après T. Mann, „Le paysan devenu roi” d'après P. Baryka, „Le livre” de Henryk Tomaszewski — créateur du théâtre et „Woyzeck” d'après G. Büchner.

„KSIĄZKA” — skecz pantomimiczny wg pomysłu Henryka Tomaszewskiego, przedstawiający treść jednej i tej samej książki, czytanej przez czworo ludzi o różnych temperamentach. Postacie czytające: od lewej: sangwinik — Stanisław Brzozowski, choleryczka — Iwona Podolak, melancholik — Aleksander Krasuski, flegmatyk — Leon Górecki



„Z CHŁOPA KRÓL” — pantomima ludowa wg Piotra Baryki w inscenizacji i reżyserii Henryka Tomaszewskiego. Od lewej: Stanisław Brzozowski w roli tytułowej, Leszek Czarnota (szlachcic) oraz Iwona Podolak (dziewczynka)

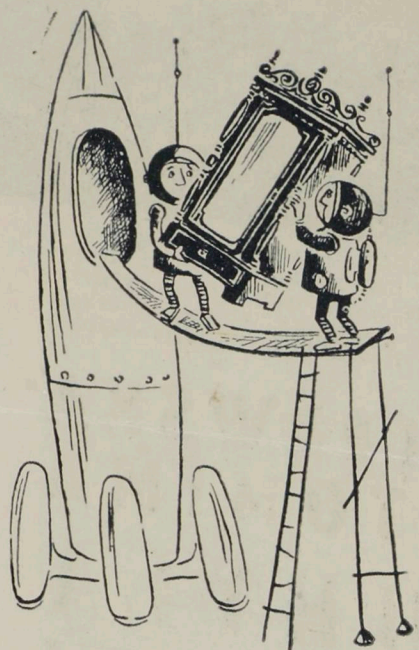
WROCŁAWSKA PANTOMIMA ZDOBYŁA UZNANIE PARYŻA

POLSKI Teatr Pantomimy z Wrocławia zakończył swoje występy w stolicy Francji. Przyjazd tego jedynego w Polsce teatru „niemego”, teatru gestu, ruchu i mimiki wzbudził w Paryżu duże zainteresowanie. Występy wrocławskiej pantomimy w Teatrze Narodów, a następnie w teatrze Athénée cieszyły się powodzeniem i zdobyły uznanie krytyki. Pozbawiony wzorów i tradycji ambitny zespół pod kierunkiem Henryka Tomaszewskiego stworzył oryginalną formułę artystyczną, wolną od cech naśladownictwa. Nie jest to łatwa sztuka i nie dla wszystkich do końca zrozumiała, ale nawet nieprzygotowany widz zostaje wciągnięty w obręb wyrazistej gry scenicznej.

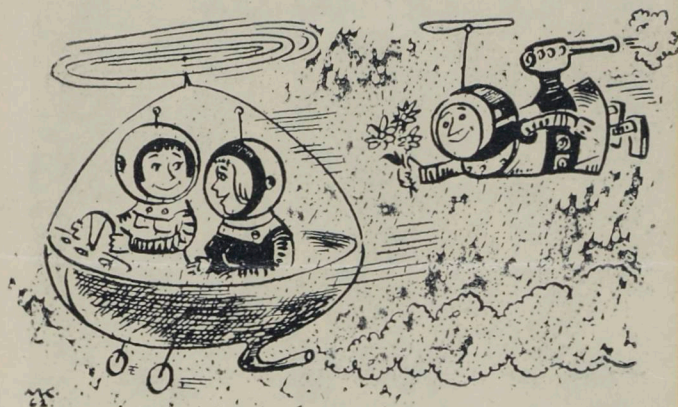
Pisaliśmy już w numerze z 6 maja o historii teatru Tomaszewskiego. Dziś możemy stwierdzić, że po sukcesach na Węgrzech, w Anglii, Niemczech, Szwajcarii i Belgii — wrocławski Teatr Pantomimy zdobył jeszcze jeden laur do wieńca sławy — uznanie Paryża.

„WOYZECK” — mimodram wg dramatu Georga Büchnera w inscenizacji i reżyserii Henryka Tomaszewskiego. Na zdjęciu od lewej: Henryk Tomaszewski jako Woyzeck oraz jego partnerka Alia Laskowska w roli Katarzyny





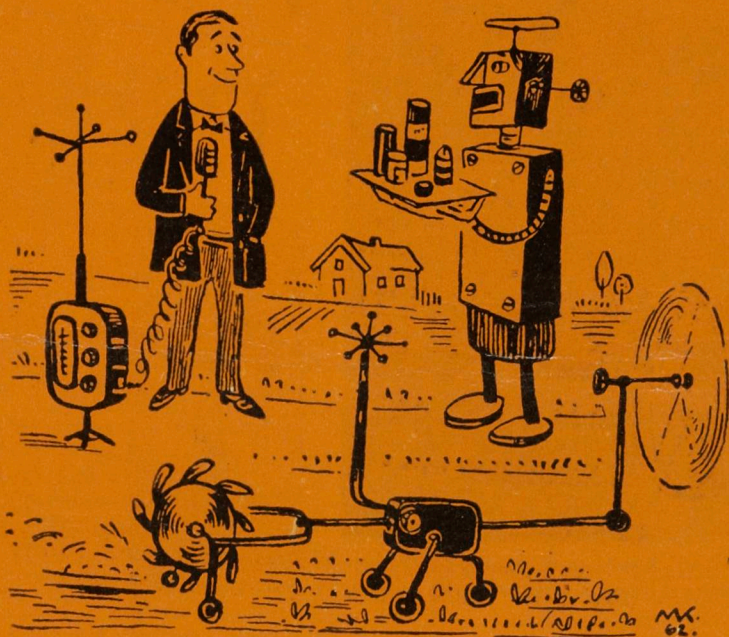
- Żeby się tylko lustro
nie stłukło!



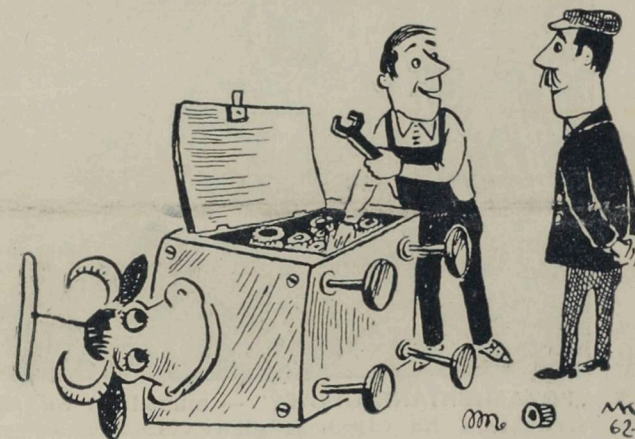
- Janek ciągle jeszcze za mną lata!



- Marysiu! Zaczekaj przy wodopoju,
zaraz przyznam krowy!

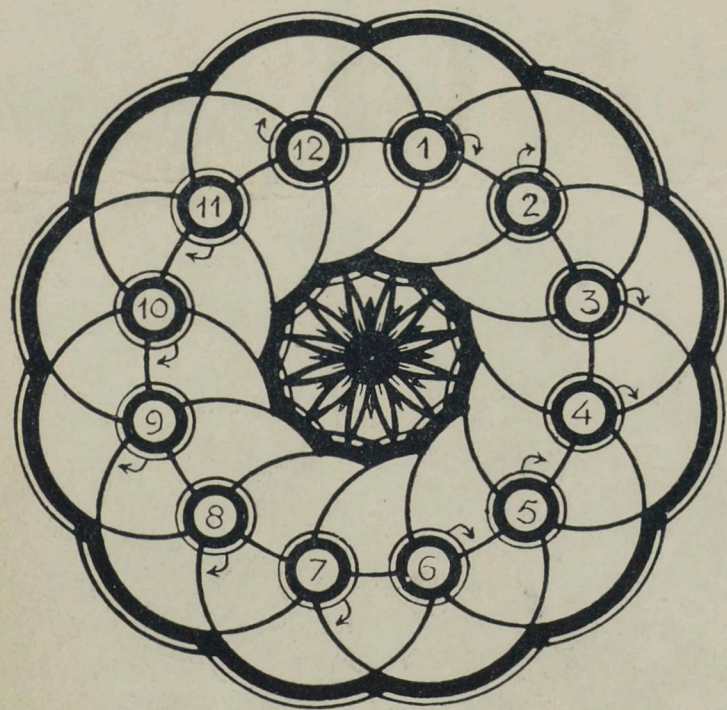


- Co pan woli: kotlet schabowy w proszku,
czy pieczeń cielęcą w pastylkach?



- Sztuczna krowa to dobra maszyna,
tylko trudno o części zamienne!

Rozrywki umysłowe



WIRÓWKA

Dookoła kólek oznaczonych w środku liczbami od 1 do 12 należy wpisać dwaście pięcioliterowych wyrazów, których znaczenia podajemy niżej. Początkowe litery tych wyrazów znajdują się w polach oznaczonych strzałkami, pozostałe zaś litery poszczególnych wyrazów należy wpisywać w kierunku ruchu wskazówek zegara.

ZNACZENIA WYRAZÓW: 1) przyrząd do mierzenia czasu, 2) szwskie stołki drewniane bez poręczy z wklęsłym siedzeniem, 3) napis na tablicy zawieszony nad sklepem podający firmę kupiecką, 4) potrawa z kawałków mięsa wołowego zwiniętych w wałek i duszonych w sosie, 5) żywność zachowana do przyszłego użycia, szczególnie w czasie wojny, 6) taniec pochodzenia brazylijskiego rozpowszechniony w Europie po ostatniej wojnie, 7) szajka przestępców lub ogrodzenie lodo-

wiska hokejowego, 8) niespodziane najście lub linia ataku w piłce nożnej, 9) kłeska, kara boska, rzecz nieznośna, 10) płaski statek rzeczny do przewożenia towarów, 11) rząd lamp u brzegu sceny teatralnej lub pochyły pomost ułatwiający jazdę wozów oraz ładowanie i wyładowanie wagonów, 12) prawobrzeżna Warszawa.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłają bezbłędne rozwiązania, zostaną rozlosowane **NA-GRODY KSIĄŻKOWE**

ROZWIĄZANIE BIAŁEJ KRZYŻÓWKI z nr 19

PRAWOSKRĘTNIE DOŚRODKOWO: 1) para, 2) gont, 3) kant, 4) rura, 5) fosa, 6) koza, 7) koty, 8) doba, 9) ryza, 10) rola, 11) poła, 12) wiza.
LEWOSKRĘTNIE DOŚRODKOWO: 1) pła, 2) gaza, 3) kora, 4) rana, 5) funt, 6) kort, 7) kosa, 8) doza, 9) rota, 10) ryby, 11) poza, 12) wola.